Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 117 (1179) ROK V | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 28 KWIETNIA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Nie osłabiać tempa prac siewnych

Deszcze sprzyjają zasiewom

(OD SPECJALNYCH WYSŁANNIKÓW „TRYBUNY LUDU")

Kampania siewów wiosennych w całym kraju przebiega na ogół pomyślnie. Tam, gdzie zakończono siew zbóż kłosowych, trwają intensywne prace przy siewie buraków, roślin oleistych i włóknistych oraz przy sadzeniu ziemniaków. W woj. poznańskim zasadzono już ziemniakami około 25 procent planowanej powierzchni.

W walce o podniesienie wydajności z ha. w br. większa ilość chłopów niż w latach poprzednich dokonała siewu rzędowego. Na zasiewy bardzo dobrze wpłynęły ostatnie deszcze.

Więcej uwagi dla pracy służby rolnej

BIAŁYSTOK. Najbardziej zaawansowane są prace siewne w powiatach Bielsk Podlaski i Białystok, gdzie dotychczas obsiano kłosowymi i strączkowymi około 85—90 procent planowanego areału. Chłopi starają się wykorzystać każdą chwilę pogody, aby jak najszybciej zasiać.

Spośród 68 spółdzielń produkcyjnych, w których zasadnicze prace polowe przy pomocy POM-ów są zmechanizowane — 40 zakończyło już siew kłosowych i strączkowych. Szczególnie sprawnie przebiegają prace siewne w spółdzielniach Czyżew i Chrapały w pow. Bielsk Podlaski.

Jeżeli chodzi o PGR, to większość zespołów zakończyła już z siewem kłosowych i strączkowych i przygotowuje obecnie stanowiska pod okopowe.

Ujawniają się także pewne braki. Słabo przebiegają siewy w spółdzielniach produkcyjnych w powiecie Suwałki, w których prace nie są znormowane i niedostateczna jest opieka polityczna nad tymi spółdzielniami ze strony KP i wydziału politycznego POM. W powiecie Ełk zbyt często się psują traktory POM.

Poważne mankamenty występują w pracy służby rolnej rad narodowych. W powiecie Wysokie Mazowieckie dopiero 17.IV. wysłano w teren instrukcje mówiące na jakich warunkach można rozprowadzać ziarno siewne. W GS Sokoły tego powiatu dzieją się również dziwne rzeczy. Jeszcze 23 marca pobrano pieniądze za nawozy sztuczne od ob. Zaradowskiego, których do 20 bm. nie otrzymał. Sprawą tą powinny się zająć odpowiednie władze. *(sm)*

Chłopi sieją siewnikami

KIELCE. Siewy zbóż jarych w województwie kieleckim dobiegają już końca. Zakończyła już siewy tych zbóż większość gromad i gospodarstw PGR oraz wszystkie spółdzielnie produkcyjne. Tam, gdzie zakończono siewy zbóż jarych, gorączkowe prace trwają przy siewie mieszanek na paszę, roślin oleistych, włóknistych oraz sadzenie okopowych.

W walce o podniesienie produkcji rolniczej w miarę możności, chłopi starali się siać siewnikami SOM lub POM, oraz w oparciu o dekret o pomocy sąsiedzkiej należycie wykorzystują siewniki prywatne.

Niemniej w kampanii siewów wiosennych ujawniają się pewne braki. Niejednokrotnie niedostateczna jest jeszcze operatywność. W powiatach: Kozienice, Busko i Opatów niedokładnie sporządzano listy rolników, potrzebujących nawozów sztucznych na pogłówne zasilenie ozimin. W rezultacie tylko 80 procent rozprowadzono tych nawozów, mimo, iż potrzebujących było sporo. W gminie Suchedniów (pow. Kielce) nawozy takie otrzymały wyłącznie osoby „uprzywilejowane" (członkowie rad gminnych, prezesi ZSCh itp) nie otrzymali natomiast tacy, którzy ich istotnie potrzebują, jak np. małorolny Pacyk lub Obarowa. *(m. s.)*

Z ZSRR nadchodzą transporty materiałów do budowy Pałacu Kultury i Nauki

(f) Jednocześnie z robotami niwelacyjnymi na placu przyszłej budowy Pałacu Kultury i Nauki prowadzone są w dalszym ciągu badawcze prace geologiczno-techniczne gruntu. W tych dniach rozpoczęto wiercenia siedmiu nowych otworów do głębokości 100 metrów. W trzech z nich będą robione próby, mające na celu ustalenie stopnia osiadania gruntu po wybudowaniu gmachu.

Ze Związku Radzieckiego nadchodzą nieprzerwanie dalsze transporty maszyn, urządzeń i materiałów budowlanych potrzebnych do budowy Pałacu, osiedla mieszkaniowego w Jelonkach i bazy zaopatrzeniowo-składowej. M. in. ostatnio nadeszły wielkie ilości asfaltu, eternitu służącego do pokrywania dachów, materiałów instalacyjnych, urządzeń elektrotechnicznych.

Fabryki Zagłębia Donieckiego wykonują zamówienia

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" donosi, że Jenakijowskie Zakłady Metalurgiczne w Zagłębiu Donieckim otrzymały zamówienie na części konstrukcji metalowych dla budowy Pałacu Kultury i Nauki, który Warszawa otrzymuje w darze od Związku Radzieckiego.

Do Warszawy wysłano już 20 ton szyn i 120 ton stali zbrojeniowej. W drugim kwartale br. Jenakijowskie Zakłady mają dostarczyć budowniczym Pałacu Kultury i Nauki jeszcze 200 ton żelaza o różnym przekroju.

Zamówienia na części metalowe dla budowy Pałacu Kultury i Nauki otrzymały także Zakłady Metalurgiczne „Azowstal" oraz fabryki w Makiejewce, w Kramatorsku i w Konstantynowsku. Zakłady im. Kujbyszewa w Żdanowie mają w najbliższych dniach wysłać do Warszawy 255 ton różnych rur. „Słowiańskie Zakłady Maszyn Budowlanych" rozpoczęły produkcję partii potężnych betoniarek.

Wśród robotników fabryk Zagłębia Donieckiego rozwija się współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie zamówień dla budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Pierwszy statek przepłynął Morze Cymlańskie

(f) MOSKWA (PAP). Parowiec „Gryf", zakończył pierwszy próbny rejs na Morzu Cymlańskim. Parowiec wypłynął z Kałacza nad Donem do Portu Cymlańskiego.

Statek zbadał dokładnie trasę, którą płynąć będą wkrótce statki.

Kolarska drużyna CSR na Wyścig Pokoju



W dniu 25 bm przybyła do Warszawy drużyna czechosłowacka, która weźmie udział w V Międzynarodowym Wyścigu Pokoju. Na zdjęciu od lewej: Nejl, Veselý, Skorepa, Knezourek, Puklicky, Svoboda i trener Kovanda (klęczy)

Masy pracujące Polski witają 1 Maja nowymi osiągnięciami produkcyjnymi

(f) Klasa robotnicza Polski wita zbliżający się dzień 1 Maja zaciągając warty na cześć święta międzynarodowej solidarności mas pracujących. Nieprzerwanie napływają meldunki o realizacji zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta. W całym kraju trwają przygotowania do uroczystego obchodu Święta Narodowego Polski.

WARSZAWA. Na warsztatach i maszynach w **Zakładach im. Komuny Paryskiej** w Warszawie zawieszono czerwone i niebieskie proporczyki — symbole wart zaciągniętych na cześć 1 Maja. Blisko 600 robotnic i robotników tych Zakładów postanowiło powitać, zbliżające się święto 1 Maja nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W Dziale TP-3 warty zaciągnęło **128 osób**, w tym **89 kobiet**. Liczne brygady, jak np. **Muchy, Dąbrowskiej i Górskiego** zwiększą wydajność pracy przeciętnie o **5 procent**. Wielu robotników, a wśród nich przodownicy pracy **Prygiel, Kamiński i Kusa**, postanowili osiągnąć **200 procent** normy, tj. o 15 — 30 procent więcej, niż dotychczas.

W **Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia** warty zaciągnęło **475 kobiet**, które dadzą dodatkowo blisko **600 sztuk konfekcji i bielizny**, wartości ok. 17 tysięcy złotych.

WAŁBRZYCH. Załoga **Zakładów Porcelany Stołowej „Krzysztof"** w Wałbrzychu zameldowała 24 bm. o wykonaniu zobowiązań w **101 proc.** W ciągu 55 dni czynu robotnicy „Krzysztofa" wykonali **dodatkową produkcję** i uzyskali oszczędności na łączną kwotę **370 tys. zł.** Załoga nie ustaje w wysiłkach, by nadal przyśpieszyć rytm produkcji i nowymi sukcesami powitać zbliżające się święto 1 Maja.

POZNAŃ. Utworzona w lutym br. odrębna uczelnia — **Wyższa Szkoła Rolnicza** w Poznaniu otrzymała nowy gmach, w którym mieszczą się Zakłady Chemii i Mikrobiologii Rolnej. Oddanie do użytku tego gmachu jest wynikiem realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.

KIELCE. Inżyniersko-robotnicze brygady racjonalizatorskie w **Starachowickich Zakładach Samochodowych** donoszą o zwycięskim wykonaniu zobowiązań racjonalizatorskich, mających na celu usprawnienie procesów technologicznych, bądź też udoskonalenie agregatów produkcyjnych.

M. in. o szczególnie cennym usprawnieniu produkcji melduje inżyniersko-robotnicza brygada racjonalizatorska **Lucińskiego**, która na **9 dni** przed zaplanowanym terminem uruchomiła taśmę montażową skrzyni biegów, dzięki czemu poważnie poprawiła się rytmiczność produkcji. Nad realizacją tego zobowiązania z wielkim zapałem pracowali: kontroler **Broniewski, inż. Haman, Bakinowski i Zięba.**

Bogaty program obchodu w Warszawie

Stołeczny Komitet Obchodu 1 Maja opracował już program uroczystości i imprez 1-majowych w Warszawie.

W dniu 1 maja o godz. 10 rozpocznie się wielki pochód, którego trasa — tak jak w roku ubiegłym — przebiegać będzie Alejami Jerozolimskimi, przed trybunami, które znajdować się będą przy gmachu KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Czołówkę tego wielkiego pochodu tworzyć będą poczty sztandarowe centralnych władz partii i organizacji masowych. Za pocztami sztandarowymi będą szli słuchacze szkół partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Następna będzie grupa najmłodszych: przemaszeruje 2 tys. harcerzy warszawskich, a wraz z nimi grupa dzieci koreańskich, przebywających w Polsce. Za nimi — wielka kolumna sportowców. Pierwsza z dzielnic stolicy będzie szła dzielnica Praga - Południe.

Wspaniale przygotowują się do pochodu budowniczowie nowej socjalistycznej Warszawy. Wśród nich będzie kroczyła grupa budowniczych daru przyjaźni — Pałacu Kultury i Nauki, demonstrując wspaniałe maszyny radzieckie. Na 25 samochodach wieziona będzie przez budowlanych wielka wystawa ilustrująca rozbudowę Warszawy.

A oto kilka innych spośród wielu, szczególnie atrakcyjnych grup pochodu 1-majowego. Na 15 ciężarówkach wieziona będzie wystawa przedstawiająca postępowe, rewolucyjne, narodowe tradycje Wojska Polskiego.

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu wystąpi w pochodzie z wielką kolumną samochodów M-20 „Warszawa", a robotnicy Fabryki Motocykli — z kolumną popularnych SHL-ek. Akademia Sztuk Plastycznych przygotowała ruchomą wystawę kukieł, przedstawiających wodzirejów obozu imperialistycznego.

Na pochód 1-majowy do Warszawy przybędzie wielotysięczna grupa chłopów z woj. warszawskiego.

Na popołudnie przewidziane są liczne festyny ludowe, zabawy, występy artystyczne, imprezy sportowe itp. Zaprojektowano 8 wielkich dzielnicowych festynów.

Handel uspołeczniony przygotowuje się do należytego zaopatrzenia uczestników uroczystości 1-majowych.

Akademie 1-majowe w stolicy

W dniu 26 bm. odbyło się w stolicy szereg uroczystych zebrań 1-majowych.

Pracownicy pięciu instytutów chemicznych przemysłu powitali zbliżające się święto mas pracujących — 1 Maja wspólną uroczystą akademią, zorganizowaną w dzielnicowym Domu Kultury na Żoliborzu.

Po okolicznościowym referacie długo rozbrzmiewały okrzyki, którymi uczestnicy akademii wyrażali swe gorące uczucia dla Wodza mas pracujących całego świata — Wielkiego Stalina i Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Podczas akademii przedstawiciele załóg instytutów złożyli sprawozdania z przebiegu realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja. Pracownicy Instytutu Przemysłu Skórzanego zameldowali o zaciągnięciu w dniu 26 bm. wart 1-majowych.

Z radością przyjęli pracownicy instytutów decyzję Komitetu Dzielnicowego PZPR, który w uznaniu sukcesów odniesionych przez instytuty chemiczne w realizacji zobowiązań, postanowił, że załogi ich kroczyć będą w czołówce pochodu 1-majowego dzielnicy Żoliborz.

W uznaniu zasług resortowe ministerstwa przemysłowe nadały odznakę racjonalizatora produkcji inż. Natalii Planetowej, zaś odznaki przodowników pracy 12 innym pracownikom Instytutu Chemii Ogólnej. Odznaką przodownika pracy wyróżniona została również inż. Marszyńska z Instytutu Barwników i Półproduktów. Kilkudziesięciu innych pracowników wszystkich pięciu instytutów otrzymało awanse, premie pieniężne lub listy pochwalne.

Akademie odbyły się również w WZPO im. 17 Stycznia, WZPO im. Obrońców Warszawy, w Wyższej Szkole Prawniczej oraz w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Przygotowania w całym kraju

KATOWICE. Jeden z najwyższych obiektów huty „Kościuszko" udekorowany został olbrzymim napisem: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Nad nim — 5-ramienna gwiazda z napisem: „Praca i pokój". Cały obiekt tonąć będzie w świetle lamp i reflektorów.

Na czele kolumny 1-majowej kroczyć będzie załoga stalowni, która dała państwu ponad plan 2.030 ton stali. Za nią kroczyć będzie załoga wielkich pieców oraz załoga walcowni, która wyprodukowała dodatkowo 6 tys. ton wyrobów walcowanych.

Uroczysta akademia załogi huty „Florian" odbędzie się w nowej świetlicy obliczonej na tysiąc osób.

WROCŁAW. Załogi wrocławskich zakładów pracy nieść będą podczas pochodu 1-majowego plansze i wykresy, obrazujące ich dotychczasowe wyniki w walce o plan produkcyjny. Inicjatorzy czynu 1-majowego, robotnicy wrocławskiego Pafawagu, wykonują olbrzymie wykresy, mówiące o wynikach realizacji zobowiązań podjętych na cześć Prezydenta Bieruta i święta klasy robotniczej.

Pięciotysięczną kolumnę studentów uniwersytetu wrocławskiego otworzy olbrzymia tablica z dumnym napisem: „Uniwersytet im. Bolesława Bieruta".

KRAKÓW. We wsiach woj. krakowskiego ukazały się już specjalne numery gazetek ściennych i fotomontaże z manifestacji 1-majowych klasy robotniczej całego świata. Zespoły artystyczne przygotowują bogaty repertuar pieśni ludowych oraz wierszy czołowych poetów polskich i radzieckich.

W imię dobra i szczęścia dzieci żądamy zaprzestania wojny bakteriologicznej i postawienia zbrodniarzy wojennych pod sąd narodów

Wielki wiec ludności stolicy – Przemówienie Wandy Wasilewskiej

(f) W dniu 26 bm. odbył się w Warszawie wielki wiec w obronie dziecka — przeciw wojnie bakteriologicznej. Ogromną Halę Mirowską zapełniło około 4 tys. mieszkańców stolicy, którzy wyrazili swą niezłomną wolę walki o zapewnienie pokojowego rozwoju ludzkości, walki przeciwko ludobójczej polityce imperializmu amerykańskiego.

W prezydium zasiedli przedstawiciele organizacji społecznych, literaci, naukowcy, przodownicy pracy. Długotrwałymi oklaskami witają zgromadzeni znakomitą pisarkę, laureatkę Nagrody Stalinowskiej Wandę Wasilewską, przewodniczącego Zrzeszenia Prawników Polskich prof. Jerzego Jodłowskiego, członka komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów do zbadania zbrodni wojennych w Korei i Chinach — Zofię Wasilkowską, członka delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję w Obronie Dziecka — prof. dr Tadeusza Tomaszewskiego, wiceprzewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Leopolda Infelda, przewodniczącą Ligi Kobiet — Alicję Musiałową.

Wiec zagaił literat Tadeusz Breza.

Przemówienie Zofii Wasilkowskiej

Na trybunie staje następnie członek komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów dla zbadania zbrodni wojennych w Korei i w Chinach, Zofia Wasilkowska.

Zofia Wasilkowska przekazuje braterskie pozdrowienia, jakie za jej pośrednictwem przesłał narodowi polskiemu bohaterski naród koreański walczący o wolność i pokój przeciwko znienawidzonemu imperializmowi amerykańskiemu.

Mówczyni stwierdza, że komisja prawników, badając nieskończony łańcuch zbrodni amerykańskich, szczególnie zajęła się zbadaniem użycia przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej.

„Skrupulatnie i sumiennie, zgodnie z wszelkimi powszechnie obowiązującymi zasadami prawa, przeprowadziliśmy dochodzenia. W wyniku tej pracy jesteśmy dziś w posiadaniu niezbitych dowodów, że amerykańscy ludobójcy rozsiali śmiercionośne zarazki w setkach miejscowości Korei i Chin, a więc popełnili zbrodnię nie mającą sobie równej w historii".

Mówiąc o swych rozmowach z robotnikami, chłopami, matkami koreańskimi, Zofia Wasilkowska oświadcza: „Mówili nam: My pierwsi poznaliśmy wszystkie zbrodnie amerykańskie. Ale pamiętajcie i powtórzcie to wszystkim matkom, wszystkim ludziom na całym świecie, że groźba sięga dalej poza nasz kraj. Niech zjednoczą się wszyscy uczciwi ludzie, niech uczynią to już dziś, zanim imperialiści ośmielą się napaść na inne kraje. Zjednoczeni udaremnimy zbrodnicze plany amerykańskich agresorów, wymierzone przeciwko całej ludzkości"

Kończąc swe przemówienie, mówczyni podkreśla: „Zadaniem każdego uczciwego Polaka i Polki w obliczu potwornych zbrodni amerykańskich i jeszcze potworniejszych planów ujarzmienia całego świata — jest zjednoczenie wszystkich naszych sił w walce o pokój, o realizację planu 6-letniego, o dalszy rozkwit naszej Ojczyzny".

W czasie przemówienia Zofii Wasilkowskiej padają okrzyki: „Hańba amerykańskim ludobójcom!". Zgromadzeni manifestują na cześć bohatersko walczącego o wolność i pokój narodu koreańskiego i niosących mu bratnią pomoc ochotników chińskich.

Wzniesione przez mówczynię okrzyki na cześć Polski Ludowej — mocnego ogniwa w obozie pokoju, na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta, na cześć genialnego nauczyciela wszystkich bojowników o pokój, postęp i demokrację — Józefa Stalina zebrani podejmują owacyjnie.

Przemówienie prof. Tomaszewskiego

Z kolei wygłasza przemówienie prof. dr Tadeusz Tomaszewski, członek delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję w Obronie Dziecka.

Prof. dr Tadeusz Tomaszewski omawia przebieg i wyniki Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dziecka.

Uchwalony jednomyślnie przez uczestników Konferencji apel — stwierdza mówca — rozniesie się po całym świecie tysięcznym echem. Komitety Obrony Dziecka, zorganizowane we wszystkich krajach, poniosą dalej wielki głos alarmu. Gdy podejmą go rodzice całego świata, niebezpieczeństwo grożące dzieciom zostanie zażegnane.

Dla naszego społeczeństwa uchwały Konferencji Wiedeńskiej staną się jeszcze jednym bodźcem dla wzmożonych wysiłków w pracy nad gospodarczym i kulturalnym rozwojem naszego kraju, nad zacieśnieniem więzów braterskiej współpracy z postępowymi narodami świata dla dobra dzieci na całej kuli ziemskiej.

Gorąco witana wstępuje następnie na trybunę wybitna literatka, laureatka Nagrody Stalinowskiej, Wanda Wasilewska. *(Przemówienie Wandy Wasilewskiej podajemy na str. 3).*

Przemówienie Wandy Wasilewskiej wywołuje długotrwały entuzjazm wśród zgromadzonych. Padają podchwytywane spontanicznie przez tłumy okrzyki: „Niech żyje ostoja pokoju światowego — Wielki Związek Radziecki", „Niech żyje Chorąży Pokoju — Józef Stalin", „Po-kój, po-kój, po-kój".

Rezolucja

Następnie Tadeusz Breza odczytuje tekst rezolucji:

My przedstawiciele ludności Warszawy zebrani na wiecu zwołanym przez Polski Komitet Obrońców Pokoju i Zarząd Główny Ligi Kobiet —

potępiamy amerykańskich ludobójców, chwytających się bestialskiej broni bakteriologicznej przeciwko narodom Korei i Chin,

domagamy się w imię dobra i szczęścia naszych dzieci, w imię interesów wszystkich narodów natychmiastowego zaprzestania wojny bakteriologicznej i postawienia zbrodniarzy wojennych pod sąd narodów,

żądamy położenia kresu polityce agresji i rozboju, praktykowanej przez amerykańskich imperialistów i ich wspólników na Dalekim Wschodzie i w Europie.

Protestujemy przeciwko odbudowie amerykańsko - hitlerowskiego Wehrmachtu — narzędzia wojennych planów, wymierzonych przeciw Polsce, ZSRR i innym wolnym narodom.

Żądamy zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, pokojowymi i demokratycznymi Niemcami.

Świadomi naszej odpowiedzialności za przyszłość naszej wolnej Ojczyzny, w trosce o szczęście naszych dzieci — **wzywamy** wszystkie matki polskie, wszystkich patriotów, aby nie szczędzili wysiłków dla pomnożenia sił Polski Ludowej i umocnienia światowego obozu postępu, walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego w imię zwycięstwa świętej sprawy pokoju.

Burzą oklasków wyrażają zebrani swą pełną solidarność ze słowami rezolucji. Wybucha manifestacja na cześć pokoju i jego obrońców. Potężnie rozbrzmiewa śpiew Międzynarodówki.

15 rocznica śmierci tow. Gramsciego



27 kwietnia 1937 r. zmarł po długoletniej katordze w więzieniu faszystowskim bohaterski przywódca włoskiej klasy robotniczej, współtwórca Komunistycznej Partii Włoch, tow. Antonio Gramsci. Tow. Gramsci, nieugięty bojownik wielkiej sprawy Lenina — Stalina, swą bezkompromisową walką przeciwko krwawemu reżimowi Mussoliniego, o wolność, demokrację, pokój i socjalizm, zdobył sobie głęboką miłość mas ludowych Włoch i powszechny szacunek robotników całego świata. (Artykuł, poświęcony życiu i działalności tow. Gramsciego zamieszczamy na str. 2)

Prezydent Klement Gottwald ufundował puchar na Wyścig Pokoju

Prezydent Republiki Czechosłowackiej towarzysz Klement Gottwald ufundował puchar na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

8500 przyszłych inżynierów kształci się w szkołach wieczorowych

(f) W Warszawie odbyła się krajowa konferencja rektorów i dziekanów Wieczorowych Szkół Inżynierskich, na której przedstawiono i przedyskutowano wnioski, zmierzające do dalszego podniesienia poziomu nauczania i lepszego przystosowania metod szkolenia do specyficznych warunków szkół wieczorowych. W konferencji wzięli również udział absolwenci WSI.

Obrady zagaił wiceminister Szkolnictwa Wyższego inż. H. Golański, który zobrazował obecny stan wieczorowego wyższego szkolnictwa technicznego. W chwili obecnej czynnych jest 10 Wieczorowych Szkół Inżynierskich, obejmujących łącznie 50 wydziałów. Studiuje na nich ok. 8.500 osób. 77 procent ogółu słuchaczy jest pochodzenia robotniczego. W marcu br. szkoły w Gdańsku i w Warszawie opuściło pierwszych 138 absolwentów.

Mówiąc o bieżących zadaniach szkół, wiceminister Golański zwrócił szczególną uwagę na konieczność podniesienia poziomu nauczania.

Uczestnicy konferencji stwierdzili, że w programach nauczania należy szerzej uwzględnić przedmioty ideologiczne, zaznajamiające słuchaczy z prawami rozwoju społeczeństw, z prawami budownictwa socjalizmu.

Prawnicy polscy protestują przeciw szykanowaniu prof. Brandweinera

(a) Decyzja austriackiego ministerstwa oświaty o zawieszeniu dr Heinricha Brandweinera w czynnościach profesora Uniwersytetu w Graz — wywołała oburzenie wśród prawników polskich. Zrzeszenie Prawników Polskich wystosowało ostre protesty na ręce dr Kolba, austriackiego ministra oświaty, do przewodniczącego Sojuszniczej Rady Kontroli dla Austrii oraz do rektora Uniwersytetu w Graz.

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-niemieckiej w Szczecinie

(f) 26 kwietnia przybyła do Szczecina w związku z Miesiącem Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, kilkudziesięcioosobowa delegacja przodowników pracy i aktywistów pokoju z Niemieckiej Republiki Demokratycznej z sekretarzem generalnym niemieckiego T-wa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską Karlem Wlochem i sekretarzem Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych Wilhelmem Kennenem na czele.

Gości przywitała na granicy delegacja mas pracujących Szczecina.

Wzdłuż całej trasy od granicy do Szczecina ludność wiejska i miejska serdecznie witała przybyłą delegację.

Z okazji przybycia delegacji niemieckich bojowników o pokój na ogromnym placu im. Feliksa Dzierżyńskiego odbył się potężny wiec, który zgromadził ponad 50 tys. mieszkańców miasta.

Głos zabiera przewodniczący ORZZ, tow. Puzon, witając gości jako przedstawicieli Niemiec demokratycznych i pokojowych, które wstąpiły na drogę pokojowej i przyjaznej współpracy z narodem polskim.

Przemawiający następnie Karl Wloch poinformował mieszkańców Szczecina o dotychczasowym przebiegu obchodzonego w kwietniu Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej.

„Podkreślić musimy wielkie znaczenie tego doniosłego faktu — powiedział następnie K. Wloch — że naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruta dobitnie popiera żądanie narodu niemieckiego, że naród polski tak samo jak i nasz naród pragnie utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.

Podkreślamy z naciskiem słowa wypowiedziane przez naszego premiera Grotewohla z okazji urodzin Waszego Prezydenta Bolesława Bieruta: Ostro i dobitnie musimy postawić sprawę granicy pokoju na Odrze i Nysie i sprawę przyjaźni narodu niemieckiego do narodu polskiego w obliczu odwetowej polityki zachodnich podżegaczy wojennych. Kto kwestionuje granicę na Odrze i Nysie — ten wywołuje widmo wojny. Kto uznaje ją — ten ochrania i umacnia pokój". „Przez granicę pokoju — oświadczył mówca — pomagamy sobie wzajemnie przy wykonywaniu naszych planów odbudowy. Pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, ramię przy ramieniu ze wszystkimi pokój miłującymi narodami, jesteśmy niezwyciężeni".

Przemówienie Karla Wlocha przyjęto długotrwałą owacją.

Zebrani uchwalili teksty depesz do Prezydenta Polski Ludowej Bolesława Bieruta i Prezydenta NRD Wilhelma Piecka.

Potężny śpiew „Międzynarodówki" zakończył wielką manifestację.

DZIŚ W NUMERZE:

Niech żyje braterstwo i niewzruszony sojusz narodu polskiego z narodami ZSRR – źródło naszych zwycięstw, gwarancja naszej niepodległości i budownictwa socjalistycznego!

Fakty i wnioski

Droga do Norymbergi

Do łańcucha dowodów, demaskujących imperialistów amerykańskich jako siewców bakterii doszło nowe ogniwo. Dostarczyło go oficjalne pismo francuskiego ministerstwa lotnictwa „Orion", które w ramach właściwych imperialistom przechwałek, podało nowe szczegóły amerykańskich przygotowań do tej potwornej zbrodni.

W numerze 18 pisma ukazał się artykuł pod cynicznym tytułem „Broń nowoczesna". Artykuł przypomina, że amerykański departament „obrony" już w roku 1943 utworzył pierwsze laboratoria, poświęcone problemom wojny bakteriologicznej. Głównym zadaniem tych laboratoriów — pisze „Orion" — było znalezienie trucizny lub zarazków, które można by transportować samolotami, oraz ustalenie dokładnej ilości tych zarazków, nieodzownych do wywołania i rozszerzania epidemii.

Z końcem wojny — stwierdza dalej „Orion" — znaleziono pozostawioną broń. Profesorowie Mac Elroy i Eklund na tajnej konferencji w Białym Domu podzielili się z Trumanem rezultatem swych badań. Wynaleziona trucizna otrzymała nazwę „CX-3". Jest to wyciąg z „clostridium botulinum", zarazka, który znajduje się w zepsutych konserwach jarzynowych...

Od tego czasu — ciągnie „Orion" — uczeni amerykańscy opracowali także inne środki wyniszczenia rasy ludzkiej, tak godne [illegible] **niemniej skuteczne** (zauważmy tu zbrodniczy cynizm autora artykułu, który rozróżnia „łagodniejsze" i „mniej łagodne" sposoby wyniszczenia rasy ludzkiej — B. Z.). **Bakterie dżumy — cytujemy dalej artykuł w „Orion" — cholery i innych chorób epidemicznych mogą obecnie być transportowane samolotami i bez jednego wystrzału spowodować zniszczenie nieprzyjaciela.**

Wywody „Oriona" potwierdzają w całej pełni poprzednie doniesienia o amerykańskich przygotowaniach do prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Artykuł oficjalnego organu francuskiego ministerstwa lotnictwa nie kończy jednak swych wywodów tylko szczegółami na temat przygotowań amerykańskich. Zawiera on ponadto niezmiernie charakterystyczną informację, która wykazuje, że zachodnio - europejscy satelici USA w pełni popierają zbrodniczą wojnę bakteriologiczną. W końcowej części artykułu „Orion" stwierdza co następuje: „W ten sposób, rząd amerykański podejmuje we wszystkich dziedzinach wojny badania, z których pewnego dnia **skorzystają również jego sprzymierzeńcy** (podkreślenie moje — B. Z.).

A więc postawiono kropkę nad „i". Satelici USA mają zamiar w pełni zastosować amerykańskie „doświadczenia" w dziedzinie wojny bakteriologicznej na terenach, gdzie sięgają ich krwawe szpony. U niektórych z nich nie jest to zresztą tylko zamiar — jest to fakt dokonany. Angielski dziennik „Straits Times" wychodzący w Singapore podał przed kilkoma dniami do wiadomości, że imperialiści angielscy stosują broń chemiczną do niszczenia zasiewów na Malajach. Gdy w Izbie Gmin złożono interpelację w tej sprawie wiceminister kolonii Alan Lennox-Boyd zmuszony był przyznać, że istotnie broń chemiczna stosowana jest na Malajach za wiedzą i zgodą rządu angielskiego, który uważa, że podobne „środki" pomogą mu w zdławieniu walki narodowo-wyzwoleńczej ludu malajskiego.

Nie jest również tajemnicą, że we Francji istnieje ośrodek badań bakteriologicznych, który współpracuje ściśle z amerykańskimi laboratoriami śmierci. Stwierdzenie „Oriona" wskazuje aż nadto wyraźnie, że imperialiści francuscy również mają zamiar iść w ślady swych amerykańskich szefów.

Autor artykułu w piśmie „Orion" twierdzi, że zarazki „bez jednego wystrzału mogą spowodować zniszczenie nieprzyjaciela". Imperialiści amerykańscy w Korei, imperialiści angielscy na Malajach — a przed nimi japońscy zbrodniarze wojenni i hitlerowscy specjaliści od bakteriologicznych eksperymentów przekonali się, że nadzieje takie są skazane na fiasko. Próby „zniszczenia" narodów, które podejmował Hitler zakończyły się w ruinach kancelarii Rzeszy i na norymberskiej szubienicy. Imperialiści amerykańscy idą tą samą drogą. Drogą, prowadzącą do Norymbergi.

B. Z.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 26 kwietnia w Phenianie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal walki z nacierającym nieprzyjacielem. Na froncie nie zaszły żadne szczególne zmiany. W rejonie na południe od Kimsonu i w rejonie Czolwonu nieprzyjaciel przy poparciu artylerii przeprowadził szereg ataków o lokalnym znaczeniu. Wojska ludowe odparły nieprzyjaciela zadając mu straty w ludziach i sprzęcie.

26 kwietnia artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Wyrok w procesie szpiegów i dywersantów w Pradze

(f) PRAGA (PAP). W Pradze zakończył się proces grupy szpiegów i dywersantów, b. członków partii agrarnej, którzy spiskowali przeciwko Republice Czechosłowackiej.

Po zakończeniu przewodu sądowego, zabrał głos prokurator, który podkreślił, że zbrodnicza działalność oskarżonych stanowi część kampanii, prowadzonej obecnie przez amerykańskich imperialistów przeciwko obozowi pokoju, postępu i demokracji.

Sąd skazał głównego oskarżonego J. Kepkę na karę śmierci, oskarżonych Hloupka, Topola, Czapka, Kneborta, Klima i Kostohryza na karę dożywotniego więzienia, zaś oskarżonego Renczę na karę 25 lat więzienia.

Klęska głodu w Indiach

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

Prasa donosi, że głód cierpią chłopi 825 wsi rejonu Kuddapa, 100.000 mieszkańców okręgu Dżhabua, oraz, że w stanie Saurasztra klęska głodu nawiedziła 1700 wsi.

Siła prawdy

Watykan jest dziś jednym z czołowych organizatorów wściekłej nagonki, prowadzonej w krajach zachodnich na rozkaz władców dolara przeciw wszystkiemu, co postępowe, wszystkiemu, co staje w poprzek planom światowej agresji imperialistycznej. Zakon zaś Jezuitów jest „Starą gwardią" Watykanu.

Tym większa jest wymowa faktu, uznanego przez prasę zachodnią za „sensację dnia"; faktu będącego dowodem jak wielka jest siła idei pokoju i postępu, jaką potęgą wobec stu tysięcy wymyślnych kłamstw jest jedna prosta prawda. A fakt jest następujący:

Jeden z czołowych działaczy Zakonu Jezuitów, wicedyrektor wyższego Instytutu Kultury Religijnej w Watykanie, profesor teologii katolickiej Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, ks. Alighieri Tondi podał do wiadomości, że rezygnuje ze swych godności i występuje z Zakonu. **„Watykan** — stwierdził ks. Tondi w wywiadzie dla pisma „Paese" — **ostateczne swe nadzieje pokłada nie w Krzyżu Chrystusa, lecz w broni amerykańskiej. Liczy on na powrót faszyzmu, na interwencję obcych wojsk, na wojnę... na bombę atomową. Wykorzystując ewangelię, Watykan posługuje się terrorystyczną propagandą zmierzającą do wywołania strachu przed komunizmem".**

„Wiele lat — mówi ks. Tondi — **trwała moja droga do prawdy".** Ostatecznie otworzyły mu oczy — jak stwierdza — panowanie chadecji we Włoszech i procesy szpiegów w sutannach w krajach demokracji ludowej. Obecny reżim we Włoszech, będący ekspozyturą Watykanu — **„nie tylko nie przeprowadził żadnej z obiecanych reform społecznych, ale podporządkował całkowicie interesy Włoch polityce agresji amerykańskiej".** Jeśli zaś chodzi o rzekome „prześladowania" kleru katolickiego w państwach demokracji ludowej, ks. Tondi stwierdził, że argumentem tym posługuje się Watykan, aby usprawiedliwić swą ingerencję w sprawy polityczne innych państw. **„W związku z moim stanowiskiem w kościele** — powiedział ks. Tondi — **mogłem poznać dokładnie powody, zresztą dobrze znane Watykanowi, wyroków w procesach przeciw księżom katolickim. Chodziło o osoby, które konspirowały i organizowały zbrojne wystąpienia przeciw legalnym rządom, aby je obalić i oddać władzę w ręce Angloamerykanów...".**

Ks. Tondi doszedł do wniosku, że **„jedyną prawdą udowodnioną, opartą na najściślejszej nauce, jest komunizm. Tylko on odrzuca precz wszelkie kłamstwa o konieczności znoszenia cierpień w pokorze. Kłamstwa te służą bowiem jedynie bogaczom".**

W zbliżających się wyborach samorządowych w Rzymie ks. Tondi będzie głosował — jak zapowiada — za komunizmem — za pokojem, za szczęśliwą przyszłością dla uciśnionych.

Stolica Apostolska — jak donosi agencja Reutera — przygotowuje ekskomunikę ks. Tondi, Ale prawdy ekskomunikować się nie da.

WO

Natchnieniem naszym w walce o pokój jest miłość do prostych ludzi całego świata

Przemówienie Moniki Felton podczas uroczystości wręczenia jej Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

(f) MOSKWA (PAP). 25 kwietnia w sali Swierdłowskiej na Kremlu odbyło się uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za Utrwalanie Pokoju między Narodami" wybitnej angielskiej bojowniczce o pokój — Monice Felton. Dziękując za zaszczyt jaki ją spotkał, Monika Felton wygłosiła przemówienie, w którym oświadczyła m. in.:

Upłynął rok od chwili, gdy jako członkini specjalnej Komisji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet udałam się do Korei, ażeby wraz z moimi towarzyszkami zbadać zbrodnie, które przyniosły niewypowiedziane cierpienia kobietom i dzieciom koreańskim.

Dziś w tym tak uroczystym dla mnie dniu, który napawa mnie uczuciem bezgranicznej dumy i szczęścia, chciałabym wyrazić nie tylko osobistą wdzięczność za wielki honor jaki mnie spotkał, lecz podziękować także w imieniu tych wszystkich, do których należy ta nagroda, w imieniu tych wszystkich ludzi, których jestem jedynie skromną reprezentantką.

Panie Przewodniczący, pragnę przede wszystkim podziękować Panu w imieniu narodu angielskiego, w imieniu ludzi najrozmaitszych zawodów i w imieniu różnych warstw społeczeństwa, w imieniu tych wszystkich, którzy uważają za swój obowiązek wobec rodaków i wobec ludzkości poświęcenie wszystkich swych sił budowie takiego świata, w którym narody będą mogły żyć w pokoju. Największym honorem dla tych ludzi jest uznanie wyrażone dla ich uczciwej i wytrwałej pracy.

Pragnę także wyrazić podziękowanie w imieniu wszystkich członkiń Komisji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, które mówią szczerze i uczciwie narodom swych krajów o tym, co naprawdę dzieje się w Korei.

Świat znajduje się dziś w jednym ze zwrot[illegible]tów swych dziejów. N[illegible]kich krajów zadają sobie pytanie, czy ludzkość pójdzie drogą postępu, czy też trzecia wojna światowa wtrąci ją w otchłań nowych cierpień i zniszczy całą cywilizację?

Przyrzekam uroczyście nie tylko w imieniu własnym, lecz w imieniu wszystkich angielskich bojowników o pokój, że z większą jeszcze energią będziemy walczyć o naszą wspólną sprawę, żeby usprawiedliwić to wielkie zaufanie jakie mi okazano przez przyznanie Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „Za utrwalanie pokoju między narodami". Nie wiemy, jakie walki i jakie próby nas oczekują w przyszłości, lecz nie zważając na trudności, jakie mogą przed nami stanąć, będziemy walczyć ze zdwojoną energią, gdyż natchnieniem naszym jest miłość do prostych ludzi całego świata!

Trygve Lie stara się wybielić ludobójców amerykańskich

Przedstawiciel ZSRR w Komisji Rozbrojeniowej ONZ piętnuje haniebną rolę sekretarza generalnego ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). 24 kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie pierwszego komitetu roboczego komisji rozbrojeniowej ONZ. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Cohen przedłożył komisji do rozpatrzenia „sześć zasad", które jego zdaniem powinny stanowić podstawę prac komitetu.

„Zasady" te maskują w gruncie rzeczy dawne dążenia Stanów Zjednoczonych do odwrócenia uwagi komisji od sprawy zakazu użycia bomby atomowej i zaprzestania zbrojeń oraz do zastąpienia dyskusji na ten temat rozmowami o zbieraniu danych, dotyczących zbrojeń.

Przedstawiciele Anglii, Francji i Kanady wypowiedzieli się za „zasadami" proponowanymi przez Stany Zjednoczone. Delegat Związku Radzieckiego, J. Malik zwrócił się do delegata Stanów Zjednoczonych z pytaniem, czy delegacja USA nadal utrzymuje, że zamiast omawiać sprawę zaprzestania zbrojeń i zakazu broni atomowej należy zajmować się stopniowym zbieraniem danych o zbrojeniach, począwszy od danych o zbrojeniach tzw. zwykłych, a odkładając zbieranie danych o broni atomowej i o innych środkach masowej zagłady na czas nieokreślony.

Malik zapowiedział, że delegacja ZSRR na jednym z następnych posiedzeń sprecyzuje swe stanowisko wobec propozycji amerykańskiej.

Następnie przedstawiciel ZSRR zatrzymał się na sprawie użycia przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej i wspomniał o haniebnej roli, jaką w sprawie tej odegrał Trygve Lie, starając się usprawiedliwić działalność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Korei i w Chinach.

Delegacja radziecka domaga się nadal, aby komisja rozbrojeniowa przyjęła rezolucję o zakazie stosowania broni bakteriologicznej i o pociągnięciu do odpowiedzialności winnych jej użycia, aby uniemożliwić na przyszłość tę haniebną zbrodnię.

Ci członkowie komisji rozbrojeniowej, którzy przeszkadzają dotychczas w powzięciu takiej uchwały — po prostu usprawiedliwiają agresorów amerykańskich.

Trygve Lie zachował się w tej sprawie haniebnie. Początkowo popierał on propozycje Achesona w sprawie wysłania przedstawicieli szwajcarskiego Czerwonego Krzyża do północnej Korei i Chin. Cel tej propozycji był zupełnie jasny: chodziło o to, by nie dopuścić do rozpatrzenia przez komisję rozbrojeniową ONZ sprawy stosowania broni bakteriologicznej.

Propozycja Achesona została zdemaskowana i odrzucona. Aby zatrzeć ślady zbrodni popełnionych przez agresorów amerykańskich w Korei, Acheson rozpuścił następnie pogłoskę o tzw. „żywiołowej" epidemii w Korei i w Chinach. Kolporterem tej plotki stał się znów Trygve Lie wraz z agentem kuomintangowskim w ONZ. Prócz tego Trygve Lie pośpieszył z propozycją o tzw. „pomocy" w walce z epidemiami w Korei za pośrednictwem Międzynarodowej Organizacji Zdrowia. Również ta propozycja miała przeszkodzić komisji rozbrojeniowej ONZ w rozpatrzeniu sprawy stosowania przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach, a ponadto miała uczynić z Międzynarodowej Organizacji Zdrowia narzędzie zbierania dla Amerykanów informacji o wynikach stosowania broni bakteriologicznej.

Wreszcie Trygve Lie zataił otrzymanie odpowiedzi rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i wystąpił z oszczerstwami na naród koreański. Wszystko to charakteryzuje działalność Trygve Lie. Stara się on wybielić interwentów amerykańskich, stosujących zbrodniczą broń bakteriologiczną, zakazaną przez prawo międzynarodowe.

Przedstawiciel ZSRR zwrócił też uwagę na fakt, że Trygve Lie nie dopuszcza do wydania w formie dokumentów ONZ nie tylko depeszy ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz depeszy ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, piętnujących stosowanie przez rząd USA broni bakteriologicznej, lecz również sprawozdania specjalnej komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów i sprawozdania komisji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Delegacja ZSRR domaga się ponownie oficjalnego opublikowania wszystkich tych dokumentów przez Sekretariat ONZ.

Termin następnego posiedzenia komitetu nie został ustalony.

7 „specjalistów" amerykańskich ma otrzymać nagrody za opracowanie metod wojny bakteriologicznej

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Action" podał wiadomość następującej treści:

Kilka dni temu główny chirurg armii amerykańskiej, gen. John Armstrong, wygłosił przemówienie w laboratorium wojskowym, prowadzącym badania bakteriologiczne w mieście Indianopolis (USA).

Gen. Armstrong stwierdził m. in., że laboratorium biologiczne w Camp Detrick i laboratorium naukowo - doświadczalne w Tokio uzyskały ostatnio poważne wyniki w dziedzinie stosowania broni bakteriologicznej. Siedmiu specjalistów amerykańskich — współpracowników tych laboratoriów ma otrzymać nagrody za „osiągnięcia w dziedzinie badania nowych metod prowadzenia wojny".

Armstrong podał ponadto, że niektórzy wybitni specjaliści zagraniczni, pracujący w laboratorium w Tokio, otrzymali poważne wynagrodzenie pieniężne.

W kołach dziennikarskich uważają, że „wybitni specjaliści zagraniczni", o których wspominał gen. Armstrong, to japońscy zbrodniarze wojenni Siro Isii, Siro Wakamacu i Masadzo Hitano, którzy pracują w jednym z laboratoriów naukowo - doświadczalnych.

Protesty w całych Niemczech zachodnich przeciw „układowi ogólnemu"

(f) BERLIN (PAP). W Niemczech zachodnich z każdym dniem potęguje się akcja mas ludowych przeciwko „układowi ogólnemu" oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami.

Metalowcy w Witten postanowili obchodzić święto klasy robotniczej — 1 Maja pod hasłem walki przeciwko „układowi ogólnemu", o zjednoczenie Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego.

Związkowcy Baden - Baden w uchwalonej rezolucji wzywają do przeszkodzenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz nawołują do walki o traktat pokojowy ze zjednoczonymi Niemcami.

Niemiecki komitet do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec wydał deklarację, w której stwierdza m. in.:

2.000 robotników w Hagen wezwało w uchwalonej rezolucji członków związków zawodowych do strajków masowych w celu niedopuszczenia do podpisania przez Adenauera „układu ogólnego". Komitet związkowy w Stuttgarcie oraz organizacje związkowe w innych miastach zachodnio - niemieckich stwierdzają, że strajki powinny być bronią w walce przeciwko „układowi ogólnemu" i o zawarcie traktatu pokojowego oraz o utworzenie zjednoczonych i miłujących pokój Niemiec.

W kilku zdaniach

STRAJK WE WŁOSZECH

RZYM. — 25 bm. odbył się jednodniowy strajk robotników gazowni całego kraju z wyjątkiem Turynu, Wenecji, Florencji, Prato Lucca.

NOWY WICEPREZYDENT INDII

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że 25 bm. podano oficjalnie do wiadomości, że b. ambasador hinduski w Związku Radzieckim dr Radhakrisznan, wybrany został wiceprezydentem Republiki Hinduskiej.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W USA

NOWY JORK. — W części stanów USA trwają wylewy rzek Missouri i Missisipi. Powódź objęła wielkie obszary rolne i niektóre miasta, m. in. Davenport (stan Iowa) i Canton (stan Missouri). Przewodniczący Komitetu Krajowego Partii Postępowej — Benson stwierdził, że „niewielka część środków wydanych za granicą od chwili, gdy Truman proklamował swoją doktrynę, uratowałaby życie i mienie tysięcy ludzi".

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Indonezji

(f) HAGA (PAP). Bawiący obecnie w Holandii nowy minister spraw zagranicznych Indonezji, Mukarto, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy.

Mukarto podkreślił, że rząd indonezyjski utworzy w najbliższym czasie swą ambasadę w Moskwie. „Będziemy — powiedział on — nawiązywać i utrzymywać jak najbardziej przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami, które uznają i szanują niezawisłość naszego państwa".

Mukarto stwierdził również, że interesy Indonezji wymagają rozszerzenia stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, Chinami i innymi krajami.

Robotnicy Algeru solidaryzują się z walką narodu tuniskiego

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite", dokerzy w porcie algerskim przeprowadzili w dniu 25 kwietnia strajki pod hasłem solidarności z walką narodu tuniskiego. Strajkowali również dokerzy Oranu, którzy zorganizowali demonstrację. Demonstranci wznosili okrzyki „Tunis dla Tunezyjczyków".

Strajki odbyły się również w innych miastach.

Listy do towarzysza Bieruta
z meldunkami o zobowiązaniach i pozdrowieniami z okazji 60-lecia Jego urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów z zobowiązaniami i życzeniami, które napłynęły do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin. Listy nadesłały:

Gromada Wronie, Szkoła Podstawowa w Suchcicach, Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Lubomierzu, Rejon Przemysłu Leśnego w Szczecinku, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy im. Rewolucji Październikowej w Szczecinie, Centrala Sprzętu Samochodowego „Motozbyt" w Oświęcimiu, Urząd Celny w Gubinie, Zjazd Miejskiego Komitetu SD w Szczecinie, Centrofarm we Wrocławiu, Tartak nr 12 w Klonowie, Rejon Przemysłu Leśnego w Ostródzie, Odcinek Drogowy PKP w Szczecinie, Pierwsza Brygada SP w Sopocie, Spółdzielnia Szewsko-Cholewkarska „Jedność" w Kluczborku, Powiatowy Zakład Mleczarski w Łukowie, Miejska Rada Narodowa w Katowicach, Spółdzielnia Pracy „Zjednoczenie" w Krakowie, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Gumownia" w Trzebini, Sąd Powiatowy w Szczytnie, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Krakowie, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Białymstoku, Powiatowa Komenda Straży Pożarnych w Zamościu, Fabryka Śrub i Nitów w Siemianowicach, huta „Ostrowiec", Polskie Zakłady Zbożowe w Krakowie, Browar w Piotrkowie Tryb., Zjednoczenie Robót Lądowo-Inżynieryjnych we Wrocławiu, Apteki Społeczne nr nr 69, 70 i 71 w Ostrowcu, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie, Szkoła Podstawowa w Troszczyniu, Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego w Rudniku, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej im. Janka Krasickiego w Policach, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Poznaniu, Spółdzielnia Inwalidów „Lechia" w Gnieźnie, Szpital Powiatowy w Miechowie, Tartak nr 12 w Miłkowie, Odcinek Drogowy PKP w Jaworznie, Spółdzielnia Pracy „Strażnik" w Katowicach, Zakłady Przemysłu Gipsowego w Jędrzejowie, Zakłady Przemysłu Materiałów Budowlanych: Cegielnia i Kaflarnia w Emilanowie, Zakłady Gastronomiczne w Krakowie, Elektrownia w Głogowie, Ekspozytura PKS nr 11 w Nowym Targu, Powiatowy Szpital w Borlinku, Szkoła Podstawowa w Czernikach, Szkoła Podstawowa nr 5 im. Marii Konopnickiej w Mysłowicach, Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego we Włoszczowie, Szkoła Podstawowa TPD nr 3 w Szczecinie, Szkoła Podstawowa nr 4 w Siedlcach, Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Tuliszkowie, Szkoła Ogólnokształcąca TPD w Nowej Rudzie, Zasadnicza Szkoła Budowlana w Działdowie, Kłodzkie Zakłady Obróbki Piaskowca w Radkowie, Warszawska Izba Adwokacka, Zakłady Materiałów Biurowych w Częstochowie, koło PCK przy szkole podstawowej w Panłapwicach, szkoła podstawowa w Nieżyniu, zasadnicza szkoła budowlano-drzewna w Ostrzeszowicach, szkoła podstawowa w Kątach, szkoła podstawowa w Maniakach, technikum pocztowe w Łodzi, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Cieszynie, przedszkole w Cieszynie, zasadnicza szkoła metalowa w Łęcznej, słuchaczki kursu wstępnego dla wychowawczyń przedszkoli w Siedlicach, szkoła podstawowa w Niewiatrowie, szkoła podstawowa w Zaborowie, drużyna ZHP w Brzozowie Nowym, drużyna ZHP im. Młodej Gwardii w Baranowie, drużyna ZHP przy szkole podstawowej w Zambrzusie, drużyna ZHP przy szkole podstawowej w Naszymiu, szkoła podstawowa nr 51 w Warszawie, szkoła podstawowa nr 70 w Warszawie, szkoła podstawowa nr 7 w Jarosławiu, szkoła podstawowa nr 2 w Wołominie, szkoła ogólnokształcąca stopnia licealnego w Falenicy, szkoła podstawowa im. Dąbrówki w Mińsku Maz., ekspozytura PKS w Częstochowie, gromada Karwin, szkoła przemysłowa koksochemiczna w Gliwicach, szkoła podstawowa w Wólce Zamkowej, gromada Szarbice, szkoła podstawowa nr 11 w Gdyni Orłowie, zasadnicza szkoła metalowo - odlewnicza w Ciechanowie, komitet rodzicielski państwowego liceum wychowawczyń przedszkoli we Wrocławiu, państwowe technikum rolnicze w Cieszynie, szkoła podstawowa w Chrustach, szkoła podstawowa w Nowych Smarchowicach, szkoła podstawowa w Budach Łańcuckich, szkoła podstawowa w Psarach, szkoła podstawowa nr 1 w Tomaszowie Lubelskim, drużyna ZHP przy szkole podstawowej w Ligocie, szkoła podstawowa w Trzebiatowie, szkoła podstawowa we Włodarce, szkoła podstawowa w Gosławie, szkoła podstawowa nr 1 w Gryficach, szkoła podstawowa w Nowym Mieście, zasadnicza szkoła drzewna w Skórczu, szkoła podstawowa w Chomętowie, szkoła podstawowa w Bieczynie, szkoła podstawowa w Prusinowie, szkoła podstawowa w Barkowie, szkoła podstawowa w Trzygłowie, szkoła podstawowa w Rogozinie, szkoła podstawowa w Swieszewie, szkoła podstawowa w Kłodkowie, technikum rolnicze w Rogośnicy, technikum mechaniczne w Zawierciu, technikum finansowe w Ostrowi Mazowieckiej, technikum handlowe w Bochni, technikum górnicze nr 1 w Bytomiu, szkoła podstawowa w Pniewie, szkoła podstawowa w Suchodębiu, drużyna ZHP im. Rokossowskiego przy szkole podstawowej w Lipnicach, szkoła podstawowa w Grabiniaku, szkoła podstawowa w Tylmanowej, szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Branicach, szkoła podstawowa w Czerwinie, szkoła podstawowa w Bażanowie, szkoła podstawowa w Wójcicach, szkoła podstawowa w Błędowie, państwowe liceum pedagogiczne w Głogówku, spółdzielnia pracy krawieckiej „Współpraca" w Lidzbarku Warmińskim, trzecia konferencja wyborcza ZMP w Gryfinie, Zakłady Wyrobów Papierowych w Zakrzowie, Gnieźnieńskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Zakopanem.

Wielki syn narodu włoskiego
(W 15 rocznicę śmierci tow. Antonio Gramsci)

15 lat temu, 27 kwietnia 1937 roku zmarł zamęczony w faszystowskim więzieniu współtwórca Komunistycznej Partii Włoch — Antonio Gramsci.

Gramsci, urodzony w 1891 r. w sardyńskiej rodzinie chłopskiej, od najwcześniejszych lat poznał tragiczne warunki życia proletariatu włoskiego.

Po skończeniu liceum — naukę zawdzięczał ogromnym wyrzeczeniom ze strony rodziny i własnej pracy — Gramsci przybywa do Turynu, wówczas najpoważniejszego ośrodka przemysłowego we Włoszech, gdzie wstępuje na Uniwersytet. Tutaj przystępuje do aktywnej pracy politycznej we Włoskiej Partii Socjalistycznej.

W latach pierwszej wojny światowej młody rewolucjonista Gramsci wraz z przeważającą masą robotników wypowiedział się przeciw oportunizmowi oficjalnego kierownictwa partii socjalistycznej. Zostaje redaktorem turyńskiego tygodnika socjalistycznego „Il Grido del Popolo", zdecydowanie występując przeciw wojnie imperialistycznej.

Konferencja w Zimmerwaldzie, w czasie której Lenin wysuwa hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową i obalenia przez klasę robotniczą „własnych" rządów imperialistycznych — staje się dla Gramsciego i skupionej wokół niego grupy nowym wezwaniem do walki. Po Zimmerwaldzie **„Gramsci poznaje i kontaktuje się z rewolucyjnymi kierunkami międzynarodowego ruchu robotniczego, a przede wszystkim z bolszewizmem"** (Togliatti).

„Wiadomość o rosyjskiej rewolucji lutowej została przyjęta w Turynie z radością nie do opisania — mówił później Gramsci. — **Robotnicy płakali ze wzruszenia na wieść, że reżim carski został obalony siłą robotników".** W sierpniu 1917 roku robotniczy Turyn powstaje z bronią w ręku przeciwko burżuazji. Jego bohaterski poryw zostaje jednak zgnieciony brutalnie przez reakcję. W czasie powstania ginie 500 robotników, a ponad 2 tysiące zostaje rannych.

W tej trudnej sytuacji Gramsci staje na czele proletariatu turyńskiego, jako sekretarz organizacji socjalistycznej Turynu.

W dniu 1 maja 1919 roku ukazuje się w Turynie tygodnik „L'Ordine Nuovo" („Nowy Porządek"), na którego czele stają Gramsci, Togliatti i Terracini. Powstanie tego pisma stało się punktem zwrotnym w historii włoskiej klasy robotniczej. Opierając się na doświadczeniach partii bolszewickiej, Gramsci w maju 1920 roku stawia przed lewicą socjalistyczną zadanie całkowitego odnowienia metod akcji i struktury partii robotniczej.

Powiew Wielkiego Października potężną falą szedł przez Włochy. Narastały rewolucyjne nastroje w klasie robotniczej, chwiały się w posadach rządy burżuazji. Ale partia socjalistyczna, w której szeroko zakorzenił się oportunizm i której konsekwentnie rewolucyjne skrzydło było w mniejszości, nie mogła i nie chciała stanąć na czele ruchu rewolucyjnego proletariatu włoskiego. W tej sytuacji w styczniu 1921 roku na Kongresie Partii Socjalistycznej, Gramsci i inni działacze zgrupowani wokół „L'Ordine Nuovo" tworzą Komunistyczną Partię Włoch.

W tym okresie w obliczu rewolucyjnych nastrojów mas, burżuazja włoska szykuje się do ofensywy. Powstaje partia faszystowska, szturmowy oddział włoskiego kapitału finansowego. Zdradzieckie kierownictwo partii socjalistycznej — niezdolne jest i nie myśli o zorganizowaniu oporu przeciwko rodzącemu się reżimowi faszyzmu. Gramsci rozumie, że właśnie przed partią komunistyczną stoi zadanie zorganizowania szerokiego frontu przeciwko krwawemu faszyzmowi. Ale sama partia nie jest jeszcze umocniona, działają w niej i osłabiają ją różne burżuazyjne odchylenia, przeciwko którym Gramsci i Togliatti toczyli ostrą batalię, walcząc o marksistowsko-leninowską partię.

W 1922 r. partia wysyła Gramsciego do Moskwy.

„Jednoroczny pobyt w Kraju Rad — pisze Togliatti — **pozwolił Gramsciemu na pogłębienie znajomości bolszewizmu. W tym czasie szczegółowo studiował historię partii bolszewickiej i rewolucji rosyjskiej, poznał Lenina i Stalina; w szkole Lenina i Stalina, w szkole partii bolszewickiej i międzynarodówki komunistycznej stał się g ł o w ą p a r t i i".**

W czasie gdy Gramsci przebywa w Moskwie, we Włoszech dochodzi do władzy — przy poparciu innych partii burżuazyjnych i wskutek zdradzieckiej polityki oportunistycznego kierownictwa partii socjalistycznej — faszyzm. Natychmiast rozpętuje się terror przeciwko partii komunistycznej. Zostają zamknięte komunistyczne pisma „L'Ordine Nuovo" i „Il Comunista", bojówki faszystowskie napadają na robotników i ich przywódców.

Gramsci powraca do Włoch. Na nielegalnej konferencji w Como zostaje wybrane nowe kierownictwo partii. Partia na wniosek Gramsciego wysuwa przed proletariatem włoskim i całym krajem zadanie stworzenia zjednoczonego frontu antyfaszystowskiego z wszystkimi siłami przeciwstawiającymi się faszyzmowi. Hasło to spotyka się z ogromnym oddźwiękiem w masach ludowych. Siły partii rosną z miesiąca na miesiąc.

W roku 1925 w wyborach do rad zakładowych listy komunistyczne zdobywają w największych ośrodkach przemysłowych większość. Partia organizuje również chłopów do walki o podział ziemi obszarniczej.

W październiku 1926 roku przerażony rozwojem lewicowych nastrojów w masach ludowych rząd faszystowski wydaje „ustawy nadzwyczajne o bezpieczeństwie państwa", na mocy których rozwiązano wszystkie partie i organizacje antyfaszystowskie i zamknięto wszystkie opozycyjne dzienniki. Rozpoczyna działalność osławiony faszystowski „Trybunał Specjalny"...

8 października 1926 roku Gramsci zostaje aresztowany i prowizorycznie skazany na 5 lat wygnania.

W maju 1928 roku rząd faszystowski wytacza Gramsciemu nowy „pokazowy proces". Gramsci wykorzystuje salę sądową jako trybunę, z której oskarża faszyzm. Rozwścieczony faszystowski prokurator krzyczy: **„Musimy na lat 20 uniemożliwić pracę tego mózgu".** Usłużni „sędziowie" w czarnych koszulach skazują przywódcę robotników na 20 lat, 4 miesiące i 5 dni więzienia. Faszyści zdawali sobie sprawę, że skazanie chorego na gruźlicę, wycieńczonego pobytem na wygnaniu Gramsciego na 20 lat więzienia — jest równoznaczne z wyrokiem śmierci.

Nawet potworne dla ciężko chorego człowieka warunki faszystowskiego więzienia nie „uniemożliwiły temu mózgowi pracy". Gramsci pracuje. W tych latach powstają „Zeszyty więzienne" — jakby testament Gramsciego, w którym omawia zagadnienia polityczne i zadania stojące przed partią. Jednocześnie utrzymuje kontakt z partią.

Z każdym dniem pobytu w więzieniu pogarsza się jego zdrowie. Protesty mas pracujących całego świata zmuszają faszystów do skierowania w styczniu 1936 roku ciężko chorego Gramsciego do kliniki. Lecz jest już za późno. W dniu 27 kwietnia 1937 roku umiera wielki przywódca włoskiej klasy robotniczej.

„Antonio Gramsci jest człowiekiem, który umiał rozpoznać jakie są w dzisiejszym społeczeństwie włoskim siły klasowe, przed którymi stoi historyczne zadanie wyzwolenia całego społeczeństwa od wszelkiego ucisku i wyzysku" (Togliatti). Dziś siły te — włoska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem — kontynuują pod kierownictwem partii komunistycznej walkę po linii wskazanej przez wielkiego syna Włoch wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, Antonio Gramsci.

Pod wodzą najbliższego współpracownika Gramsciego — Palmiro Togliattiego — lud włoski doprowadzi tę walkę do zwycięskiego końca.

(b)

Prowokacyjny proces 16 działaczy KP USA

(a) NOWY JORK (PAP). Dnia 24 bm. rozpoczął się w Nowym Jorku proces 16 czołowych działaczy partii komunistycznej. Oskarżeni postawieni zostali przed sądem na podstawie osławionej ustawy Smitha.

W kołach demokratycznych podkreślają, że skład kolegium sędziów przysięgłych świadczy wyraźnie o zamierzeniach władz amerykańskich, które wszelkimi siłami dławią **elementy postępowe w kraju.**

Pokój i szczęście dziecka — to sprawy nierozdzielne

Przemówienie Wandy Wasilewskiej na wiecu w Warszawie

Przyjechałam do Wiednia jako delegatka kraju, w którym dziecko jest obywatelem uprzywilejowanym, najważniejszym — ze Związku Radzieckiego. Przez 5 dni słuchałam o tym, jak żyją, a raczej jak cierpią i umierają dzieci w Wietnamie, topione w rzekach, palone i polewane benzyną, rozpruwane bagnetami. Jak umierają dzieci bohaterskiej Korei, jak umierają greckie dzieci w kazamatach faszystowskich więzień. Słuchałam jak umierają 8 i 9-letnie dzieci w Hiszpanii w podziemiach kopalń, przy hutniczych piecach, w fabrykach szkła. Słuchałam jak tysiące i dziesiątki tysięcy murzyńskich dzieci umiera w czarnej Afryce i Afryce północnej. Słuchałam jak setki tysięcy dzieci Indii umiera z głodu i chorób.

W czasie przerw w obradach zobaczyłam w korytarzu płaczącą matkę z kraju, który wojny nie widział, w którym może nieczęsto myśli się o tym, że i temu krajowi może zagrażać wojna. Spytałam co się stało. Powiedziała: „Żyłam jak we śnie, nie rozumiałam. Dziś zrozumiałam, że ta konferencja mówi o moich dzieciach. Kiedy matka koreańska, chińska, czy delegatka Indii mówiła o dziecku nie widziałam ani koreańskiego, ani chińskiego dziecka, widziałam moich troje dzieci i myślę, że to właśnie moich trojga dzieci dotyczyło".

Konferencja wiedeńska była dla bardzo wielu delegatów wielkim przełomem. Zrozumieli oni, że nie wolno dzielić dzieci na swoje i cudze. Dziecko to jest szczęście człowieka, to jest przyszłość ludzkości.

Pamiętam w 1942 roku własnymi oczami widziałam niemowlęta z rozmiażdżonymi główkami, rozdeptywały ich główki podkute hitlerowskie buty. Nie były to moje dzieci, ale czułam, że na śniegu, na lodzie leży rozdeptane faszystowskim butem moje własne serce.

Wtedy, kiedy tak będą czuli ojcowie i matki wszystkich krajów, będą gotowi do końca bronić dzieci swoich i innych — do końca bronić sprawy pokoju.

Dzieci świata mogą być obronione przed wojną, mogą być obronione przed bombami tylko wysiłkiem wszystkich uczciwych ludzi ze wszystkich krajów świata.

Panowie Amerykanie pokazują, iż faszyzm i imperializm jest zawsze i wszędzie jednakowy czy ukrywa się pod swastyką czy pod gwiaździstym sztandarem. Amerykanie pokazują, że system ten może zrobić z człowieka dziką bestię, jak dziką bestię zrobiono z człowieka w czasie ostatniej wojny.

Mówiono na konferencji w Wiedniu również o takiej wojnie bakteriologicznej, która zatruwa nie ciała, ale dusze i serca dzieci. Mówiono o tym potopie amerykańskich wydawnictw i filmów, którymi USA zalewają Europę dusząc i dławiąc kulturę narodową takich krajów, jak Francja, Włochy, kraje skandynawskie — zastępując ją pornograficznymi i kryminalnymi wypocinami amerykańskiej produkcji. Robi się to, by zatruć dusze, by wychować w dzieciach i młodzieży nienawiść do innych ras i do innych narodowości, wpoić przekonanie, że morderstwo jest postępem, że gwałt nie jest przestępstwem a raczej bohaterstwem i rzeczą godną pochwały. Wszystko to robione jest celowo po to, by dziecko przekonać, że Koreańczyk, Chińczyk i Murzyn to jest rasa niższa, niż rasa amerykańska — „rasa panów". Już teraz w Korei zbierają swój plon owi „panowie świata", którzy przechodzą w okrucieństwach hitlerowskie wzory. Przy pomocy tej właśnie zatrutej duchowej broni chcą Amerykanie zastosować również i w Europie wychowanie — w kulcie siły, w kulcie gwałtu, w kulcie uwielbienia dla „rasy panów". Nam to nie grozi. My jesteśmy wolni, my nie wychowujemy naszej młodzieży na amerykańskiej „kulturze". Ale w całej Europie zachodniej to niebezpieczeństwo istnieje i jest niezwykle groźne.

Wystąpienia przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na Konferencji Wiedeńskiej były żywą odpowiedzią na kłamstwa, że we współczesnym świecie nie ma środków na szkoły, że nie ma środków na nauczanie. Delegaci ci wskazali, że środki te są w krajach, które nie myślą o napaści, o zawojowaniu cudzych ziem, które nie myślą o panowaniu nad światem, ale myślą o twórczym, pokojowym budownictwie. Związek Radziecki jest krajem, który doznał w czasie minionej wojny największych zniszczeń. Ale w Związku Radzieckim nikt się nie powołuje na wojnę, lecz na 102 paragraf Stalinowskiej Konstytucji, który gwarantuje ochronę praw dziecka.

Na wiedeńskiej konferencji delegat włoski mówił, że milion dzieci nie ma domu we Włoszech — a w Związku Radzieckim już w 1946 roku, to znaczy w rok po wojnie, nie było ani jednego bezdomnego dziecka. Gdy delegat francuski mówił że rząd francuski twierdzi, iż nie ma pieniędzy na odbudowę i budowę szkół i że na jednym z przedmieść zapadł się dach na dzieci w czasie lekcji i na to nie ma żadnej rady — to z trybuny konferencji wiedeńskiej padła na to odpowiedź, że na Ukrainie Niemcy zniszczyli 18 tysięcy szkół w czasie wojny, a w tej chwili do szkół na Ukrainie chodzi już o 250 tysięcy dzieci więcej, niż w ostatnim roku przed wojną.

Jeżeli delegat Grecji mówił, że rząd grecki uważa, za rzecz normalną to, że w Grecji znajduje się ponad 280 tys. sierot bez żadnej opieki, możemy na to odpowiedzieć, że w kraju, gdzie zginęły miliony, na Ukrainie — 120 tys. dzieci już w 1944 i 1945 r. było adoptowanych przez radzieckie rodziny i w 1945 r. wszystkie sieroty nieadoptowane przez poszczególnych ludzi znalazły schronisko i ognisko domowe w 70 nowopowstałych po wojnie domach sierot.

Każde przemówienie polskie, przemówienie czeskie, przemówienie węgierskie było dowodem tego co się dzieje w tych krajach, które myślą nie o zawojowaniu, nie o wojnie, ale o szczęśliwej przyszłości — o dziecku. Fakty podawane przez tych delegatów otwierały oczy przedstawicielom dziesiątków krajów — nakazywały im by zastanowili się nad tym dlaczego pozwalają swoim rządom tak deprawować i niszczyć swoje własne dzieci.

Dzikość, bezmyślna brutalność imperializmu stawała przed oczami wszystkich z całą jaskrawością. Konferencja wiedeńska uczyła wszystkich jej uczestników poglądowo, czym jest stary, spróchniały, zbrodniczy świat i czym jest świat nowy. Gdy występowali nasi delegaci — były to chwile szczęścia, wytchnienia i radości po ponurych przemówieniach delegatów świata kapitalistycznego.

Hasło obrony dziecka okazało się hasłem, które dociera do serca każdego człowieka. Okazało się hasłem prostym i zrozumiałym. Chodzi o to, żeby każdy człowiek zdał sobie sprawę, że pokój i szczęśliwe życie dziecka to sprawy nierozdzielne.

My wiemy, że nie muszą być dzieci bezdomne, wiemy, że nie muszą być dzieci pogrążone w mroku analfabetyzmu, wiemy, że możemy osiągnąć szczęście dzieci naszymi rękami, naszym własnym trudem. My dziś wiemy po jakiej idziemy drodze i wiemy, że to jest droga słuszna, pewna, że to jest droga, która nasze dzieci prowadzi do szczęścia.

Dlatego dla nikogo z Polaków, dla nikogo kto przeżył 1939 rok i wszystkie następne lata, nie ma wątpliwości, że naszym obowiązkiem jest walka o pokój, walka o jasną przyszłość naszego dziecka. Nie trzeba w Polsce tłumaczyć, że każdy kamień, każda cegła w Warszawie na nowo położona — to dowód naszej miłości do dziecka, że każde drzewo posadzone w parku — jest dla naszych dzieci, każdy nowy dom, nowa fabryka to budowa szczęścia naszych dzieci.

Nie możemy pozwolić na to, by znowu umierały dzieci pod gruzami Warszawy i pod gruzami Stalingradu by znowu ginęły dzieci na drogach Polski i na drogach Białorusi.

Nie musimy już walczyć o to, by dziecku przyznano podstawowe prawa, ale musimy dbać o to, by prawa dziecka utrwalić, obronić i rozwijać. Nasza walka o pokój musi być tak silna i tak zdecydowana, by głos nasz, głos milionów nienawidzących wojny i zniszczenia dotarł wszędzie, by zewsząd, z każdej nowej fabryki, z każdego nowego domu, z każdej nowej drogi, z każdego nowego dzieła bił potężny okrzyk, w którym zawarte będzie całe serce narodu i cały wysiłek narodu w imię naszych dzieci, w imię szczęścia ludzkości, w imię przyszłości ludzkości. Niech żyje pokój!

Delegacja związkowców NRD przybyła do Polski

(f) Dnia 26 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie CRZZ 14-osobowa delegacja Związków Zawodowych Chemików i Metalowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegację, której przewodniczą: poseł do Izby Ludowej NRD, przewodniczący Zakładowego Kierownictwa Związkowego Zakładów Leuna-Werke, Hans Winkler oraz przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców NRD — Otto Emil, na dworcu w Warszawie witali: sekretarz CRZZ poseł St. Kowalczyk oraz delegacje związków zawodowych.

Obecny był również radca Misji Dyplomatycznej NRD — Wyschka. W czasie 11-dniowego pobytu w Polsce goście niemieccy zwiedzą Warszawę, Katowice, Kraków i Zakopane oraz wezmą udział w obchodzie 1-majowym w Katowicach.

Wieczór poświęcony pamięci Juliana Bruna

(f) W poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 19-ej odbędzie się w „Domu Dziennikarza" wieczór poświęcony 10 rocznicy śmierci znakomitego publicysty i wybitnego działacza Komunistycznej Partii Polski — Juliana Bruna.

158 tys. km bez remontu silnika

(a) Stanisław Langner z ekspozytury PKS w Koszalinie, kierowca autobusu Nr. 5360 marki „Chausson" realizując podjęte zobowiązania, przejechał bez remontu 158 tys. km. Wóz jest w dalszym ciągu w eksploatacji. W ciągu pierwszego kwartału Langner zaoszczędził ponad 300 kg paliwa.

Sukces Międzynarodowej Konferencji w Moskwie

Oskar Lange
członek Komitetu Współdziałania w Rozwoju Handlu Międzynarodowego

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie uwieńczona została powodzeniem, które znacznie przekroczyło oczekiwania jej organizatorów. Przygotowania do Konferencji odbywały się w warunkach wielkich trudności technicznych oraz wielkiego nacisku propagandowego, politycznego, a nawet administracyjnego przeciwko uczestniczeniu w niej. W prasie i w radio w krajach kapitalistycznych starano się przedstawić ją jako manewr propagandowy, mający na celu wyprowadzić w pole łatwowiernych; uczestników straszono, że nazwiska ich będą nadużyte dla celów politycznej propagandy; pragnącym wziąć udział w Konferencji przedstawicielom sfer przemysłowo-handlowych grożono sankcjami gospodarczymi i administracyjnymi w postaci wycofywania zamówień i odmowy wiz; do niektórych zwracali się osobiście członkowie ich rządów z prośbą o wycofanie się z udziału w Konferencji, innym odmówiono wydania paszportów, lub zwlekano z ich wydaniem, itp.

Wreszcie, na krótko przed Konferencją sam Sekretarz Stanu p. Acheson zabrał głos i oświadczył, że Konferencja jest „podstępnym planem dla zwabienia nie podejrzewających niczego ludzi o nieposzlakowanych nazwiskach, celem nadużycia ich nazwisk oraz pozycji w życiu publicznym". Wszystkie te wysiłki poszły na marne, sukces Konferencji przeszedł wszelkie oczekiwania, zarówno pod względem ilości i jakości osób uczestniczących, jak też pod względem jej przebiegu i rezultatów.

*

W Konferencji wzięło udział 471 osób z 49 krajów oraz kilkadziesiąt osób personelu pomocniczego i doradczego. Reprezentowane były wszystkie poważniejsze kraje. Przybyły nie tylko liczne i poważne delegacje z Indii, Iranu, Pakistanu, Indonezji, Burmy i Cejlonu, krajów, gdzie środki nacisku p. Achesona słabiej działają, ale także z krajów Europy zachodniej, w których wywierano szczególnie silny nacisk przeciwko uczestnictwu w Konferencji. Przybyła niezwykle poważna delegacja angielska z pięcioma członkami Parlamentu, poważne delegacje z Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Niemiec zachodnich, Austrii, a nawet Grecji. Reprezentowane były wszystkie kraje skandynawskie Wielkie i poważne delegacje przybyły z krajów Ameryki Łacińskiej: z Brazylii, Argentyny, Chile, Wenezueli, Paragwaju, Kuby i Meksyku. Byli delegaci z Kanady, a nawet ze Stanów Zjednoczonych przybyło 6 osób, w tym 5 przemysłowców oraz redaktor poważnego pisma handlowo-finansowego. Były też reprezentowane obok Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej wszystkie bez wyjątku kraje demokracji ludowej, łącznie z Koreą, Vietnamem i Mongolską Republiką Ludową. Konferencja miała naprawdę charakter światowy.

*

Przebieg Konferencji wykazał z jednej strony wzrastające w kołach przemysłowo-handlowych krajów Europy zachodniej, Ameryki i Azji zaniepokojenie z powodu obecnego sparaliżowania handlu międzynarodowego, będącego wynikiem dyskryminacyjnych ograniczeń, opartych na motywach politycznych Uczestnicy Konferencji byli jednomyślni że wyjście z obecnego impasu wymaga przywrócenia i rozwoju normalnych stosunków handlowych między krajami niezależnie od ich systemów społeczno-gospodarczych. Odmienność systemów społeczno-gospodarczych — stwierdzali jednomyślnie uczestnicy Konferencji — nie stanowi przeszkody dla rozwoju obopólnie korzystnych stosunków handlowych i współpracy gospodarczej między narodami.

Konferencja stwierdziła również istnienie ogromnych możliwości rozwoju handlu światowego, a zwłaszcza wielki potencjał zagraniczno-handlowy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Prezes Izby Handlowej ZSRR, Niesterow, oświadczył, że Związek Radziecki może w ciągu najbliższych 2—3 lat rozwinąć swój handel z krajami kapitalistycznymi do wartości 10—15 miliardów rubli rocznie, czyli 2 do 3 razy ponad najwyższy poziom powojenny, jaki był osiągnięty w 1948 r., Chińska Republika Ludowa w tym samym okresie może podnieść swój handel z krajami kapitalistycznymi do wartości 5 do 7 miliardów rubli rocznie, europejskie kraje demokracji ludowej do wartości 8 do 10 miliardów rubli, a Niemiecka Republika Demokratyczna do wartości 3 do 4 miliardów rubli. Łącznie kraje te mogą w ciągu 2 do 3 lat podnieść swoje obroty handlowe z resztą świata do wysokości 26 do 36 miliardów rubli rocznie. Przekroczyłoby to 2 do 2 i pół raza obecny poziom tych obrotów. Liczby te oczywiście mają charakter przybliżony, dają one jednak obraz wielkiego rozwoju handlu światowego, jaki mógłby nastąpić po usunięciu przeszkód politycznych, obecnie go krępujących.

*

Konferencja wykazała także, że w kołach przemysłowo-handlowych innych krajów istnieje gotowość pełnego wykorzystania możliwości handlowych, zobrazowanych przez przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Świadczą o tym poważne transakcje handlowe, jakie zostały dokonane w czasie Konferencji przez uczestniczących w niej przemysłowców i kupców. Transakcje takie zostały dokonane pomiędzy uczestnikami z krajów kapitalistycznych, a przedstawicielami organizacji handlowych ZSRR, Chin, europejskich krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Szereg transakcji handlowych zawarli też uczestnicy krajów kapitalistycznych między sobą Szereg rozpoczętych rozmów handlowych jest jeszcze w toku i trudno w tej chwili określić ostateczną sumę zawartych transakcji. Łączna ich obustronna wartość wynosi dotąd około 500 milionów dolarów

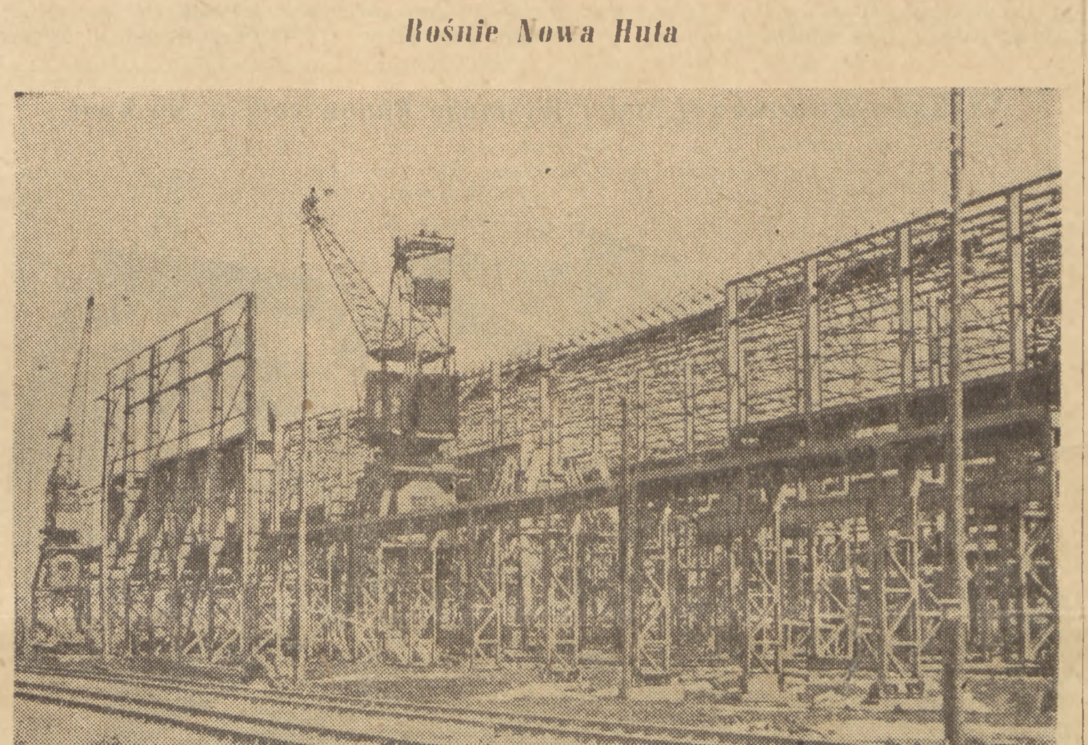
Zarówno wypowiedzi uczestników Konferencji, jak i zawarte przez nich transakcje handlowe świadczą o gotowości rozszerzenia stosunków handlowych Stanowią one również naoczny dowód, że odmienność systemów społeczno-gospodarczych nie stanowi przeszkody dla rozwoju obopólnie korzystnej wymiany handlowej

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza uchwaliła apel do Ogólnego Zgromadzenia ONZ, proponujący zwołanie Konferencji przedstawicieli rządów z udziałem kół przemysłowo-handlowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych wszystkich krajów w celu wzmożenia handlu międzynarodowego na zasadach równości z należytym uwzględnieniem potrzeb uprzemysłowienia krajów gospodarczo słabo rozwiniętych

Konferencja powołała także do życia stały Komitet Współdziałania w Rozwoju Handlu Międzynarodowego. Komitet ten, składający się z 30 osób z różnych krajów i z różnych części świata ma za zadanie kontynuowanie rozpoczętych przez Konferencję wysiłków W ten sposób Konferencja stworzyła stały organ, który będzie kontynuował rozpoczętą przez nią działalność.

Znaczenie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie polega na tym, że ustaliła ona i praktycznie dowiodła, że droga do rozszerzenia handlu międzynarodowego i współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami stoi otworem. Otworzyła ona perspektywy na przyszłość Oddźwięk, jaki Konferencja znalazła w sferach gospodarczych Europy zachodniej, Ameryki i Azji, wskazuje, że istnieje żywa potrzeba powrotu do normalnych stosunków handlowych i normalnej współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami. Wskazuje on również, że dojrzewa coraz silniej świadomość tej potrzeby. Sukces Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej będzie czynnikiem mobilizującym wszystkie koła pragnące pokojowej współpracy gospodarczej między narodami, a koła te stanowią olbrzymią większość ludzkości

Rośnie Nowa Huta



Z każdym dniem rośnie wielki obiekt planu 6-letniego Nowa Huta. Budowniczowie Nowej Huty realizujący zwycięsko zobowiązania dla uczczenia 60-lecia towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja znacznie przyśpieszają oddanie do użytku nowych obiektów. Na zdjęciu: fragment budowy jednego z obiektów

Foto CAF — Link

Przyjęcie z okazji Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej

(f) Z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce, Ambasador Pani Aenne Kundermann wydała w dniu 26 bm. przyjęcie w Sali Kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz świata kulturalnego i naukowego stolicy.

W przyjęciu wzięli również udział kierownicy i członkowie drużyn kolarskich Polski i NRD, które będą uczestniczyły w tegorocznym Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Przyjęcie poprzedził koncert solistów w wykonaniu gorąco oklaskiwanych artystów NRD.

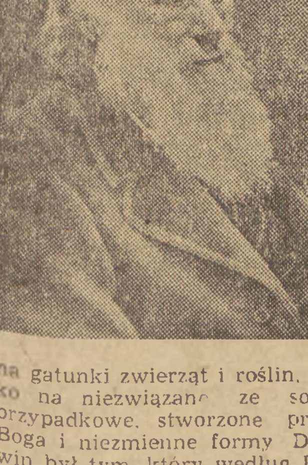
Pracownicy nauki — wzbogacajcie naukę polską nowymi odkryciami, badaniami i wynalazkami! Uczyńcie Polską Akademię Nauk godną spadkobierczynią wielkich tradycji Kopernika, Śniadeckich, Lelewela, Curie-Skłodowskiej, potężną kuźnią myśli badawczej w służbie narodu!

O DARWINIZMIE

(W 70 rocznicę śmierci Karola Darwina)

Dr K. Petrusewicz
członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk

19 kwietnia minęło 70 lat od śmierci Karola Darwina. Nazwisko Darwina jest słupem granicznym w historii rozwoju nauk biologicznych. Lenin, oceniając znaczenie nauk Darwina pisał, że tak jak Marks położył koniec poglądom na społeczeństwo, jako na zbiór mechaniczny osobników, zbiór zmieniający się zgodnie z każdą zachcianką władzy, tak Darwin położył koniec poglądom



na gatunki zwierząt i roślin, jako na niezwiązane ze sobą, przypadkowe, stworzone przez Boga i niezmienne formy. Darwin był tym, który według Engelsa zadał decydujący cios poglądom metafizycznym w biologii. Dzięki temu właśnie od Darwina dopiero biologia stanęła w pełni na naukowym gruncie.

W okresie, gdy żył i pracował Darwin, nauki biologiczne osiągnęły już poważny rozwój. Rozwijający się jeszcze w ramach ustroju feudalnego kapitalizm szukał nowych dróg, do nowych jeszcze niezawojowanych rynków zbytu i do nowych nieeksploatowanych jeszcze źródeł surowców. W tym poszukiwaniu nowych rynków zbytu i źródeł surowców przeprowadzone były szeroko i wszechstronnie badania w najróżniejszych zakątkach kuli ziemskiej. Toteż okres ten, a zwłaszcza koniec XVIII i pierwsza połowa XIX wieku charakteryzuje się ogromną ilością ekspedycji badawczych do nieznanych jeszcze ziem, licznymi wyprawami i podbojami kolonialnymi. W wyprawach tych zarówno wojennych jak i w handlowych niemal z reguły brali udział przyrodnicy. Wszystko to przyczyniało się do wzbogacenia wiadomości ludzkich, a w szczególności do dalszego gromadzenia materiałów biologicznych.

Nagromadzone w ten sposób fakty nie mieściły się już w ramach ogólnie panującego systemu, którego podstawą były metafizyczne dogmaty o niezmienności i stałości wszechrzeczy. Nie mieszcząc się w systemie metafizycznym fakty coraz bardziej go rozsadzały. Toteż pojawiają się zwłaszcza w XVIII i w początkach XIX wieku idee transformizmu, to znaczy przekształcania się gatunków jednych w drugie oraz elementy myśli ewolucyjnych, to znaczy myśli o rozwoju świata organicznego. Przejawem tego były poglądy Buffona, Lacepeda, przejawem tego wyraźnym były prace Wolfa, Bera, Wallaca, Siewiercowa, Geofroi Sant-Hillairea. Momentem bezpośrednio przygotowującym grunt pod teorie Darwina były prace jednego z większych uczonych francuskich Jana Lamarcka, który po raz pierwszy w dziejach biologii wystąpił z rozwiniętą teorią ewolucji przyrody ożywionej. Wszystko to było ideologicznym przygotowaniem do sformułowania w biologii i przyjęcia przez biologów teorii rozwoju świata organicznego i stwarzało atmosferę, że teoria ta niejako „wisiała w powietrzu". Teorię tę w pełni sformułował, udowodnił i do nauki wprowadził Darwin.

Żeby w pełni ocenić ogromne, rewolucyjne znaczenie nauk Darwina trzeba przypomnieć, że mimo iż teoria ewolucji „wisiała w powietrzu", ogólnie panującą i powszechnie przyjętą w okresie gdy tworzył i ogłaszał swe idee Darwin, była metafizyczna koncepcja niezmienności istot organicznych, koncepcja kreacjonizmu, to znaczy wiara w to, że tyle jest gatunków, ile ich na początku Bóg stworzył. Książka Darwina „O pochodzeniu gatunków" wskazująca z niezbitą jasnością, że gatunki się zmieniają, że się doskonalą, że rozwijają się, i udowadniająca to olbrzymim materiałem faktycznym była według wyrażenia jednego ze współczesnych Darwinowi biologów bombą, którą Darwin rzucił ze swego zacisza wiejskiego w sam środek obozu obskurantyzmu i wstecznictwa.

Jednym z decydujących momentów w życiu Darwina, była, jak sam o tym pisze, pięcioletnia podróż dookoła świata na statku „Beagle". W czasie tej podróży miał on możność zaznajamiać się na szeroką skalę z fauną i florą najróżniejszych krajów, miał możność porównywać ją z danymi paleontologicznymi, miał możność dokonania wreszcie wszechstronnych obserwacji nad rozmieszczeniem geograficznym zwierząt i roślin. Obserwacje te szybko naprowadziły Darwina na myśl, że gatunki zmieniają się, że świat organiczny nie jest, jak uczono, czymś stałym i niezmiennym, ale ma swoją historię, rozwija się. Od tego też czasu Darwin systematycznie zbiera wszelkie dane odnoszące się do zmienności istot organicznych. Po powrocie z podróży kontynuuje swoje badania, opierając się głównie na obserwacji faktów z dziedziny praktyki rolniczej. Szczególnie interesowały go przejawy zmienności roślin i zwierząt hodowanych i tej zmienności przyczyny.

To ostatnie podkreślić należy z całym naciskiem, gdyż było to jednym z przejawów rewolucyjnej śmiałości Darwina. W jego czasach bowiem obserwacje zwierząt i roślin domowych były traktowane w świecie naukowców pogardliwie, jako zajęcie nie naukowe. A przesądy te były w owym czasie tak silnie zakorzenione, że nie zostały jeszcze w całej rozciągłości wyplenione aż do dnia dzisiejszego.

Bogate dane z praktyki rolniczej, obserwacje dokonane podczas podróży na statku „Beagle", ogromna erudycja, znajomość nagromadzonego materiału biologicznego poparte dużą spostrzegawczością Darwina, jego niezwykle krytycznym zdolnym do szerokich uogólnień umysłem, oraz ogromną, rzadko spotykaną sumiennością i skrupulatnością naukową — wszystko to umożliwiło Darwinowi stworzenie genialnej syntezy biologicznej, stworzenie już nie teorii a systemu, umożliwiło mu wprowadzenie metody historycznej do biologii.

Ale Darwin żył i tworzył w ustroju kapitalistycznym, nasiąkał nurtującymi w tym ustroju poglądami, ideologią, pod ich wpływem kształtowały się jego poglądy na świat. A to z kolei odbijało się na jego twórczości naukowej, przesiąkało do niej i nieraz skażało ją. I inaczej być nie mogło. Biologia jak każda nauka jest zjawiskiem społecznym, a więc i społecznie uwarunkowanym. Stworzywszy w zasadzie materialistyczną teorię rozwoju świata organicznego, Darwin w wielu jej punktach szczegółowych popełnił błędy, które umożliwiły spaczanie jego teorii późniejszym biologom. To spaczanie i wykoszlawianie nauk Darwina, dokonywające się zwykle pod szyldem Darwina (tzw. neodarwinizm) przybierało na sile z biegiem czasu. Nie było to zjawisko przypadkowe. Rewolucyjna teoria Darwina, godząca w przesądy i zabobony, obalająca głoszony przez reakcję pogląd o stałości wszechrzeczy stała się przedmiotem ożywionych dyskusji nie tylko przyrodniczych, ale również światopoglądowych i społeczno - politycznych. Darwinizm od pierwszych chwil jest przedmiotem ostrych trwających po dzień dzisiejszy ataków wstecznictwa, które doceniało rewolucyjną treść teorii Darwina. Stąd próby pomniejszenia znaczenia darwinizmu, stąd popieranie wszelkich wstecznych teorii, których szczytowym wyrazem był weissmanizm, stąd wreszcie walka ze zwolennikami teorii Darwina, z postępowymi uczonymi świata. I dopiero nauka radziecka, w nowych warunkach społecznych, opierając się konsekwentnie na materializmie dialektycznym nie tylko oczyściła darwinizm, ale przeniosła go w pracach Miczurina i Łysenki na nowy, wyższy, jakościowo odmienny szczebel.

Jednym z podstawowych błędów Darwina było oparcie się na maltuzjańskich koncepcjach walki o byt. Oparcie się na teorii Malthusa było jaskrawym przykładem wpływu ogólnie panujących poglądów i teorii na twórczość naukową w zupełnie odrębnej dziedzinie. Teoria Malthusa była reakcyjną teorią ekonomiczną, a przeniknęła do biologii.

Darwinowi, jak sam on o tym mówi, teoria Malthusa posłużyła do stworzenia koncepcji walki o byt. Jeśli jednak zanalizować podany przez Darwina materiał faktyczny ilustrujący walkę o byt, to widać, że sam autor zdawał sobie sprawę z trudności zastosowania teorii Malthusa do zjawisk przyrody. W żadnym ze swoich dzieł Darwin ani razu nie wspomina o przyroście środków żywnościowych według zasad postępu arytmetycznego. Jest to zrozumiałe, gdyż — przynajmniej jeśli chodzi o zwierzęta — jako „środki żywności" to są one również żywymi organizmami, które przecież rozmnażają się w postępie geometrycznym. To znaczy, że nie ma i nie może być w przyrodzie dysproporcji między tempem przyrostu organizmów zwierzęcych i tempem przyrostu pożywienia dla nich.

Trzeba też podkreślić, że Darwin w licznych przykładach i interpretacjach pojęcia walki o byt podaje przeważnie przykłady walki o byt gatunku z różnorakimi czynnikami środowiska i z innymi gatunkami. Nie znajdziemy zaś u niego niemal przykładu walki o byt między osobnikami, czy walki o byt osobnika. Inaczej mówiąc: tam gdzie Darwin sięga do faktów, przestaje być maltuzjanistą.

Drugim podstawowym błędem Darwina, jest płaski ewolucjonizm. Uznając z gruntu fałszywą teorię, że „przyroda nie robi skoków" nie mógł Darwin wznieść się do konsekwentnie dialektycznego wyjaśnienia procesu rozwoju. Nie dostrzegł że w rozwoju świata organicznym stopniowe gromadzenie się zmian ilościowych doprowadza do skokowego przejścia do nowego stanu jakościowego. Darwin nie dostrzegał, że ewolucja jako całość mieści w sobie zarówno ewolucyjne narastanie zmian jak i rewolucyjne skoki. Darwin nie ujmował już ewolucji tylko jako zmienności, jako transformizmu, jako krążenia po kole, tak jak to przyjmowali mechanistyczni materialiści XVIII w., a jako ruch rozwojowy materii organicznej. Ale ten rozwój widział Darwin jako powolne i łagodne wznoszenie się.

Analizując przyczyny dziedziczności i zmienności nie doceniał też Darwin w sposób należyty roli środowiska zewnętrznego jako źródła wszelkiej zmienności.

Błędy i niekonsekwencje Darwina, aczkolwiek poważne z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy, nie legły, jak to czasem się sądzi u podstaw jego nauk, nie zaważyły w sposób bardziej istotny na jego twórczości, czego najlepszym dowodem jest to, że krytykując i odrzucając błędy Darwina możemy i musimy pozostawić dziś nietknięte zasadnicze jego myśli. Krytykujemy dziś Darwina, tak jak musimy krytykować liczne szczegóły dzieła napisanego sto lat temu, któremu obce są zatem osiągnięcia późniejszej wiedzy szczegółowej i co ważniejsze, osiągnięcia myśli filozoficznej całego stulecia i to stulecia brzemiennego w niezwykle bogate odkrycia naukowe. Jednak z całym naciskiem musimy tu jeszcze raz podkreślić, że konsekwentne trzymanie się materiału faktów i trzeźwe patrzenie na rzeczywistość zjawisk przyrodniczych pozwoliło Darwinowi wprowadzić do biologii głęboko dialektyczną metodę historyczną i dzięki temu pozwoliło stworzyć i uzasadnić materialistyczną koncepcję rozwoju świata organicznego. Dzięki temu, pomimo błędów, nauka Darwina umacniała i umacnia światopogląd materialistyczny, stwarzając dla niego, jak mówi Marks, przyrodniczą podbudowę.

Przyrodę rozpatruje Darwin jako pierwotną, rozwijającą się dzięki jej właściwym prawom. Zmienność, dziedziczność i dobór naturalny są prawidłowościami ruchu materii na określonym stopniu jej rozwoju. Darwin stworzył pełny i zamknięty system przyrodniczy. W świetle też nauki Darwina fakty i zjawiska dostarczone nam przez badania i obserwacje, wiążą się w konsekwentną i zamkniętą całość, w której z istnienia jednych faktów możemy wnosić o innych faktach, w których zjawiska wzajemnie się kontrolują i potwierdzają.

Zadawszy, jak mówił Engels, decydujący cios metafizycznej metodzie w biologii Darwin założył podwaliny materialistycznego sposobu podejścia do zjawisk przyrodniczych, co umożliwiło dalszy rozwój nauk biologicznych. Materializm Darwina jak i jego w poważnym stopniu dialektyczna metoda, aczkolwiek zupełnie żywiołowe, stały się przyczyną olbrzymiego powodzenia jakim się nauki Darwina cieszyły. Ale one też stały się przyczyną zaciętej walki, jaka dokoła nauk Darwina rozgorzała, przyczyną niezliczonych ataków na jego teorię.

Waga i znaczenie nauk Darwina były tak duże, że stosunek do teorii Darwina (istotny a nie werbalny) aż do dnia dzisiejszego jest jeszcze probierzem postępowości w biologii, a nowa biologia radziecka, stworzona przez Miczurina i Łysenkę, opierająca się już świadomie na materializmie dialektycznym choć jest już inna jakościowo od klasycznego darwinizmu choć się wzniosła na znacznie wyższy szczebel rozwoju, a przekształciwszy się z teorii opisowej, kontemplacyjnej w twórczą, nosi jednak nazwę twórczego darwinizmu i do Darwina stale nawiązuje.

Zamki – na dwa dni

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z ŁODZI)

Już od dłuższego czasu Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego mają poważne kłopoty, mimo, że plan za rok 1951 został wykonany w 111 procentach, a w styczniu, lutym i marcu br. osiągnięto również nadwyżkę.

Dzień w dzień odchodzi do warsztatu reperacyjnego ponad 300 par śniegowców, ciągle słyszy się uwagi robotników, jak np. brygadzistki Kazimiery Denus, że ludzie nie chcą produkować braków, a do zakładów napływają tego rodzaju np. skargi:

„... po dwóch dniach noszenia ząbki z zamka wypadły i oczywiście śniegowce stoją bezużytecznie... Helena Bucholc, Grotków, ul. Sienkiewicza 100".

„.... Nosiłam je kilka dni i zaraz popsuł się zamek. Proszę więc o wstawienie mi nowego... Halina Poradowska, Wałbrzych, ul. Słowackiego 16".

Jeśli do tego wszystkiego dodamy i to, że jeszcze w czasie wulkanizacji odpada ze względu na zły stan zamków około sześć procent produkcji i że następne 10 procent wraca do poprawki (jak to było od października ub. r. do marca br.), będziemy mieli obraz jakości produkcji Łódzkich Zakładów Przemysłu Gumowego.

Gdzie leży główna przyczyna zła?

Otóż — jak wiadomo — do produkcji śniegowców potrzebne są tak zwane zamki błyskawiczne lub guziki zatrzaskowe. Dostawcą tych artykułów dla ŁZPG są Zakłady Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego w Łodzi. Ich to właśnie produkcja sprawia, że wypuszczono na rynek partię śniegowców z poważnymi brakami.

Sprawa ta nie jest nowa. Już prawie półtora roku temu ŁZPG zwracały się do przemysłu guzikarsko - galanteryjnego z reklamacją co do jakości dostarczanych zamków błyskawicznych. Reklamacje poparto nawet protokółem z laboratoryjnego badania w Politechnice Łódzkiej, która w piśmie z dnia 5 kwietnia 1951 roku stwierdza, że stop metalu użyty do produkcji zamków nie jest dobry, a łatwe rozrywanie się ząbków spowodowane jest wadliwym wykonaniem suwaka oraz niedokładną obróbką części zaciskowej.

Mimo tak szczegółowego opisu błędów produkcji zamków błyskawicznych, Zakłady Guzikarskie w Łodzi niewiele sobie robiły z wyniku analizy, dalej produkując znaczną ilość braków. Na reklamacje ŁZPG odpowiadano: — Nie weźmiecie wy, to weźmie przemysł odzieżowy.

Pomimo wielu konferencji, mimo uchwał, postanowień i zaleceń zarówno ustnych jak i pisemnych, ŁZPG w dalszym ciągu otrzymywały duże ilości wybrakowanych zamków.

Dopiero w kwietniu zaszły pewne zmiany na lepsze, fakt ten jednak nie umniejsza karygodnego marnotrawstwa, jakie popełniano i popełnia się jeszcze — choć w mniejszym stopniu — wypuszczając na rynek wybrakowany towar.

Wydaje się, że nie ma absolutnie żadnych przyczyn, tłumaczących fakty produkcji zamków, które przestają być zamkami po dwóch dniach.

JERZY BOGUSŁAWSKI

Szachy

Po trójmeczu w Goerlitz

Niedawny wyjazd szachistów polskich do NRD miał spełnić parę zadań. Przede wszystkim, wyjazd ten odbywający się w czasie miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej, miał na celu zacieśnienie sąsiedzkich stosunków sportowych i kulturalnych pomiędzy Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wyjazd ten miał równocześnie dla polskich szachistów znaczenie sportowe. Wszelkie międzynarodowe mecze i turnieje drużynowe, pozwalają mierzyć średnią wartość całej czołówki szachowej danego kraju. Kontrola taka była dla naszych szachistów bardzo potrzebna, gdyż znajdujemy się obecnie w roku olimpijskim. Porównanie naszej drużyny państwowej z reprezentacjami Węgier i NRD było tym potrzebniejsze, że od roku 1949 nie rozgrywaliśmy żadnych międzynarodowych spotkań drużynowych.

Pobyt w NRD pozwolił nawiązać serdeczne i przyjazne stosunki zarówno z szachistami demokratycznych Niemiec, jak i z kierownikami sportu NRD. Przez cały czas pobytu w NRD byliśmy otoczeni niezwykle serdeczną i przyjacielską atmosferą. Podczas naszego pobytu w NRD wielokrotnie dochodziło do manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-niemieckiej na rzecz pokoju.

Jeśli chodzi o sportową stronę naszego wyjazdu, wszyscy uczestnicy drużyny polskiej zdawali sobie dokładnie sprawę, że trójmecz Polska — Węgry — NRD będzie poważnym egzaminem przedolimpijskim. Węgry należą w szachach do czołówki światowej, a ich drużyna rozegrała po wojnie wiele meczów międzynarodowych, ponosząc tylko dwie porażki (w tym jedną w meczu Moskwa — Budapeszt). Z reprezentacja Węgier rozegraliśmy już w r. 1949 dwurundowy mecz na dwunastu szachownicach, przegrywając 6½ : 17½.

W Görlitz w skład drużyny węgierskiej wchodzili znakomici szachiści: arcymistrz Szabo i pięciu mistrzów międzynarodowych — Barcza, Benkö, Szily, Bakonyi i Asztalos. O drużynie niemieckiej nie mogliśmy przed meczem wiele powiedzieć, gdyż szachiści NRD nie rozgrywali przed trójmeczem w Görlitz żadnych meczów międzynarodowych. Znaliśmy tylko paru uczestników drużyny NRD, ale na podstawie ich indywidualnych wyników mogliśmy wnosić, że Niemcy będą niebezpiecznym przeciwnikiem.

Rezultat trójmeczu w Görlitz stał się wielkim sukcesem szachistów polskich. Drużyna nasza wygrała z NRD 8½ : 1½, a z Węgrami 6:4.

Węgrzy z NRD uzyskali wynik nierozstrzygnięty 5:5. W ten sposób w końcowej punktacji Polska zdobyła I miejsce osiągając 14½ punkta przed Węgrami 9 punktów i NRD 6½ punkta.

Wynik ten świadczy, że w przeciągu ostatnich dwóch lat średni poziom naszej czołówki szachowej znacznie się podniósł. Sukces w Görlitz powinien być bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad stałym podwyższaniem poziomu naszej czołówki i nad umasowieniem szachów w Polsce.

A. PYTLAKOWSKI

Na marginesie

„Sojusznicy"

Herr Bolko von Richthofen, prezes rewizjonistycznego „ziomkostwa Ślązaków" należy do tej kategorii nacjonalistów niemieckich, którzy na dźwięk słowa „Polak" dostają „białej gorączki". Są jednak „polacy", o których Herr von Richthofen mówi z przyjemnością i całkowitą aprobatą.

Rewizjonistyczny „Der Schlesier" zamieścił ostatnio na temat „polskiej emigracji" artykuł von Richthofena, który jest specem w tym przedmiocie, jako że niedawno przeprowadzał pertraktacje z przedstawicielami tejże emigracji. Otóż z prawdziwą satysfakcją oznajmia on swym czytelnikom, że rewizjonistyczne wypowiedzi Adenauera **„wywołały wśród przeważającej części emigrantów polskich w Anglii wspaniałe wrażenie"**. Żeby nie być gołosłownym, von Richthofen cytuje oświadczenie pewnej **„wysoko cenionej osobistości emigracyjnej"**, że **„ponad 80 procent polskich emigrantów w Anglii popiera wewnętrznie prawdziwe porozumienie polsko - niemieckie"**.

Von Richthofen nie ukrywa, co on i jego emigracyjni kompani rozumieją przez „prawdziwe porozumienie polsko - niemieckie".

„W kołach emigracji polskiej zdobywa sobie coraz bardziej prawo obywatelstwa pogląd, że bez zaniechania polskiego imperializmu zachodniego(!) nie mają szans powodzenia obliczone na daleką metę plany ścisłej współpracy Polski z innymi narodami w ramach przyszłego federalnego państwa w Europie środkowej".

„Polski imperializm zachodni" to w języku rewizjonistów, granica na Odrze i Nysie. Perspektywy jakie roztacza p. Richthofen są wystarczająco jasne: zrezygnowanie z polskich Ziem Zachodnich w zamian za „współpracę w ramach federalnego państwa w Europie środkowej".

Słowem — „Generalgouvernement", który przecież był częścią „federacyjnego państwa" zwanego „Grossdeutschland".

Herr von Richthofen słusznie twierdzi, że za jego koncepcją wypowiada się reakcyjna emigracja „polska". Oto wyjątek z artykułu sanacyjnego pismaka Tadeusza Norwida, zamieszczonego w wychodzących w Sztokholmie „Wiadomościach".

„Zajmowanie pryncypialnego stanowiska, że w ogóle wykluczamy wszelką dyskusję na temat naszych granic w dzisiejszym układzie sił międzynarodowych i wobec perspektyw, które nam ten układ przedstawia — nie jest polityką... Przed wojną nasze MSZ rozmawiało z Hitlerem i Goeringa zaproszono na polowanie do Białowieży — dlaczego teraz wykluczamy wszelkie możliwości sondowania niemieckiej opinii w sprawach polskich — opinii reprezentowanej w tej chwili przez katolika Adenauera?".

Oczywiście. Wolno było Beckowi giąć się w ukłonach przed Hitlerem, wolno teraz Andersom, Mackiewiczom i innym lizać buty Adenauerowi.

Co też czynią. I to nie tylko z własnej gorliwości, ale i z polecenia innych! Albowiem —

„Poparcie... poważnych czynników amerykańskich i brytyjskich dla urzeczywistnienia starań w kierunku niemiecko-polskiego porozumienia dodaje jego zwolennikom nowych sił" — pisze von Richthofen.

Czyli po prostu: anglosaskie wywiady każą, agenci skaczą na sznurku, a neohitlerowscy odwetowcy cieszą się, że znaleźli partnerów.

Tylko że w całej tej aferze tak ścisły i metodyczny Herr Bolko Freiherr von Richthofen popełnia pewne błędy natury — powiedzmy — terminologicznej. Jeśli bowiem chodzi o porozumienie polsko - niemieckie — to ono już istnieje i krzepnie, na gruncie zacieśniającej się współpracy Polski i NRD, w oparciu o wspólnie uznaną wieczystą granicę pokoju na Odrze i Nysie.

Jeżeli p. Richthofen chce nazywać rozmówki między łajdakami „porozumieniem" czy „federacją" — my mu nie bronimy. Ale my to nazywamy inaczej. Politycznie —, kontynuacją zdrady ze strony polskiej reakcji. Handlowo zaś — oszustwem.

Bo reakcyjni emigranci mogą sprzedać co najwyżej swoje własne marne osoby. Co zaś do Ziem Odzyskanych — mają oni takie same możliwości, jak przedwojenni cwaniacy warszawscy oferujący naiwnym kolumnę Zygmunta czy tramwaje miejskie.

KAD

Z Zambrowa wyjeżdżają i do Zambrowa wrócą

Zdzisław Niwiński

Ze szczególnych przywilejów obszarnictwa i z wielkiej, bardzo wielkiej nędzy mas chłopskich słynęła przed wojną wieś białostocka. Wiele trzeba było przejść wiosek, aby napotkać 4-oddziałową szkołę, w której ciasnych, obskurnych klasach minimalny zaledwie procent dzieci mógł pobierać naukę. Pozbawieni ziemi, gnębieni i poniżani przez dziedziców, szukali białostoccy chłopi pracy, którą wówczas tak trudno było znaleźć. Kilka pracujących okresowo fabryk w wojewódzkim mieście, nie mogło zaspokoić głodu pracy. Nowych fabryk budować się kapitalistom nie opłacało — wymagały zbyt dużych nakładów.

A zresztą — to przecież była Polska „B" — okręg nieporównanie „gorszy" od zachodnich i centralnych województw, okręg bez przemysłowych tradycji, okręg o słabej sieci komunikacyjnej, „zapadły kąt" kraju..

Życie chłopów z Zambrowa i okolic (powiat Łomża) nie różniło się niczym od życia pozostałych chłopów w województwie. Największym zakładem „przemysłowym" była w miasteczku... piekarnia. We wsi Poryte, kilka kilometrów od Zambrowa, urzędował „jaśnie pan" Dziewurzycki, którego olbrzymi majątek zatrudniał nie tylko miejscowych chłopów, ale i „przybyszów" z sąsiednich wsi. Praca była ciężka, wynagrodzenie liche, każdy odruch oporu, czy buntu — tłumiony ręką karbowego.

Czasy te, dziś już tak odległe, dobrze wryły się w pamięć mieszkającym w Zambrowie chłopom. Wspominają je jeszcze, mimo, że wieś białostocka szybko zmienia swój dotychczasowy charakter, a w małym nieznanym przedtem miasteczku, podobnie jak w samym Białymstoku, powstają wielkie zakłady włókiennicze: jeden z wielkich kombinatów bawełnianych, tworzonych w planie 6-letnim.

W niedalekiej przyszłości

Niedługo już Zambrów, obok Białegostoku, stanie się drugim ośrodkiem przemysłowym województwa. Za kilkanaście miesięcy uruchomiony zostanie pierwszy oddział Zambrowskich Zakładów Bawełnianych — przędzalnia, która zatrudni ponad tysiąc robotników. Najnowocześniejsze maszyny radzieckie, transportery, suwnice, dźwigi, wyeliminują ciężką pracę fizyczną. Światło jarzeniowe, klimatyzacja, pneumatyczne oczyszczanie maszyn, podwójnie izolowana posadzka parkietowa — zapewnią robotnikom zambrowskim maksimum higieny i całkowite bezpieczeństwo pracy. Tkalnia, uruchomiona w okresie późniejszym, otrzyma 1200 szerokich krosien polskiej produkcji. Innowacją będzie wentylacja, zabezpieczająca odpowiednie nawilżenie nitek.

W budującym się już hotelu robotniczym 400 pracowników Zambrowskich Zakładów Bawełnianych otrzyma dogodne warunki mieszkaniowe. Stołówka zapewni im całodzienne utrzymanie, chwile wolne od pracy będą mogli spędzać w dobrze wyposażonej świetlicy. Na tym jednak nie koniec. Reszty przemiany Zambrowa dopełni budujące się osiedle robotnicze, w którym będzie mogło zamieszkać 512 rodzin — osiedle, wyposażone w nowoczesne urządzenia, posiadające m. in. teatr i kino. Zambrów i okolica otrzyma ponadto dogodną komunikację kolejową, której brak odczuwa dotąd ludność dotkliwie.

Budową fabryki interesują się wszyscy

Duże zmiany wprowadziła w życie tego właśnie okręgu dawnej Polski „B", budowa Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Nie trzeba koniecznie jechać do samego Zambrowa, aby się o niej cześ dowiedzieć. W każdej z okolicznych wiosek o wszystkich „nowinkach" budowy, o każdym nowozbudowanym kilometrze toru kolejowego potrafią opowiedzieć wszyscy jej mieszkańcy. Niemal każde dziecko wie, że już w niedługim czasie powstanie w Zambrowie fabryka, w której pracować będą ich siostry, bracia, ojcowie a w przyszłości — i oni.

Józef Wicher z gromady Poryte, chodzi często popatrzeć na zambrowską budowę. Ten dawny fornal dziedzica Dziewurzyckiego — obserwuje pilnie każdą zachodzącą na niej zmianę. Bo chociaż sam już nie będzie w zakładach pracował, przyjdą tu jego dzieci, a później — wnuki. J. Wicher chce wiedzieć, jakie też te zakłady będą.

Gdy sprowadzono z Warszawy kombajn do betonowania konstrukcji hal łupinowych — gromady chłopów przychodziły go oglądać. Monterzy kombajnu: Prusaczek, Grabiński i inni opowiadali przybyłym o tym, jak kombajn pracuje, o tym, że eliminuje drewniany szalunek przy betonowaniu i skraca czas wiązania stropu o 20 dni.

Nie chcieli wierzyć. A jak im jeszcze powiedzieli, że będzie on betonował od razu 632 metry sześcienne stropu — zambrowscy chłopi odpowiedzieli uśmiechami niedowierzania. Dali się przekonać dopiero po dokładnym obejrzeniu i poznaniu wszystkich właściwości maszyny — i rozeszli się do domów, kiwając z podziwem głowami.

Duże zainteresowanie wśród młodzieży

A młodzież?

Gdy zaczęto pracę przy budowie bocznicy kolejowej, chłopcy i dziewczęta z okolicznych wsi gromadnie jęli się nowej roboty. Po ogłoszeniu zaś przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego werbunku na 6-miesięczne przeszkolenie w fabrykach bawełnianych, celem przygotowania fachowców do pracy w przyszłych Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego — zgłosiło się znacznie więcej kandydatów, niż przewidywał pierwotny plan.

Ogółem 60 młodych dziewcząt i chłopców wyjechało z zambrowskich wsi do fabryk bawełnianych na zachodzie i południu kraju. Pojechały m. in. Zofia i Teresa Wicher — córki dawnego fornala Dziewurzyckich, Rozalia Leszczyńska z Klimaszy, Anna Szyjko z Zambrowa, Ogórkowski i Okulewicz z Lastkowic Nowych i wielu, wielu innych.

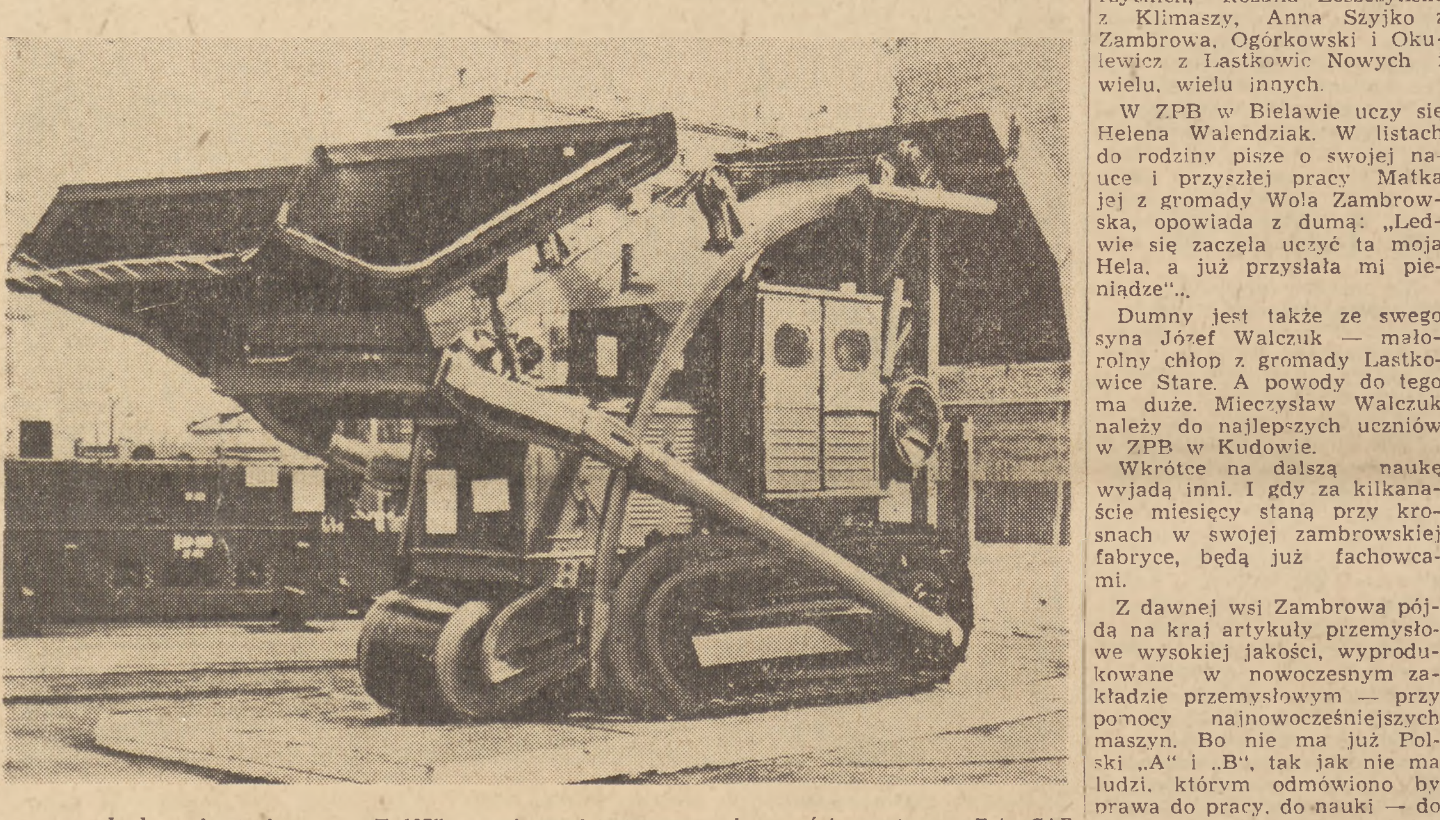
W ZPB w Bielawie uczy się Helena Walendziak. W listach do rodziny pisze o swojej nauce i przyszłej pracy. Matka jej z gromady Wola Zambrowska, opowiada z dumą: „Ledwie się zaczęła uczyć ta moja Hela, a już przysłała mi pieniądze"...

Dumny jest także ze swego syna Józef Walczuk — małorolny chłop z gromady Lastkowice Stare. A powody do tego ma duże. Mieczysław Walczuk należy do najlepszych uczniów w ZPB w Kudowie.

Wkrótce na dalszą naukę wyjadą inni. I gdy za kilkanaście miesięcy staną przy krosnach w swojej zambrowskiej fabryce, będą już fachowcami.

Z dawnej wsi Zambrowa pójdą na kraj artykuły przemysłowe wysokiej jakości, wyprodukowane w nowoczesnym zakładzie przemysłowym — przy pomocy najnowocześniejszych maszyn. Bo nie ma już Polski „A" i „B", tak jak nie ma ludzi, którym odmówiono by prawa do pracy, do nauki — do jasnej, szczęśliwej przyszłości.

Na Wszechzwiązkowej Stałej Wystawie Budowlanej w Moskwie



Ładowarka traktorowa „T-107" o pojemności 4—6 metrów sześciennych Foto CAF

FESTIWAL PRZYJAŹNI

Irena Merz

W dniach 14—28 kwietnia odbywa się na polskich ekranach pierwszy festiwal filmów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Program festiwalu obejmuje najlepsze utwory, zrealizowane w latach ubiegłych przez odrodzoną kinematografię niemiecką oraz kilka nowych filmów, nieznanych jeszcze polskiemu widzowi.

Kinematografia niemiecka, jedna z najstarszych w Europie, ma swą piękną kartę w historii światowego filmu. W latach 1910 — 1933 postępowi filmowcy niemieccy stworzyli szereg dzieł, które położyły trwałe fundamenty pod rozwój najmłodszej ze sztuk. Noc hitleryzmu, która później zapadła, na długie lata przerwała linię rozwojową niemieckiego filmu, czyniąc zeń narzędzie propagandy ludobójstwa.

W oparciu o postępowe tradycje zaczęto budować w roku 1945 nowy film nowych Niemiec. Drogę tej budowy znaczą takie świetne osiągnięcia jak czołowe pozycje powojennego dorobku kinematografii niemieckiej „Rada bogów" i „Poddany", jak filmy fabularne „Cztery pokolenia" i „Nasz chleb powszedni", jak znakomity film dokumentarny o życiu i pracy Prezydenta NRD tow. Wilhelma Piecka, jak wreszcie wyprodukowany ostatnio film „Skazana wioska", który zapewne niebawem zobaczymy i na naszych ekranach.

Nowy film dokumentarny „Wilhelm Pieck", który otworzył festiwal niemiecki na polskich ekranach, jest najlepszym może i najbardziej przekonywającym przykładem, jak wielki krok naprzód uczyniła kinematografia NRD. Hołd szacunku i miłości, złożony w nim w wysoce artystycznej formie pierwszemu obywatelowi demokratycznych Niemiec, niezłomnemu bojownikowi o wolność i jedność narodu niemieckiego — świadczy nie tylko o przywiązaniu twórców filmu, wyrazicieli uczuć całego społeczeństwa, do przywódcy niemieckiego obozu postępu, ale również o dojrzałym zrozumieniu przez nich istoty przemian, dokonujących się w ich kraju, najpilniejszych zadań chwili i kierunku, wiodącego w przyszłość.

W czasie siedmiu powojennych lat stworzono w Niemieckiej Republice Demokratycznej około 50 filmów fabularnych o różnorodnej tematyce. Po przezwyciężeniu pierwszych trudności materialnych, po podniesieniu z gruzów, przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, berlińskich atelier filmowych — niemieccy twórcy stanęli przed niezmiernie odpowiedzialnym i ciężkim zadaniem. Trzeba było rozprawić się z przeszłością, pomóc narodowi we właściwej i słusznej ocenie minionych dni, ukazać jednocześnie na ekranie najbardziej aktualne i żywotne sprawy teraźniejszości. Nie zawsze się to udawało, wiele było omyłek, błądzeń, błędów. Wśród poszukiwań narodziły się poważne osiągnięcia i one to wyznaczają pnącą się wzwyż linię rozwojową odrodzonego, walczącego filmu niemieckiego.

Trzy rodzaje dominują w spisie powojennych filmów Niemieckiej Republiki Demokratycznej: próby ukazania źródeł i oceny okresu hitlerowskiego, próby podjęcia tematyki współczesnej i ekranizacje klasyków literatury.

W trudnym okresie narodzin nowej literatury, a co za tym idzie, trudności ze scenariuszem, największe sukcesy osiągnięto tam, gdzie oparto się o gotowy materiał literacki, a więc w dziale ekranizacji. Widzieliśmy z tej serii znakomitego „Poddanego" według powieści Henryka Manna, „Futro pana Kruegera", interesująco opracowane na podstawie sztuki Hauptmanna i szereg innych. Ostatnio ukazała się na tej liście nowa pozycja, poważne osiągnięcie, jakim jest film „Kariera w Paryżu", powstały na podstawie powieści Balzaka „Ojciec Goriot" i „Stracone złudzenia".

Wybór utworów, przeznaczonych do filmowej inscenizacji, nie był na ogół przypadkowy i wiązał się z potrzebami chwili. Zarówno w „Futrze pana Kruegera" jak w „Zaręczynach Korinny Schmidt", jak przede wszystkim w „Poddanym" szukano głównie i znaleziono w dalekiej wilhelmińskiej epoce, źródła faszystowskiego militaryzmu. W dniach, gdy pytanie „dlaczego przeżywaliśmy noc hitleryzmu?" dopominało się o odpowiedź i z ekranu — filmy te niewątpliwie spełniły swoje aktualne zadanie. Nie mogły one jednak dać odpowiedzi na pytanie drugie: „jak czynić, by noc taka więcej nigdy nie zapadała?".

Odpowiedzi na to pytanie film niemiecki długo nie mógł znaleźć w pełnym kształcie ideowo - artystycznym, choć wiele było utworów poświęconych temu zagadnieniu, jak „Mordercy są wśród nas", „Afera Blum", „Brunatna pajęczyna" i inne. Nie znajdowała jej bowiem długo również i niemiecka literatura. Najpełniejszy i najdojrzalszy kształt artystyczny osiągnęła w odrodzonym filmie niemieckim ściśle związana z tym zagadnieniem problematyka walki o pokój, przynosząc dwa poważne osiągnięcia: „Cztery pokolenia" i niezapomnianą „Radę bogów". W ocenie okresu hitlerowskiego wydatnie pomogła filmowi niemieckiemu sztuka Leona Kruczkowskiego „Niemcy".

Wiele trudności sprawiała też początkowo tematyka współczesna. I z tej walki wychodzą niemieccy filmowcy zwycięsko. Po odznaczonym nagrodą państwową filmie „Nasz chleb powszedni" ostatnie tygodnie przyniosły nowe poważne osiągnięcie w postaci „Skazanej wioski". Akcja tego filmu rozgrywa się w Niemczech zachodnich ukazując narastanie oporu wobec amerykańskich okupantów.

Obok zasług, położonych na polu sztuki, filmowcy niemieccy położyli ogromne zasługi w dziele odbudowy wzajemnego zaufania między naszymi dwoma narodami, w dziele zbudowania mostu przyjaźni, szacunku i pokojowej współpracy dla dobra całej ludzkości.

Opublikowany niedawno plan produkcji na najbliższy rok rokuje ciekawe perspektywy na przyszłość.

W planie tym przewidziane są w dziale historyczno - biograficznym m. in. filmy o Erneście Thaelmannie (dwuseryjny kolorowy) i o Auguście Beblu. Zaplanowano trzy filmy o walce zachodnio - niemieckich robotników oraz szereg filmów związanych z aktualną problematyką budowy nowych demokratycznych Niemiec jak np. „Dziennik Solvayu", „Życie jest piękne" (komedia, której akcja rozgrywa się w stoczni), „Ludzie po naszej stronie" (według odznaczonej nagrodą państwową powieści Edwarda Claudiusa). Poza tym plan przewiduje 2—3 filmów z życia pionierów, bajki dla dzieci oraz kilka filmów muzycznych.

Wśród projektowanych filmów dokumentarnych znajdują się m. in. następujące tematy: „Stalin a naród niemiecki", „Jeden dzień z życia Niemiec" i „Republika pionierów im. Ernesta Thaelmanna". Ogółem zrealizowanych zostanie 18 filmów fabularnych i 15 dokumentarnych.

Filmy Niemieckiej Republiki Demokratycznej cieszą się w Polsce zasłużonym powodzeniem. Różnorodne tematycznie, przyciągają widza interesującą fabułą, dramatycznością spięć, bezpośredniością i prostotą, tak częstym w nich mistrzostwem opracowania reżyserskiego i aktorskiego. Filmy NRD obejrzało w Polsce w r. 1951 ok. 8 milionów widzów, a jeden z najlepszych, „Radę bogów" ponad 1 milion, przy czym film jeszcze nie zeszedł z ekranów.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Wielki kiermasz w pięciu punktach stolicy między 3 a 18 maja

Powołanie Stołecznego komitetu obywatelskiego

W dniu 26 kwietnia powołany został Stołeczny komitet obywatelski obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy. Na czele komitetu stanął przewodniczący Prezydium St.RN tow. Albrecht. W całej Warszawie czynione są przygotowania do obchodu Dni.

Stoiska kiermaszowe rozmieszczane w najpiękniejszych punktach miasta, pośród zieleni parków oczekiwane są zawsze i witane z radością przez ludność stolicy. W tym roku Warszawa otrzyma 5 wielkich punktów kiermaszowych.

Centralny punkt — — Aleja Stalina

Na placyku przed Młodzieżowym Domem Kultury, obok wejścia na teren wielkiego kiermaszu centralnego rozmieszczonego wzdłuż całej Alei Stalina, ustawiona zostanie wystawa pod hasłem „My i oni". Wystawa ta poprzez dziesiątki plansz, fotografii i wydawnictw pokaże zwiedzającym świat współczesny, jego oblicze polityczne, gospodarcze i kulturalne.

Piękne stoisko poświęcone będzie frontowi narodowemu polskich mas ludowych skupionych wokół Prezydenta Bieruta. Na terenie wystawy Dom Książki uruchomi 22 kioski.

Część drugą terenów kiermaszowych sięgającą do ulicy Pięknej zajmą stoiska prasy polskiej obrazujące wielką rolę prasy w budowie podstaw socjalizmu.

Trzecią część kiermaszu centralnego wypełni 70 stoisk i kiosków Domu Książki i wydawnictw. Ta część poświęcona zostanie projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Osobne stoisko przeznaczono 4 wielkim twórcom, których twórczości oddaje hołd cały świat postępowy w roku jubileuszowym: Avicennie, Mikołajowi Gogolowi, Leonardo da Vinci i Wiktorowi Hugo.

Czwarta i ostatnia część kiermaszu skupi kioski i stoiska z wydawnictwami dziecięcymi. Dom Książki organizuje tu atrakcyjne konkursy dla dzieci z nagrodami książkowymi.

Punkt kiermaszowy na pl. Dzierżyńskiego

Drugi, wielki punkt kiermaszowy stolicy mieścić się będzie na placu Dzierżyńskiego. Umieszczone tu zostaną stoiska wydawnictw obrazujące osiągnięcia ruchu wydawniczego jakie przyniosła władza ludowa. Dom Książki uruchomi tu letnią księgarnię. Znajdziemy tu również piękne plansze przedstawiające rozbudowę Warszawy w roku 1952 i makietę wspaniałego daru Związku Radzieckiego dla naszego miasta — Pałacu Kultury i Nauki.

Na rynku mariensztackim Dom Książki uruchomi 10 stoisk. Na estradzie odbywać się tu będą popisy artystycznych zespołów świetlicowych.

10 stoisk Domu Książki ustawionych zostanie na placu Szembeka na Grochowie, dalszych dziesięć stoisk otrzyma Żoliborz, na placu Komuny Paryskiej.

Pisarze w zakładach pracy

Dom Książki organizuje ponadto w ramach dni Oświaty, Książki i Prasy wizyty pisarzy w stołecznych zakładach pracy. Spotkania te urozmaicone będą konkursami z nagrodami książkowymi. Po ulicach miasta krążyć będą dwa bibliobusy, w których odbywać się będzie popularna loteria książkowa. We wszystkich warszawskich teatrach i kinach urządzone zostaną stoiska Domu Książki. W witrynach sklepów na Nowym Świecie znajdzie pomieszczenie wystawa współczesnej sztuki plastycznej.

Bogaty i ciekawy program tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy w stolicy uzupełnią pokazy filmowe, imprezy artystyczne z programem słowno-muzycznym, koncerty muzyki pupularnej i tanecznej.

(uj)

Komunikat Ministerstwa Poczt i Telegrafów w sprawie opłat radiofonicznych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadamia, że od dnia 1 maja 1952 r. opłaty radioabonamentowe można uiszczać tylko w tym urzędzie (agencji) pocztowym, który doręcza przesyłki pocztowe w miejscu zainstalowania radioodbiornika. W większych miastach opłaty abonamentowe można uiszczać we wszystkich placówkach pocztowych, znajdujących się w tych miastach.

Przy dokonywaniu pierwszej po dniu 1 maja 1952 roku wpłaty za radioabonament nastąpi przerejestrowanie dowodu radiofonicznego.

Dla ułatwienia placówkom pocztowym sprawnego przerejestrowania dowodów radiofonicznych oraz w celu skrócenia czasu oczekiwania na załatwienie w placówce p.t. Ministerstwo P. i T. prosi wszystkich radioabonentów w większych miejscowościach (osoby wpłacające w ich zastępstwie) o zgłaszanie się w placówkach pocztowych we wczesnych godzinach rannych, jak również o dokładne zaznajomienie się z treścią wywieszki p.t. „Wskazówki dla radioabonentów", znajdującej się w poczekalni każdej placówki pocztowej.

Wiadomości sportowe

Kolarze Belgii, Anglii i Holandii przybyli do Warszawy

W sobotę 26 bm. przybyły do Warszawy dalsze zagraniczne drużyny kolarzy — uczestników V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

Po południu wylądował na lotnisku Okęcie samolot z Brukseli, którym przybyła 10-osobowa ekipa Belgii.

W skład drużyny belgijskiej wchodzą: van Hoven — 20 lat, van Looveren — 19 lat, Verschueren — 21 lat, Bauwens — 19 lat, Verhelst — 19 lat, Raymond — 21 lat. Drużynie towarzyszą: kierownik Boonen oraz trener, masażysta i mechanik. Najlepszym kolarzem belgijskim jest van Hoven, który już w bieżącym roku wygrał w Belgii cztery wyścigi szosowe.

Wraz z kolarzami belgijskimi przybył piąty reprezentant Polonii Francuskiej — 24-letni Lipka Konrad oraz dalsi członkowie drużyny FSGT — 22-letni Favier i 24-letni Audemard.

Następną kolarską ekipą zagraniczną, która wylądowała na Okęciu była ekipa angielska.

Drużyna angielska przybyła w zapowiedzianym składzie. Czołowym ich zawodnikiem jest Steel, który wygrał w ubiegłym roku 12-etapowy wyścig dookoła Anglii (dyst. ok. 2.100 km). Greenfield był w tym wyścigu trzeci. Pozostali reprezentanci Anglii to Seel, Jowett, Wood i Scales.

Reprezentacja Anglii jest najsilniejszą drużyna jaka w ostatnich latach reprezentowała ten kraj za granicą. Kolarzom angielskim towarzyszą: trener, mechanik i masażysta.

Z kolarzami angielskimi wylądowali również na lotnisku pozostali reprezentanci Austrii. Są nimi: Cerkovnik — 24 lata i Skruzny — 19 lat.

W 10-osobowej ekipie kolarzy holenderskich, która przybyła do Warszawy znajduje się jedynie 5 zawodników. 6 reprezentant zachorował w drodze do Warszawy i musiał powrócić do kraju. Na jego miejsce przybędzie prawdopodobnie mistrz Holandii — Roon. W skład drużyny holenderskiej wchodzą: La Grouw — 23 l., van Ingen — 18 l., Donker — 22 l., de Groot — 18 l., i Remkes — 24 l. Kierownikiem drużyny jest Koopmans. Drużynie towarzyszą: mechanik, trener, masażysta oraz dziennikarz.

Kolarze NRD gośćmi studentów Politechniki

Kolarze NRD — uczestnicy V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" byli w sobotę 26 bm. gośćmi studentów Politechniki Warszawskiej, którzy są opiekunami kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Drużynę NRD powitał przewodniczący Zarządu Środowiskowego ZMP, życząc kolarzom niemieckim sukcesów w V Wyścigu Pokoju.

Grad rekordów na pływalni w Szczecinie

SZCZECIN. W drugim dniu mistrzostw pływackich Polski, rozgrywanych w Stargardzie, ustanowiono dalsze rekordy Polski. Nowymi rekordzistami są: mężczyźni — 400 m klas. — Kuklok (Budowlani Chorzów) 5.59,4 i Korochoda (Ogniwo Kraków) 6.26,4 (rekord młodzików), 200 m dow. — Belczyk 2.29,2 (rekord juniorów), 100 m grzbiet — Boniewski (Ogniwo Wrocław) 1.11,4 i Sambala (Stal Gliwice) 1.14,3 (rekord juniorów).

Kobiety — 100 m klas. — Wencel (Gwardia Katowice) 1.37,0 (rekord juniorów), Ogorzałek (Budowlani Chorzów) 1.37,7 (rekord młodzików), 200 m dow. — Badura (Budowlani Bytom) 3.01,2 (rekord juniorów). Wszystkie te rekordy ustanowione zostały w przedbiegach.

W finałach ustanowiono cztery rekordy Polski. 100 m grzbiet — Boniecki (Ogniwo Łódź) 1.09,7 (rekord Polski).

Kobiety — 200 m grzbiet. — Gryszczyk (Budowlani Bytom) 6.25,2 (rekord Polski), Kirchner (Stal Wrocław) 6.38,2 (rekord Polski juniorów). 100 m klas. A — Malinowska (Włókniarz Łódź) 1.29,5 (rekord Polski juniorów).

Dalsze zwycięstwa siatkarzy w NRD

BERLIN. Przebywając w NRD polska drużyna siatkówki rozegrała na stadionie im. Thaelmanna w Poczdamie spotkanie towarzyskie z drużyną berlińską Lokomotive Lichtenberg. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 3:0.

Wynikiem 3:0 zakończyło się również drugie spotkanie siatkarzy polskich z kombinowaną reprezentacją Brandenburgii.

OWKS Kraków — Gwardia 3:0

KRAKÓW. Mecz drużyn krakowskich OWKS — Gwardia „O Puchar Złotu" zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny OWKS 3:0 (2:0), dla której bramki zdobyli: Piechaczek — 2 i Kroczek.

Krajowe zjazdy ZS Unia i Stal

26 bm. rozpoczął obrady II Krajowy Zjazd ZS Unia z udziałem ponad 200 delegatów.

Referat sprawozdawczy wygłosił wiceprzewodniczący ZS Unia — Zalejski. Z referatu tego wynika, że ZS Unia posiada w 4?6 kołach sportowych 43.945 członków. Zrzeszenie posiada 799 sekcji wyczynowych na szczeblu wojewódzkim i 2 tys. sekcji w niższych instancjach sportowych.

We współzawodnictwie SPO Unia zajęła piąte miejsce, wykonując plan w 122,5 proc.

Po referacie na salę przybyły sztafety sportowe ze wszystkich województw. Przedstawiciele tych sztafet złożyli meldunki o wykonaniu zobowiązań swoich okręgów z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja.

*

Tego samego dnia rozpoczęły się w Warszawie obrady II Krajowego Zjazdu ZS Stal.

W pierwszym dniu obrad sekretarz Rady Głównej Grochowski złożył sprawozdanie z działalności zrzeszenia.

Stal należy do przodujących zrzeszeń sportowych, o czym świadczy fakt, iż zajęła ona dwukrotnie pierwsze miejsce w międzyzrzeszeniowym współzawodnictwie w zakresie zdobywania odznaki SPO i że w klasyfikacji CRZZ zajmuje nadal pierwsze miejsce.

Chłopi i chłopki! Walczcie o wzrost urodzajów i wysokie plony, likwidujcie odłogi, rozwijajcie hodowlę, rozszerzajcie kontraktację, wypełniajcie z honorem obowiązki wobec Ojczyzny!

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Odprawy i instrukcje nie zastąpią porządku i czystości

Zbliża się koniec kwietnia, a wraz z nim koniec miesiąca czystości. O ile w latach ubiegłych, w tym czasie stolica mogła się już pochwalić dość poważnymi osiągnięciami na odcinku zazieleniania i porządkowania, to w roku bieżącym, trzeba to stwierdzić z przykrością, zrobiono bardzo niewiele, a właściwie prawie nic. Owszem, poszły w teren liczne, wydane przez Prezydium StRN instrukcje, odbyły się w dzielnicowych radach narodowych odprawy i zebrania. I na tym się skończyło. Tylko nieliczne komitety blokowe, tylko nieliczne zakłady pracy zrobiły coś na tym odcinku.

Obszerna dwustronicowa instrukcja dla administratorów domów dotarła do nich i utknęła prawdopodobnie w biurkach. Bo przecież, gdyby któryś z administratorów Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr 7 przeszedł się z instrukcją w ręku po swym terenie, przekonałby się naocznie, że instrukcja nie została wykonana. Nie wymaga chyba specjalnych wydatków uporządkowanie takich wielkich domów jak przy ul. Podskarbińskiej 5/7. A panują tam brudy. Brudne klatki schodowe, niemyte od wielu miesięcy okna, łazienki ogólne aż czarne od brudu i pajęczyny.

A co zrobiły komitety blokowe? Niewiele, i to tylko niektóre. A przecież mieszkańcy WSM na Żoliborzu zmobilizowani przez te komitety nie tylko uporządkowali podwórka, ale również otoczenie bloków i zieleńce.

Większość jednak komitetów nie zrobiła nic, nawet palcem nie kiwnęła, żeby nie dopuścić do dalszego zaśmiecania. Weźmy dla przykładu takie domy komitetu blokowego nr 139 przy ul. Waszyngtona 81 i 83. Nie tylko nic tam nie zrobiono, ale nawet w dalszym ciągu tolerowane są wypadki wykorzystywania bramy jako ścieku i śmietnika. A na podwórku kupy śmieci.

Zupełnie zlekceważyły sprawę miesiąca czystości kierownictwa zakładów zbiorowego żywienia, kierownictwa piekarń i innych zakładów przetwórczych przemysłu spożywczego. Np. na podwórku przy ul. Krypskiej 40, gdzie mieści się rozbieralnia mięsa podległa WZG leżą wyrzucone śmieci i kości. Ścieki z rozbieralni wylewają się na ulicę.

Wystarczy się przejść po kilku zakładach zbiorowego żywienia, a szczególnie zajrzeć do kuchni, aby stwierdzić, że kierownictwa tych zakładów nie dbają o elementarne warunki higieny. Przykładem tego może być chociażby bar „Pod Kuchcikiem" na Nowym Świecie.

Na odprawie w Prezydium StRN kierownik wydziału zdrowia tow. Pacho zwrócił szczególną uwagę na to, aby w czasie miesiąca czystości ośrodki zdrowia, zakłady służby zdrowia, żłobki i przedszkola zaprowadziły wzorową czystość. Niestety, trzeba stwierdzić, że i na tym odcinku nie wiele zrobiono. Weźmy ambulatorium przy ul. Jagiellońskiej 24. Podwórko domu jest dalekie od wzorowego pod względem czystości.

Źle jest również, że rady zakładowe i miejscowe niezbyt troszczą się nie tylko o wygląd otoczenia zakładu, ale również i wnętrz. Gdyby bowiem pracownicy Departamentu Sanitarno - Epidemiologicznego Ministerstwa Zdrowia przy ul. Długiej 38 wyjrzeli przez okno zobaczyliby na pewno wielkie rumowisko, które przy minimalnym nakładzie pracy można by zamienić w trawniki. A przecież bądź co bądź od pracowników urzędu, który kieruje akcją czystości na całą Polskę można by spodziewać się dobrego przykładu.

Zmieniło się na lepsze pod względem czystości w tramwajach, autobusach, dworcach kolejowych. Poprawa nie jest wielka, ale widoczna.

Przykładem może być uporządkowany Dworzec Główny. Ale również w stolicy jest Dworzec Wschodni, którego poczekalnie pozostawiają pod względem czystości wiele do życzenia.

Jak to stwierdziliśmy na wstępie tegoroczna akcja nie dała dotychczas spodziewanych wyników. Wina za ten stan rzeczy spada w poważnej mierze na wydział zdrowia Prezydium StRN, który był odpowiedzialny za jej przeprowadzenie. Brak sprężystego kierownictwa ze strony wydziału zdrowia oraz słaba aktywność powołanego stołecznego komitetu dla przeprowadzenia akcji sanitarno-porządkowej spowodowała z kolei słabą aktywność komitetów dzielnicowych, co nie pozostało bez wpływu na przebieg akcji na terenie poszczególnych dzielnic.

Rady dzielnicowe zamiast wciągnąć do tej akcji wszystkich radnych i aktyw oparły się w większości wypadków wyłącznie na powołanych komitetach i aparacie administracyjnym. Brak wymagań w stosunku do komitetów blokowych spowodował samouspokojenie, a przecież te komitety w bardzo wielu akcjach wykazały, że potrafią mobilizować mieszkańców do prac społecznych. Pokazywały to zresztą w roku ubiegłym w czasie miesiąca czystości.

Do końca kwietnia pozostaje parę dni. Rzecz jasna, że w ciągu tego czasu nie zdoła się usunąć wszystkich zaniedbań. Ale przecież sprawa czystości, to nie jednorazowy zryw, to stała i systematyczna walka o czystość miasta i zdrowie jego mieszkańców. Dlatego też koniec kwietnia nie powinien w żadnym wypadku oznaczać przerwania zapoczątkowanej pracy na tym odcinku, którą trzeba kontynuować tak długo, aż stolica stanie się naprawdę czystym miastem. (l)

Wystawa „10-lecie PPR"

Wystawa poświęcona 10 rocznicy powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mieści się w b. pałacu Radziwiłłów — ul. Świerczewskiego Nr. 62 — Trasa W—Z. Dojazd tramwajami 4, 5, 6, 15, 16. 18 i autobusami 100, 116, 125.

Wystawa czynna jest codziennie z wyjątkiem wtorków od godz. 10 do 20.

Kierownictwo Wystawy prosi wszystkie instytucje i zakłady pracy o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek do sekretariatu Wystawy tel. 80-902.

Znowu w zaszczytnym szeregu

Załoga WZPO-2 walczy o pogłębienie dotychczasowych osiągnięć

W styczniu tego roku załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 2 im. „Obrońców Warszawy" osiągnęła zaledwie 83 procent planu. W zakładzie brak było mobilizacji do wykonywania zadań. Na działach było zniechęcenie wywołane złą organizacją pracy, częstymi przestojami, które nie pozostawały bez wpływu na zarobki.

W pierwszych dniach lutego, na zebraniu odbytym z udziałem przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, ze strony poszczególnych członków załogi, niektórych majstrów i brygadzistów, były sugestie obniżenia planu produkcyjnego. Plan jest za wysoki — mówiono. Ale Centralny Zarząd stał na innym stanowisku. Uważał on, że plan jest realny, że jest możliwy do wykonania, a nawet do przekroczenia. Przedstawiciele CZPO wskazali na wiele niewykorzystanych rezerw w zakładzie.

— Główną przyczyną nie wykonania planu w styczniu było to, że nikt nie wiedział jaki jest ten plan. Leżał on sobie w biurku u kierownictwa zakładu, a załoga nie znała go — mówi tow. Rekuć, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. — Drugą przyczyną była zła organizacja pracy.

Gdy komitet partyjny żyje zagadnieniami produkcji

W lutym rozpoczęliśmy walkę o zmianę tego stanu rzeczy. Rozpoczęliśmy systematyczne odprawy z majstrami i brygadzistami — członkami partii, w czasie których omawialiśmy wszystkie spostrzeżone niedociągnięcia i wyciągaliśmy z nich wnioski. Odbyło się wiele narad z radą zakładową i dyrekcją.

Rozpoczął się zorganizowany szturm na „wąskie gardła". Rozpoczęła się walka o rytmiczność produkcji przez doprowadzenie planów na taśmy, a nawet do każdego stanowiska. Każdy robotnik otrzymał swój codzienny plan.

W wyniku tej pracy w lutym załoga wykonała plan w 101,5 procentach.

Pierwsze osiągnięcie zmobilizowało wszystkich

Po okresie zwątpienia i zniechęcenia zapanowała w zakładzie zupełnie inna atmosfera. Wzrosły zarobki, odżyła chęć do pracy. Lokal komitetu partyjnego stał się miejscem coraz liczniej odwiedzanym przez członków załogi. Partyjni i bezpartyjni przychodzili do tow. Rekucia z różnymi sprawami zakładu. Z drugiej znów strony sekretarz nie stronił, jak jego poprzednik, od kontaktu z ludźmi przy maszynie, na hali. Rozmawiał z nimi, radził, słuchał propozycji i słów krytyki.

Kiedyś w czasie jednej z takich rozmów tow. Marceli Góral zaproponował przeorganizowanie taśmy 411a. Taśma ta, licząca 90 osób, dzienne plany wykonywała najwyżej w 93 procentach. Przeorganizowano ją i obecnie 62 osoby wykonują to, czego dawniej nie potrafiła wykonać niezdyscyplinowana 90-osobowa grupa.

116,9 procent planu marcowego —100,5 procent planu kwartalnego

Poszczególne taśmy, które jeszcze w lutym nie wykonywały swych dziennych planów, w marcu kończyły plan dzienny na pół godziny, lub godzinę wcześniej i rozpoczynały walkę o dodatkową produkcję.

Rozwinęło się współzawodnictwo indywidualne i zespołowe. Współzawodniczą ze sobą taśmy, działy i dyspozytornie.

Wszędzie, przy każdej taśmie, w każdym dziale i dyspozytorni wiszą tablice współzawodnictwa pracy, na których uwidocznione są codzienne wyniki.

W marcu br. siedmiu majstrów zameldowało radzie zakładowej o wykonaniu planu przez ich działy na wiele dni przed terminem.

Załoga WZPO-2 wykonała plan produkcyjny na marzec w 116,9 procentach; uzyskując równocześnie 100,5 procent planu kwartalnego. Plan okazał się realny. Centralny Zarząd miał rację.

W tym okresie wyróżniły się taśmy 433 — Kazimiery Pielachowskiej, uzyskując 150 procent normy, 434 — Ireny Bieniek — 145,8 procent normy i taśma 434a — Jana Siwka — 141,7 procent normy.

Zarobek robotników za marzec w stosunku do grudnia ubiegłego roku wzrósł przeciętnie o 30 procent.

Z osiągnięć ostatniego okresu załoga WZPO-2 jest dumna. I słusznie. W stosunkowo krótkim czasie, dzięki właściwej pracy rady zakładowej, dzięki mobilizacji aparatu technicznego i szerokiej pracy politycznej, prowadzonej przez organizację partyjną, WZPO-2 potrafiły stanąć w rzędzie zakładów warszawskich wywiązujących się ze swych obowiązków.

Na właściwej drodze

Obecnie załoga WZPO-2 prowadzi walkę o dalsze sukcesy. Wpłynęło już kilka wniosków racjonalizatorskich, których zastosowanie przyniosło zakładowi znaczne korzyści. Pierwszymi racjonalizatorami są Maria Szymańska, Regina Dudek i Józef Pazio.

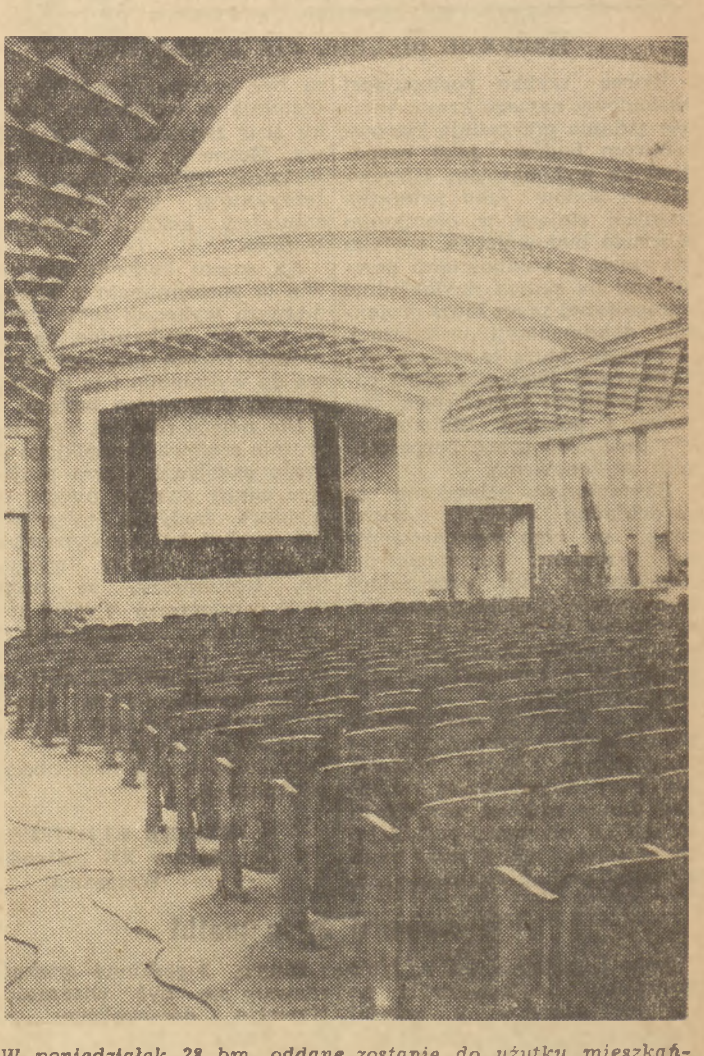
Kierownik krojowni tow. Szymon Fuks wraz z kilku majstrami i brygadzistami udali się po naukę do znanego w Warszawie korabielnikowca, tow. Czesława Olszewskiego z WZPO-1. Otrzymane od niego wskazówki i rady posłużą im do wprowadzenia w zakładzie metody Korabielnikowej.

Wszystkie dotychczasowe wyniki nie przyszły łatwo. Walka o wzrost i jakość produkcji również nie będzie lekka, ale załoga WZPO-2 potrafi ją wygrać, bo w WZPO-2 rodzi się nowy styl kolektywnej pracy, który ubojawia ludzi i mobilizuje ich do wykorzystania wszystkich tkwiących w zakładzie rezerw.

A w zakładzie są jeszcze możliwości produkowania szybciej, taniej i lepiej.

S. WIĘCKOWSKI

Nowe kino stolicy



W poniedziałek 28 bm. oddane zostanie do użytku mieszkańców stolicy nowe kino „Śląsk" mieszczące się w jednej z dużych sal IV pawilonu budynków Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Nowoczesne kino „Śląsk" liczyć będzie 600 miejsc. Zainstalowane w nim urządzenia wentylacyjne, klimatyzacyjne i akustyczne zapewnią widzom jak najdalej idącą wygodę. Wejście do kina znajduje się od strony ulicy Wspólnej, wyjście prowadzi na ulicę Żurawią. Na zdjęciu fragment sali kina „Śląsk"

Foto CAF — Z. Wdowiński

Nie tylko w prezydium DRN Praga-Północ

Wybrane z początkiem bieżącego roku prezydia nowych i przeorganizowanych dzielnicowych rad narodowych napotkały w pierwszym okresie swej działalności na duże trudności. Trudności te wynikały głównie z tego, że do aparatu władzy ludowej weszli nowi, młodzi ludzie, często nieobeznani z pracą biurową. W początkowym okresie praca szła im niełatwo.

Weźmy dla przykładu dzielnicową radę narodową Praga-Północ i jej prezydium. Na terenie tej dzielnicy znajdują się zarówno duże zakłady przemysłowe jak na przykład FSO oraz duże tereny rolne liczące przeszło 2800 ha.

Krótki, bo zaledwie kwartalny okres pracy prezydium tej rady trzeba ocenić pozytywnie. Nie znaczy to jednak, aby prezydium nie popełniło w swej pracy błędów.

W ścisłym kontakcie z KD PZPR

Osiągnięcia prezydium DRN Praga-Północ, a jest ich dość dużo, są w znacznej mierze wynikiem ścisłego kontaktu prezydium z Komitetem Dzielnicowym partii.

W czasie przeprowadzenia akcji obowiązkowych dostaw żywca, plan kontraktacji został przekroczony o 10 ton. Wielka to zasługa prezydium rady i radnych, którzy potrafili zmobilizować aktyw gromadzki tak, że np. w gromadzie Dąbrówka Szlachecka aktywista J. Kowalski, działacz Związku Samopomocy Chłopskiej, pobudził rolników nie tylko do dodatkowej kontraktacji, ale również do przedterminowej realizacji dostaw. Gromada Henryków zakontraktowała 80 procent więcej żywca niż na nią przypada.

W wielu gromadach dzielnicy chłopi podjęli cenne zobowiązania. Np. gromada Marcelin zobowiązała się obsiać 20 ha nieużytków rolnych, gromada Tomaszów wyremontować drogę na długości 2 km, gromada Białołęka podnieść wydajność z ha o 1 kwintal.

Akcję zobowiązaniową poprzedziły narady aktywu gromadzkiego oraz liczne zebrania.

Dobrymi osiągnięciami może poszczycić się również rada dzielnicowa i jej prezydium w zakresie porządków wiosennych, akcji likwidacji odłogów oraz akcji siewnej.

Powiązanie z terenem dobre, z komisjami gorsze

Tow. Stanisławą Porębę, przewodniczącego prezydium znają już dobrze mieszkańcy niemal wszystkich gromad. Można go spotkać na zebraniach gromadzkich, na odprawach sołtysów, przychodzi na wiele zebrań komitetów blokowych, widać go w wielu gromadach podczas rozmów z mieszkańcami, przy omawianiu ich kłopotów czy udzielaniu rad.

Coraz więcej mieszkańców dzielnicy przychodzi do członków prezydium ze skargami i uwagami. Można śmiało powiedzieć, że prezydium w swej codziennej pracy powiązane jest z terenem.

Nie znaczy to jednak, że wykorzystuje ono wszystkie możliwości poznawania bolączek terenu. Pod tym względem na dzielnicy Praga-Północ nie jest zupełnie dobrze. Prezydium nie ma bowiem ścisłego kontaktu z komisjami rady.

Prezydium na swych posiedzeniach najczęściej omawia zagadnienia bez udziału zainteresowanych komisji. Podczas omawiania pracy oddziału handlu nie było przedstawicieli komisji handlu rady. Na 36 zagadnień przewidzianych planem pracy prezydium jedynie 3 mogły być omawiane przy współudziale komisji.

O posiedzeniach prezydium słów kilka

Posiedzenia prezydium nie są w wielu wypadkach należycie przygotowane, w wyniku czego ważne nieraz sprawy są zdejmowane bez załatwienia z porządku obrad. Drugim brakiem tych posiedzeń jest pewnego rodzaju zaściankowość, zasklepianie się niektórych członków prezydium w kręgu spraw dotyczących pracy podległych im wydziałów prezydium, bądź spraw zleconych ich opiece.

Również niektóre uchwały podejmowane przez prezydium dotyczyły nieraz spraw niezbyt istotnych dla jego pracy. Prezydium podjęło np. kiedyś decyzję o konieczności punktualnego rozpoczynania posiedzeń.

Jakkolwiek każdy z członków prezydium ma przydzielony konkretny odcinek pracy, to jednak w poszczególnych referatach i oddziałach dają się zauważyć dość poważne braki. Zdarzają się wypadki powstawania zaległości w załatwianiu spraw, a w pracy oddziału społeczno-administracyjnego brak linii przewodniej.

Jednak i tu trzeba stwierdzić, że poszczególne oddziały i referaty potrafiły już w znacznym stopniu uporządkować akta przejęte z Gminnej Rady.

Rady dzielnicowe i ich prezydia zdobywają sobie coraz większy autorytet.

We wszystkich dzielnicach stolicy nowi ludzie przechodzą z komitetów blokowych do pracy w aktywie rady i dalej do składu rady.

Rośnie autorytet rad dzielnicowych

Dlatego też Prezydium Stołecznej Rady Narodowej analizując pracę prezydium DRN Praga-Północ słusznie poleciło wszystkim prezydiom rad dzielnicowych przedyskutować wyciągnięte z tej analizy wnioski.

A wnioski nasuwają się dość jasne.

Prezydia DRN-ów powinny się w codziennej swej pracy, jak najściślej powiązać z komisjami rad, organizacjami masowymi, komitetami blokowymi oraz rodzicielskimi, powinny zbliżać do siebie coraz szersze masy mieszkańców i same zbliżać się do mas. Prezydia DRN powinny stale pogłębiać kolektywny styl pracy, uzupełniać skład rad przodującymi robotnikami, kobietami i młodzieżą.

Prezydium StRN zaleca prezydiom rad dzielnicowych usprawnienie przygotowań posiedzeń przez udostępnianie biorącym udział w posiedzeniach materiałów dotyczących omawianych zagadnień oraz przygotowanie projektów uchwał i wniosków na kilka dni przed posiedzeniami, a nie w czasie ich trwania, jak ma to obecnie miejsce.

Uchwała Prezydium StRN wytycza drogę, jaką powinny pójść prezydia rad dzielnicowych, aby pokonać istniejące trudności i usunąć dotychczasowe niedomagania w pracy rady. Realizacja tej uchwały powinna przynieść znaczną poprawę w pracy prezydiów DRN-ów, co pozwoli im zdobywać coraz szerszy autorytet i zaufanie mieszkańców.

I. GOLIK

Niech żyje nasza odrodzona Stolica, duma narodu, serce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Cześć budowniczym Warszawy! Chwała braciom radzieckim pomagającym w jej odbudowie!

Nowy hotel robotniczy w Warszawie

Przy ulicy Barskiej na Ochocie dobiegają końca roboty przy budowie nowego hotelu dla robotników Warszawskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych. Hotel robotniczy przy ulicy Barskiej obliczony jest na 50 miejsc. Posiada on poza 10 dużymi pomieszczeniami mieszkalnymi umywalnie, natryski i świetlicę.

Do końca bieżącego roku w sąsiedztwie wybudowany zostanie drugi hotel. Oba budynki ogrzewać będzie specjalnie wybudowana kotłownia. (z)

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Obcy cień" — g. 14. „Ożenek" (premiera) g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 13. „Król i aktor" — g. 19. **Narodowy** — „Sułkowski" — g. 14, „Las" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 15.30 i 19. **Powszechny** — „Godzień litości" — g. 15, „Mirandolina" — g. 19. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 15, „Ożenić się nie mogę" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.15 **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Satyryków** — (Konopnickiej 6) — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 11, „Mindowe" — g. 19. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 11.30 i 14. **Baj** — „Królowa śniegu" — g. 15.30. **Gnom** (Szwedzka 20) — „O jeżu zaklętym" — g. 12 i 18. **Opera** — „Straszny dwór" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Młodość Chopina" — g. 12.30, 15, 17.30, 20. **Palladium** — „Carmen w Hollywood" — dodatek „Helgoland". „Przyjaźń która buduje" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Pieśń tajgi" — dodatek „Motocykliści radzieccy" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21. **Praha** — „Bitwa o szyny" — g. 13, 17, 19, 21. **Polonia** — „Ostatnia noc" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Słońce wschodzi" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Młodość Chopina" — g. 15, 17.30, 20. **1 Maj** — „Zew morza" — dodatek „Zbieramy złom" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Krakatit" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — „Dziewczyna i traktor" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Pokolenie zwycięzców" — g. 15, 17, 19, 21.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 28 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP. 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka, 7.20 Tańce i pieśni ludowe, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. I—II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Utwory fortepianowe, 10.00 „Żniwa" — fragm. pow. H. Nikołajewej, 10.20 Koncert rozrywkowy, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Chóru i Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Radziecka muzyka kameralna, 18.00 Na szerokim świecie. 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Lekcja języka rosyjskiego, 19.05 Aud. dla młodzieży, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 „Naród Pierwszemu Obywatelowi", 20.45 Sylwetki komp. — „Muzycy w walce o pokój" — aud. sł.-muz. 22.00 Muzyka operetkowa, 22.50 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Pieśni polskie, 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe. 7.20 Tańce i pieśni ludowe, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka, 14.00 Radziecka muzyka ludowa, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 Muzyka popularnosymf, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert Ork. Rozgł. P.R. p.d. H. Debicha, 18.00 Duet na harfę i skrzypce. 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Od melodii do melodii, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Naród Pierwszemu Obywatelowi", 20.15 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p.d. J. Gerta, 21.30 Rimski-Korsakow — „Złoty Kogucik" — opera.

Pałac Kultury i Nauki—wspaniały akcent w sylwecie stolicy

Jak powstawał projekt wielkiej budowli

Oglądających wspaniały model Pałacu Kultury i Nauki oraz dziesiątki i setki rysunków, szkiców i kompozycji wnętrz poszczególnych sal i pomieszczeń, oglądających rysunki techniczne i konstrukcyjne poszczególnych pięter tej budowli zastanawiało jedno — jak tego rodzaju praca mogła być wykonana w ciągu zaledwie 6 tygodni. Bo tyle trwało opracowanie projektu szkicowego przez radzieckich architektów.

Odpowiedź jest prosta. Zadanie wykonania tego projektu architekci radzieccy otrzymali od Towarzysza Stalina. Zadanie to wykonali wkładając w tę pracę wiele serca, bo wiedzieli że owocem jej będzie projekt potężnego gmachu, który stanie w centrum Polski, w Jej stolicy, i który będzie widomym znakiem trwałej i nierozerwalnej przyjaźni narodów radzieckich i narodu polskiego.

Jeżeli mówimy, że projekt szkicowy Pałacu Kultury i Nauki powstał w ciągu niespełna 6 tygodni, to oczywiście mamy na myśli głównie techniczną stronę tej niezwykle trudnej pracy. Patrząc na wspaniałą, jakże nam bliską, architekturę tej budowli zastanawiamy się jak twórcy tego projektu potrafili, nawiązać do najlepszych tradycji naszej architektury, dając jednocześnie wspaniałą, twórczą syntezę architektury socjalistycznej.

Propozycja wspaniałego daru

W roku ubiegłym Rząd Związku Radzieckiego zwrócił się do Rządu Polskiego z propozycją wybudowania w Warszawie wysokościowego budynku własnym kosztem i własnymi środkami.

Rząd Polski przyjął z wdzięcznością wielkoduszną propozycję radziecką. Ustalono wobec tego, że Rząd Polski przedłoży propozycje w sprawie miejsca budowy i przeznaczenia gmachu.

Rząd Polski uznał, że najcenniejszym darem dla stolicy i kraju byłby Pałac Kultury i Nauki. Towarzysze radzieccy przychylili się do tego wniosku.

W sierpniu, na zaproszenie Związku Radzieckiego, udała się do Moskwy delegacja polskich architektów, aby wspólnie z radzieckimi architektami przedyskutować wstępne założenia projektu.

Po ich powrocie z Moskwy rząd nasz, dla umożliwienia radzieckim architektom zapoznania się z naszą narodową architekturą, zaprosił projektantów radzieckich do Polski. Autorzy projektu zwiedzili wiele miast polskich bogatych w zabytki architektury. Widzieli Kraków, Zamość, Toruń, Kielce, Sandomierz, Kazimierz, Chełmno oraz Warszawę.

Po ustaleniu miejsca, na którym miał stanąć Pałac pozostała nierozstrzygnięta kwestia jego wysokości.

Propozycja wybudowania budynku o 220 metrach wysokości była tak śmiała, że wymagała zorientowania się w sylwecie miasta.

Balonem i samolotem „przymierzano" wysokość Pałacu

Dlatego też postanowiono przy pomocy balonu i samolotu „przymierzyć" jaka wysokość najbardziej będzie odpowiadała sylwecie Warszawy. Z Pragi obserwowano najpierw balon i samolot na wysokości 160 metrów następnie na wysokości 220. I ta właśnie wysokość okazała się dla sylwety Warszawy najbardziej odpowiednia.

Gdy w lutym br. grupa polskich architektów wyjechała do Moskwy, mogła obejrzeć 4 warianty projektu. Po konsultacji z architektami polskimi radzieccy towarzysze przystąpili do opracowania ostatecznego rozwiązania.

Architekci radzieccy przystąpili do tej pracy 4 marca br., a już 16 bm. projekt został przywieziony do Warszawy. Zgodnie z decyzją Rządu Radzieckiego projekt ten, przed jego zatwierdzeniem przez ZSRR został przedstawiony Rządowi Polskiemu do aprobaty. Nad projektem odbyła się dwudniowa, szeroka dyskusja, w której obok architektów radzieckich wzięło udział 21 najwybitniejszych architektów polskich. 21 bm. po wysłuchaniu referatu autorów projektu i zapoznaniu się z wynikami dyskusji Rząd Polski projekt ten aprobował.

Taka jest historia powstania projektu tego wspaniałego daru bratniego narodu radzieckiego dla Polski Ludowej.

Przy budowie PKiN trwają gorączkowe prace. Za trzy lata zmieni się sylweta Warszawy. Koronować ją i wieńczyć będzie wysokościowiec Pałacu Kultury i Nauki.

Wielka budowla socjalistyczna wystrzeli wysoko nad socjalistyczne miasto. (g)



Rysunek nasz przedstawia panoramę Warszawy w roku 1955. Zza zabudowań na skarpie wyrasta potężny masyw Pałacu Kultury i Nauki. Jakże mały jest w porównaniu z nim budynek hotelu na placu Wareckim tak zwanego popularnie „Prudentialu". Nieco dalej na prawo zza zabudowań Krakowskiego Przedmieścia, wyłaniają się wieże kościoła Świętego Krzyża. Dalej widzimy Pałac Kazimierzowski, w którym mieści się Uniwersytet Warszawski. Nad Uniwersytetem widać kopułę dawnego kościoła ewangelickiego stojącego na najwyższym punkcie stolicy. W połowie między wieżą kościoła ewangelickiego i charakterystyczną nadbudówką na hotelu „Bristol" widać kościół Wizytek i najwyższe piętro domu położonego u zbiegu ulic Królewskiej i Krak. Przedmieścia

Czytelnicy i korespondenci piszą

Budować pięknie, ale oszczędnie

Wobec szybko postępującej rozbudowy naszego kraju, wielkie zadania przypadają kierownictwom budów, jako bezpośrednim wykonawcom. Kierownictwo budów jako jednostka najniżej stojąca w olbrzymim aparacie budownictwa, spotyka się często z trudnościami powstałymi na skutek niedokładnie opracowanej przez biura projektów dokumentacji technicznej. A przecież biura te wraz z wykonawcami tworzą dopiero całość jednostki wykonującej budowę, i powinny ułatwiać, a nie utrudniać pracę bezpośrednim wykonawcom.

Zasadniczymi bolączkami są niedokładne rysunki robocze, brak w nich wymiarowania na rzutach poszczególnych kondygnacji lub przekrojach budynków. Detale szczegółów często nie posiadają w ogóle wymiarowania lub posiadają niezgodne z odnośnymi rysunkami roboczymi.

Ważną sprawą jest również zagadnienie oszczędności i zmniejszania kosztów budowy. Na to zagadnienie biura projektów winny również zwrócić uwagę. Np elementy ozdabiające elewację, jak gzymsy nadokienne, według rysunków mają być wykonane z żelbetonu, utrudnia to wznoszenie budynku oraz zwiększa koszty budowy. Można by przecież zaprojektować wykonawstwo z prefabrykatów, lub cegły, co zmniejszy koszt i przyspieszy budowę.

Na naszej budowie majstrowie w porozumieniu z kierownictwem wykonali takie gzymsy z cegły, wykazując, że tego rodzaju rozwiązanie jest możliwe do wykonania i w wysokim stopniu przyspiesza budowę.

Nie należy również zbyt rozrzutnie szafować wszelkiego rodzaju ozdobami. Biura projektów winny zwrócić uwagę, czy niektóre budynki mieszkalne nie są zbyt bogato wyposażone w gzymsy, rozality, wykusze itp. Rozumiemy, że należy dbać o estetyczny wygląd zewnętrzny budynku, ale gdyby zastosować pewne ograniczenia w tej dziedzinie, zyskalibyśmy wiele oszczędności w koszcie budowy, a tym samym możność budowania większej ilości izb mieszkalnych, tak nam obecnie potrzebnych.

FELIKS KĘDZIERSKI
Majster ZB „Młynów"
Warszawa

W walce o życie matki

Dnia 1 kwietnia br. w Izbie Porodowej w Nałęczowie po ciężkim porodzie u młodej matki nastąpił gwałtowny krwotok. Krwotok wkrótce opanowano, ale rodząca była tak wyczerpana, że tylko natychmiastowy przelew krwi mógł jej uratować życie. Zwróciliśmy się więc telefonicznie do Stacji Krwiodawstwa w Lublinie, przedstawiając tragiczne położenie chorej i prosząc o szybkie przysłanie krwi. Otrzymaliśmy odpowiedź udzieloną z rozpaczą w głosie, iż niestety wskutek olbrzymiej śnieżycy nocnej droga z Lublina do Nałęczowa jest nie do przebycia dla karetki Pogotowia Ratunkowego.

Tymczasem stan chorej z każdą chwilą pogarszał się. Byliśmy zrozpaczeni, gdy nagle otrzymujemy radosną wiadomość z Lublina od kierownika pracowni biochemicznej, iż krew wysłano sankami, a wiezie ją ob. Halina Czapla, asystentka techniczna Stacji Krwiodawstwa.

Długie, 3-godzinne czekanie zdawało się być wiecznością. Wreszcie doczekaliśmy się. Asystentka Halina Czapla przywiozła krew. Radość zapanowała w Izbie. W 15 minut później przelano życiodajny płyn do żył kobiety, która została dzięki niemu uratowana.

Ob. Halina Czapla znaczną część drogi przebyła pieszo, brnąc w zwałach śnieżnych i miejscami zapadając się prawie po kolana. Co więcej, w Stacji Krwiodawstwa w chwili zapotrzebowania krwi przez Izbę Porodową w Nałęczowie nie posiadano dostatecznej ilości krwi, potrzebnej nam grupy. Na nasz telefon jednak ob. Irena Bąk, asystentka techniczna Stacji Krwiodawstwa bez wahania dała swoją krew.

Dzięki pełnej poświęcenia pracy pracownic Stacji Krwiodawstwa życie młodej matki — zostało uratowane.

Dr ALBIN KAPUŚCIŃSKI
Nałęczów

Śladem listów naszych czytelników

„Do czego prowadzi brak kontroli"

W odpowiedzi na korespondencję tow. Romana Michalskiego, opublikowaną w „Trybunie Ludu" z dnia 30 grudnia ub. roku, otrzymaliśmy obecnie wyjaśnienie z Centralnego Zarządu Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi, w którym m. in. czytamy:

„Artykuł pt. „Do czego prowadzi brak kontroli" zwrócił uwagę CZPOiN na stosunki panujące w Fabryce im. Gen. Świerczewskiego na odcinku transportu i pomógł do ich uzdrowienia...

W związku z tym wydano szereg zarządzeń, które zapobiegną podobnym wypadkom w przyszłości".

W stosunku do dotychczasowego kierownika sekcji transportowej fabryki oraz pracowników winnych nieprzestrzegania obowiązujących przepisów, CZPOiN wyciągnął konsekwencje służbowe.

Kropki nad „i"

CZYM SIĘ ZAJMUJE BURMISTRZ?

Austriackie „Salzburger Nachrichten" (amerykańska strefa okupacyjna) podają sprawozdanie z budującego posiedzenia tamtejszej rady miejskiej poświęconego kwestii rozbudowy przez władze samorządowe sieci domów publicznych na użytek sił zbrojnych USA. Burmistrz Salzburga, Pacher, „uzasadniając" wniosek oświadczył, że komendantura okupacyjna pragnie stworzyć „klapę bezpieczeństwa" dla wybujałych temperamentów swoich pupilków jednakże „chce uniknąć — ze względu na amerykańską opinię publiczną — organizowania wspomnianych instytucji we własnym zakresie".

Z opinią austriackiej „niższej rasy" można się oczywiście nie liczyć. A od brudnej roboty jest przecież pan burmistrz. (kw)

Tito i Adenauer podają sobie ręce

N. Sandulowicz

Ścisły kontakt między zdrajcą narodów Jugosławii Tito a neohitlerowskim fuehrerem — Adenauerem — zaistniał na długo przed oficjalnym nawiązaniem „stosunków dyplomatycznych".

Kiedy waszyngtońscy podżegacze wojenni i im podporządkowane rządy W. Brytanii i Francji rozpoczęły oficjalne łamanie uchwał poczdamskich i przystąpiły do jawnej remilitaryzacji Niemiec zachodnich, klika Tito na skinienie swych mocodawców z Wall Street zaczęła wypuszczać hitlerowskich przestępców na wolność. „Zrepatriowała" ona 74.354 uwolnionych esesmanów, policjantów hitlerowskich i gestapowców, którzy krwią 1.700.000 patriotów jugosłowiańskich zalali ziemie Jugosławii, zrabowali i spalili dziesiątki tysięcy miast i wsi.

Aby zadokumentować całkowite oddanie sprawie faszyzmu i imperializmu, titowcy w tajemnicy przed ludem postanowili zwolnić i przekazać swym wspólnikom z Bonn wszystkich zbrodniarzy wojennych — do ostatniego, nawet tych, którzy dawniej zostali skazani na karę śmierci lub dożywotnie więzienie. Jak donosi korespondent zachodnio - niemieckiego pisma „Frankfurter Allgemeine", ci zbrodniarze wojenni jako „wykwalifikowani" fachowcy stanowić będą cenną kadrę nowego gestapo Adenauera i neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Przeciw ZSRR i Polsce

Faszystowska banda Tito-Rankowicza wszechstronnie popiera odrodzenie imperializmu niemieckiego i faszyzmu. Szajka titowska znalazła się wśród pierwszych satelitów amerykańskich, którzy wypowiedzieli się za podziałem Niemiec, „zakończyli stan wojenny" z Niemcami zachodnimi i nawiązali stosunki przyjaźni z marionetkami z Bonn.

A jeszcze cztery lata temu, przed ogłoszeniem historycznej rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych „O sytuacji w KPJ", rząd jugosłowiański obłudnie deklarował swą aprobatę dla uchwał konferencji w Poczdamie. Szpiedzy i mordercy z bandy Tito - Rankowicza żywili wówczas nadzieję, że ukryją swe zdradzieckie, faszystowskie oblicze, że oszukają narody Jugosławii i światową opinię publiczną.

Obecnie, gdy przedstawicielstwa dyplomatyczne w Belgradzie i w Bonn podniesiono do rangi ambasad, gdy oficjalnie zacieśnia się więzy łączące agentury Wall Street w Jugosławii i w Niemczech zachodnich, Tito zrzucił kolejny listek figowy.

W niedawnym wywiadzie dla dziennikarzy francuskich i szwedzkich wypowiedział się on za wskrzeszeniem militaryzmu niemieckiego, za uzbrojeniem Trizonii. Ażeby nie było wątpliwości czemu ma służyć uzbrojenie najemnego, agresywnego Wehrmachtu, titowskie pismidło „Politika" z 30 marca br. wskazuje, że *„Niemcy zachodnie mogą odzyskać anektowane przez Polskę obszary wschodnie jedynie drogą wojny przeciwko ZSRR"*, a pismo „Republika" publikuje pamiętniki niemieckie - Guderiana, obecnego organizatora sieci szpiegowskiej amerykańskich podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Źródło surowców dla Ruhry

Zbrodnicze kontakty pomiędzy Tito a Adenauerem istnieją również w dziedzinie gospodarczej. Potentaci Wall Street, zainteresowani w odbudowie przemysłu zachodnio - niemieckiego, wyznaczyli Jugosławii titowskiej nie tylko rolę przybudówki rolniczo - surowcowej do gospodarki USA, ale również Niemiec zachodnich. Ambasador titowski w Bonn Mladen Iwekowic stwierdził w wywiadzie dla zachodnio-niemieckiej agencji prasowej, że *„wzrost zachodnio - niemieckiej produkcji przemysłowej od czasu wojny stwarza owocną bazę dla jugosłowiańskiej gospodarki rolnej..."*, a także dla przemysłu, służącego przygotowaniom do wojny.

Magnatom Ruhry — kruppom, thyssenom, mannesmannom i innym potrzebne są surowce o znaczeniu strategicznym dla zwiększenia produkcji wojennej oraz artykuły żywnościowe dla policji Adenauera i Wehrmachtu. Realizacji tych celów służyły wszystkie kolejne umowy handlowe kliki Tito zawarte z Adenauerem. Na podstawie ostatniej umowy handlowej ze stycznia bieżącego roku titowcy zobowiązali się dostarczyć machinie zbrojeniowej Niemiec zachodnich rudy i metale kolorowe, przede wszystkim zaś miedź, ołów, cynk, wielkie ilości pirytu, limonitu oraz żywności. Z zero procent w roku 1947 — eksport jugosłowiański do Niemiec zachodnich wzrósł w roku 1950 do 12,4 procent, a w roku 1951 do 15,7 procent ogólnego eksportu. W roku bieżącym eksport titowski do Niemiec zachodnich ma osiągnąć jeszcze większe rozmiary.

W zamian za eksportowane surowce i żywność banda titowska importuje z Trizonii głównie broń oraz urządzenia dla przemysłu wojennego po wysokich cenach. Przy udziale kapitału amerykańsko - niemieckiego wybudowano i rozbudowano w Jugosławii 37 fabryk zbrojeniowych kosztem poważnego ograniczenia lub całkowitej likwidacji wielu gałęzi produkcji cywilnej. *„Znaczną pomoc w wyposażeniu tych zakładów okazały nam Niemcy zachodnie"* — przyznał w swym oświadczeniu przed skupsztiną w dniu 29 marca br. wiceminister obrony Iwan Gosniak (Borba, 29.III.52).

Przygotowując się forsownie do awantur wojennych, za cenę tragicznej sytuacji ekonomicznej ludności, titowcy zwiększyli sześciokrotnie produkcję przemysłu wojennego w porównaniu z rokiem 1947. Dla ochrony interesów kapitału niemieckiego w Jugosławii faszystowska banda Tito - Rankowicza włączyła do swego aparatu policyjnego i wojskowo - biurokratycznego znaczną część zwolnionych zbrodniarzy hitlerowskich. Do jednostek policji Rankowicza oraz różnych jednostek armii jugosłowiańskiej wcielono około 30.000 esesmanów, gestapowców i innych hitlerowców, którzy według wskazówek amerykańskiego naczelnego komendenta armii jugosłowiańskiej, szkolą jugosłowiańskie mięso armatnie.

Sojusz dywersantów

Bratając się z kliką Adenauera, banda titowska zacieśnia stosunki również z Schumacherem. Parę tygodni temu przedstawiciel titowskiej partii faszystowskiej kierownik Dyrekcji Informacyjnej przy rządzie belgradzkim Wladimir Dedjer prowadził rokowania z zastępcą przewodniczącego SPD Erichem Ollenhauerem. Rokowania te prowadzone z polecenia bossów amerykańskich zmierzają do wzmożenia rozbijackiej, dywersyjnej akcji przeciwko zachodnio - niemieckim obrońcom pokoju i zwolennikom zjednoczenia Niemiec na podstawie propozycji radzieckich. W tym celu również titowska „ambasada" w Bonn oraz przedstawicielstwa „konsularne" w Duesseldorfie i innych miastach kolportują swą faszystowską prasę, drukowaną w języku niemieckim w Belgradzie oraz występują w roli szpiclów amerykańskich przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec — zahartowanej awangardzie w walce o demilitaryzację Niemiec zachodnich, o jednolite, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy.

Przeciw zmowie faszystów

Co skłoniło zbrodniarzy titowskich do nawiązania ścisłych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych z neohitlerowcami Adenauera i socjalhitlerowcami Schumachera, mimo wielkiej nienawiści narodów Jugosławii do imperializmu niemiecko - anglo - amerykańskiego, mimo niedawnych lekcji historii?

Przede wszystkim słabość reżimu titowskiego, przeciwko któremu powstają narody Jugosławii. Strach przed haniebną klęską, strach imperialistycznych opiekunów tego reżimu przed wzrostem sił demokracji i socjalizmu w Europie i na świecie. Tak Tito jak i Adenauer liczą tylko na wojnę, by utrzymać swe antyludowe, faszystowskie reżimy, skazane przez historię na zagładę. Pokój jest dla nich równoznaczny ze śmiercią.

Wbrew rozzuchwalonemu terrorowi kliki titowskiej — narody Jugosławii, które w ciągu ćwierćwiecza dwukrotnie padły ofiarą agresji imperializmu niemieckiego, najbardziej zdecydowanie aprobują wnioski Związku Radzieckiego o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Z pogardą potępiają one imperialistów USA i Anglii i bandę szpiegów i faszystów Tito - Rankowicza, występujących zażarcie przeciwko jedności Niemiec, popierających rząd Adenauera w odradzaniu faszyzmu, w odradzaniu odwetowego imperialistycznego „Drang nach Osten" oraz agresywnego Wehrmachtu.

Swoimi, coraz bardziej otwartymi wystąpieniami, swoją zdecydowaną walką wyzwoleńczą przeciwko faszystowskiej bandzie Tito - Rankowicza, jej kontrrewolucyjnemu reżimowi i jarzmu imperialistycznemu, narody Jugosławii wnoszą cenny wkład w walkę narodów świata przeciwko agresji amerykańskiej, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

„Świadek" i „sędziowie"



Hitlerowski morderca, płk Bedenk, szef wywiadu w okupowanym Okręgu Smoleńskim, współodpowiedzialny za mordy w Katyniu i wymordowanie 135.000 obywateli radzieckich, zapewnia prowokatorów z amerykańskiej „komisji katyńskiej" o swej „niewinności". Z ręką podniesioną do góry...

Już za 2 dni start do Wyścigu Pokoju

Łódzki Komitet Etapowy V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju zakończył swe prace przygotowawcze.

Czołówka kolarska przybędzie do Łodzi 1 maja około godz. 17.00 na stadion Włókniarza, gdzie znajdować się będzie meta. Poszczególne zakłady pracy opiekować się będą wszystkimi drużynami w czasie ich pobytu w Łodzi. Do komitetu etapowego napłynęły liczne nagrody dla zwycięzców etapu Warszawa — Łódź.

W piątek 2 maja start do III etapu Łódź — Katowice odbędzie się o godz. 9.30 sprzed gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Starterem honorowym będzie przewodniczący MRN tow. Minor. Start ostry odbędzie się na autostradzie na przedmieściu Łodzi — Józefowie. Starterem będzie tu przodownik pracy Zakładów Metalowych im. Strzelczyka — Wójcik, który wykonał już zadania planu 6-letniego.

*

Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju oraz Komitet Organizacyjny I Etapu Wyścigu Pokoju organizuje spotkanie mieszkańców Warszawy z uczestnikami V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Impreza ta odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1952 r. o godz. 17-ej w auli Politechniki Warszawskiej.

W części artystycznej wystąpią zespoły świetlicowe PO „Służba Polsce" z Szamotuł, Śląska i Klucz.

*

W ramach przyjęcia dla uczestników V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, odbędzie się w dniu 28.4.52 r. o godz. 18.30 w teatrze na wyspie w Łazienkach występ Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Bilety w cenie 5 zł. tylko na listy zbiorowe zakładów pracy do dnia 28.4 do godz. 15 nabywać można w „Artosie", Warszawa ul. Puławska 24 IV piętro.

*

W ramach imprez organizowanych w czasie trwania V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju odbędą się następujące międzynarodowe mecze piłkarskie: 30 kwietnia w Warszawie na stadionie WP, w miejscu honorowego startu do wyścigu i mety I etapu, Trnava (CSR) — ośrodek treningowy Unii, 1 maja w Łodzi na stadionie, gdzie znajdować się będzie meta II etapu — Chemie Lipsk (NRD) — ośrodek treningowy Gwardii, 2 maja w Chorzowie na mecie III etapu — Trnava (CSR) — ośrodek treningowy CWKS i 3 maja we Wrocławiu na mecie IV etapu Chemie Lipsk (NRD) — Górnik.

*

Ponad 100 tysięcy kolarzy będzie startowało w masowych wyścigach kolarskich w całej Polsce na cześć Wyścigu Pokoju. Z wszystkich województw meldują o dużym zainteresowaniu tymi wyścigami. Przypominamy, że na terenie stolicy start do wyścigów odbędzie się w 6 punktach miasta: stadion Ogniwa (Al. Niepodległości), Stadion Budowlanych (ul. Wolska), Park Skaryszewski, boisko Stali (Al. Krakowska), AWF (Bielany) i Tor Wyścigów Konnych (Służewiec).

Wyścig dla dzieci odbędzie się w Al. Ujazdowskiej przy Belwederze.

Kronika wydawnicza

MONOGRAFIA O STEFANIE ŻEROMSKIM

Nakładem Czytelnika ukazało się obszerne dzieło zbiorowe, poświęcone twórczości Żeromskiego („Stefan Żeromski", Prace wykonane w Instytucie Badań Literackich pod kierunkiem Ewy Korzeniewskiej, str. 371, zł. 24). Na tom składają się studia Jana Zygmunta Jakubowskiego, Melanii Kierczyńskiej, Ewy Korzeniewskiej, Henryka Markiewicza, Zofii Stefanowskiej, Andrzeja Wasilewskiego i Kazimierza Wyki. Dzieło dokonuje rewizji w stosunku do burżuazyjnych sądów o Żeromskim i stanowi poważną próbę oceny twórczości Żeromskiego przy pomocy marksistowskiej metody badań literackich.

STUDIUM O TRYLOGII SIENKIEWICZA

Próbę marksistowskiej analizy Trylogii Sienkiewicza daje w rozprawie „Wokół Trylogii" młody krytyk literacki Samuel Sandler (wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Wrocławiu, str. 112, zł. 4,60). Na czoło Trylogii słusznie wysuwa Sandler „Potop", czołowe obok „Krzyżaków" dzieło Sienkiewicza.

TRZY DZIEŁA CHIŃSKICH AUTORÓW

Czytelnik wydał utwory dwojga wybitnych współczesnych postępowych pisarzy chińskich: Mao-tuna (pseudonim Szen - Jen - pinga, obecnego ministra Kultury w Centralnym Rządzie Chińskiej Republiki Ludowej) „Cztery opowieści" (przekład z tłumaczenia niemieckiego, str. 108, zł 4) oraz powieść pisarki Tsao Ming „Źródło siły" (przekład z tłumaczenia rosyjskiego, str. 154, zł. 5,20). W tym samym nakładzie ukazały się już wcześniej „Opowiadania" najznakomitszego nowoczesnego pisarza chińskiego, twórcy realizmu w chińskiej literaturze Czou Szu-żena, znanego powszechnie pod pseudonimem Lu Sun (przekład z oryginału chińskiego oraz z tłumaczenia rosyjskiego, str. 179, zł. 8).

OPOWIADANIA ŁAWRENIEWA

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazał się obszerny tom „Opowiadań" znanego radzieckiego pisarza Borysa Ławreniewa (str. 384, zł. 12,50, przekł. T. J. Everta). Wybór zawiera 9 utworów autora „Przełomu", „Głosu Ameryki" i „Za tych, co na morzu".

OPOWIADANIA UKRAIŃSKIE STEFANYKA

Realistyczny i demokratyczny pisarz zachodnio - ukraiński Wasyl Stefanyk (1871 — 1936) nie był dotychczas znany czytelnikowi polskiemu, którego przed wojną systematycznie odcinano od literatury bratniego narodu. Obecnie Czytelnik wydał „Utwory wybrane" Stefanyka, 46 najlepszych nowel jego pióra (str. 176, zł. 6,40).

OPOWIADANIA ESTOŃSKIE

Jako ósmy tom Biblioteczki Literatury Radzieckiej wydała Książka i Wiedza pod wspólnym tytułem „Opowiadania estońskie" cztery nowele autorów estońskich Rauda, Sirgego, Tugłasa i Wijdinga (str. 119, zł. 2). Osobno wydała Książka i Wiedza również pięć opowiadań Rudolfa Sirge w zbiorze „Krok za krokiem" (przekł. Ireny Nowak, str. 259, zł. 6,50).

GOGOL NA SCENIE POLSKIEJ

Bronisław Dąbrowski

dyrektor Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie

Twórczość wielkiego klasyka literatury rosyjskiej i światowej Mikołaja Gogola była i jest od wielu dziesięcioleci niezwykle popularna i dobrze znana polskiemu czytelnikowi i widzowi teatralnemu. Cenił on w niej nie tylko ogromne mistrzostwo formy artystycznej, lecz przede wszystkim potężną pasję demaskatorską, ostrze zjadliwej satyry, godzącej w carskie samodzierżawie, skorumpowany i do gruntu zdeprawowany aparat obszarniczo-burżuazyjnego ucisku klasowego, pokazującej z ostrością nieznaną prawie utworom innych pisarzy ohydę i zakłamanie ustroju, w którym człowiek człowiekowi jest wilkiem.

Zarówno opowiadania i powieści, jak i sztuki Gogola były w Polsce wielokrotnie tłumaczone, wydawane i grane na scenach najwybitniejszych teatrów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że satyra gogolowska nie tylko nie traciła z upływem czasu swej aktualności, lecz niejednokrotnie nabierała nowego sensu i uderzała w ludzi i zjawiska, których Gogol sportretował zanim się jeszcze urodzili. Dotyczy to szczególnie okresu Polski sanacyjnej, kiedy faszystowska dyktatura dawała dość przykładów i wypadków, jakby żywcem zaczerpniętych z kart genialnych utworów Gogola, dość tępych dzierżymordów, czy horodniczych, przekupnych sędziów czy samozwańczych rewizorów z legitymacją pierwszej brygady legionów w kieszeni. W nich to godziła satyra Gogola z niemniejszą siłą, niż ongiś w carskich czynowników. Pisarz polski owego czasu Dołęga - Mostowicz uczynił nawet bohaterem jednej ze swych powieści pt. „Kariera Nikodema Dyzmy" — Chlestakowa sanacyjnej epoki, głupca i ignoranta, który robi wielką karierę, korzystając z niemoralności, strachu i korupcji urzędników sanacyjnego aparatu państwowego. A czy dziś satyra gogolowska nie jest w pełni aktualna w stosunku do amerykańskich rewizorów z Waszyngtonu, czy Nowego Jorku, objeżdżających zmarshallizowane kraje zachodniej Europy i łupiących bez litości swych poddanych? Czyż nie godzi ona wreszcie w pozostałości starego w świadomości ludzi krajów, które zrzuciły już jarzmo wyzysku człowieka przez człowieka, ale nie potrafiły jeszcze do końca wyplenić ani karierowiczostwa, ani lizusostwa, ani intryganctwa, zakłamania i obłudy, jak i wielu innych brzydkich cech ludzkich, wyhodowanych przez ustrój feudalny i kapitalistyczny, cech, które tak genialnie wyśmiewa Gogol w swych arcydziełach.

Najlepiej znane są w Polsce utwory sceniczne Gogola a z nich przede wszystkim „Rewizor". Pierwszego przekładu tej sztuki na język polski dokonał aktor Jan Chełmikowski w roku 1846. W jego tłumaczeniu sztuka nosiła tytuł „Rewizor, czyli podróż bez pieniędzy". Przekład ten został kilkakrotnie opublikowany drukiem i stał się materiałem dla polskich przedstawień „Rewizora", które wnet zaczną swój triumfalny pochód przez polskie sceny. Pierwsze przedstawienie „Rewizora" w Polsce odbyło się w Krakowie w roku 1869. Grali w nim tak wybitni aktorzy polscy, jak Bolesław Ładnowski (Chlestakow) i Feliks Benda (Horodniczy). W tym samym roku teatr krakowski wystawił „Rewizora" w czasie swych gościnnych występów w Poznaniu. Odtąd gra teatr krakowski „Rewizora" wiele razy. Notujemy daty przedstawień: 1887/8, 1889, 1890, 1891, 1892, 1897, i 1898, 1902, 1903, 1906 i 1907. Można śmiało powiedzieć, że „Rewizor" wszedł do żelaznego repertuaru teatru krakowskiego. Występują w jego przedstawieniach najwięksi aktorzy polscy. Nestor aktorstwa polskiego, Ludwik Solski grał już w roku 1887 Bobczyńskiego. Występują w roli Chlestakowa wielcy mistrzowie gry aktorskiej Sobiesław i Kazimierz Kamiński, w roli Horodniczego Władysław Jaworski i Maksymilian Węgrzyn, w roli Marii Wanda Siemiaszkowa, Tekla Trapszo, w roli Osipa Antoni Siemaszko, Józef Śliwiński. Wielekroć wystawiany był „Rewizor" we Lwowie. Warto tu wspomnieć o ciekawych przedstawieniach w roku 1906 i 1912. Rolę Chlestakowa grał we Lwowie Kazimierz Kamiński, później zaś Roman Żelazowski. Doskonałym Osipem lwowskich przedstawień był Ferdynand Feldman. W roku 1889 zobaczyła po raz pierwszy „Rewizora" po polsku Łódź. Grano go również w tym mieście w roku 1893. W latach osiemdziesiątych cieszył się „Rewizor" wielkim powodzeniem i w licznych teatrach prowincjonalnych Królestwa Polskiego.

Najpóźniej dostał się „Rewizor" na scenę warszawską. Carska cenzura obawiając się rewolucyjnej wymowy sztuki i jej potężnego ostrza satyrycznego długo nie pozwalała na jej wystawienie w buntowniczej i bojowej stolicy Polski. Dopiero po rewolucji 1905 roku na fali walki z caratem, zmuszonym do ustępstw pod naciskiem rewolucyjnych wystąpień ludu polskiego, udało się wprowadzić na scenę warszawską także „Rewizora". Stało się to po raz pierwszy 14 stycznia 1906 r. w teatrze „Rozmaitości". O wielkim powodzeniu sztuki wśród warszawskich widzów świadczy fakt, że w tym samym roku wystawił „Rewizora" w Warszawie także i Teatr Mały. W przedstawieniu tym wystąpili tak znakomici aktorzy jak Kazimierz Kamiński (Chlestakow), oraz Maksymilian Węgrzyn (Horodniczy). W r. 1916 wystawił „Rewizora" znowu teatr „Rozmaitości". Tym razem obok Kazimierza Kamińskiego wystąpił w roli Horodniczego Mieczysław Frenkiel.

Grano też „Rewizora" niejednokrotnie w Polsce okresu międzywojennego. Jego przedstawienia bywały w tym czasie protestem postępowych artystów polskich przeciw dyktaturze polskiej burżuazji i obszarników. Wymienić tu należy przede wszystkim przedstawienie w grupującym najbardziej postępowych artystów polskich owego czasu teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie, w roku 1926. Rolę Horodniczego grał w tym przedstawieniu Aleksander Zelwerowicz, rolę Anny — Ewa Kunina, rolę Marii — Janina Romanówna.

Przodujący pisarze, reżyserzy i aktorzy polscy zaczynają w tym czasie coraz lepiej rozumieć, że Gogol jest ich wielkim sprzymierzeńcem w walce o postęp, a jego twórczość potężną bronią przeciw sanacyjnemu faszystowskiemu terrorowi politycznemu. Nie jest przypadkiem, że dwaj najwybitniejsi poeci 20-lecia międzywojennego Julian Tuwim i Władysław Broniewski zaczynają właśnie wtedy pracować nad przekładami z Gogola. Broniewski tłumaczy „Martwe dusze". Tuwim daje w roku 1929 piękny, nowoczesny przekład „Rewizora", który staje się podstawą przedstawienia w Teatrze Polskim w Warszawie (premiera 28 listopada 1929 r.). Przedstawienie to, w reżyserii Karola Borowskiego miało wielkie powodzenie wśród warszawskich widzów, którym Gogol stawał się coraz bliższy, a jego utwory coraz popularniejsze. W przedstawieniu tym rolę Chlestakowa grał niezapomniany Mariusz Maszyński, zamordowany przez hitlerowskich okupantów, a dekoracje i kostiumy projektował jeden z najwybitniejszych polskich scenografów — prof. Karol Frycz.

Julian Tuwim przełożył nie tylko „Rewizora", lecz również szereg opowiadań Gogola: „Nos", „Płaszcz", fragment „Martwych dusz" pt. „Opowieść o kapitanie Kopiejkinie", oraz jednoaktówkę pt. „Gracze", której przekład niestety zaginął w czasie wojny. Praca Tuwima nad Gogolem nie ogranicza się tylko do przekładów. Jest on również autorem przeróbki scenicznej opowiadania „Płaszcz", wystawionej w roku 1934 przez najbardziej postępowy w owym czasie teatr polski „Ateneum" w Warszawie. Stefan Jaracz grał w tym przedstawieniu główną rolę — Baszmaczkina.

Również i inne sztuki Gogola grane były w Polsce. I tak np. w roku 1914, za czasów dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego, grany był w Krakowie w ramach jednego wieczoru „Ożenek" (zresztą pod zmienionym tytułem „Swaty") oraz „Gracze".

Głównym niebezpieczeństwem jakie zagrażało polskim inscenizacjom Gogola, były fałszywe koncepcje reżyserskie, nieumiejętność właściwego i pełnego odczytania tekstu jego sztuki. W okresie międzywojennym w teatrze polskim zagnieździły się na pewien czas tendencje formalistyczne, czy też estetyzujące, względnie skłonności do naturalistycznej deformacji rzeczywistości. Burżuazja popierała wszelkimi siłami te tendencje, lub nawet sama je inspirowała. Jeśli więc wielka popularność Gogola w Polsce nie pozwalała na usunięcie „Rewizora" z naszych scen, starano się przynajmniej tak wpłynąć na styl inscenizacji, aby stępić ostrze społeczne sztuki i jej aktualne aluzje do sanacyjnej rzeczywistości. Groteskowe ustawienie postaci, formalistyczne dekoracje, to wszystko miało odrealnić „Rewizora", pozbawić go tła historycznego, oderwać od czasu i przestrzeni, a więc uczynić z tej głębokiej, politycznej satyry — pogodną rozrywkę dla sytych burżujów.

Przystępując więc do wystawiania sztuk Gogola w wolnej Ludowej Polsce, po wyzwoleniu, musiał teatr polski przede wszystkim walczyć przeciw pewnym szkodliwym pozostałościom w pojmowaniu inscenizacji Gogola, musiał walczyć o wydobycie pełnego sensu społecznego jego sztuki. Walka ta trwa po dziś dzień i choć teatr polski odniósł na tej drodze niejeden sukces, wcale nie uważamy jej za skończoną. Przedstawienia przygotowywane w Polsce w związku z rocznicą gogolowską, jak i prace opublikowane w tym roku w ZSRR i u nas w związku z rocznicą, pozwolą zapewne na posunięcie się naprzód po tej słusznej i właściwej drodze, na którą teatr polski wszedł w swych pierwszych po wyzwoleniu inscenizacjach Gogola.

A gra się obecnie u nas Gogola i dużo i często. Wymienić tu należy interesujące przedstawienie „Rewizora" w Krakowie (w reżyserii Janusza Warneckiego), w którym znakomitą kreację stworzył w roli Horodniczego Jan Kurnakowicz. W tym samym mniej więcej czasie wystawił „Rewizora" Teatr Nowy w Warszawie, w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej z Zygmuntem Chmielewskim w roli Horodniczego. Grał „Rewizora" teatr w Katowicach i Wrocławiu, oraz teatr w Bielsku. Oprócz „Rewizora" teatry polskie sięgnęły również po „Ożenek". Wystawiono tę sztukę w Warszawie, Olsztynie, Łodzi, Poznaniu, Bielsku, Gdańsku, Kielcach, Rzeszowie i Krakowie. Grał w nim Podkolesina Jan Kurnakowicz, a wraz z nim występowali i inni wybitni polscy aktorzy, jak Mieczysława Ćwiklińska, Kazimierz Opaliński, Tadeusz Kondrat i inni. W tym roku Teatr Polski w Warszawie przygotował premierę „Ożenku", w związku z uroczystościami 100-lecia śmierci wielkiego rosyjskiego pisarza. Przedstawienie „Rewizora" przygotowuje Teatr Narodowy w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego.

Uchwała wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju przypomina raz jeszcze jak wielkie znaczenie mają więzy łączące to co najcenniejsze w kulturze narodów świata, jak wielkie znaczenie ma dziś dla nas wszystkich twórczość wielkich pisarzy, uczonych i artystów, którzy swym piórem i myślą służyli sprawie postępu i przyjaźni między narodami. Warto więc przy tej okazji przypomnieć, jak dawne i piękne tradycje ma w Polsce Gogol, jako pisarz, którego twórczość łączyła zawsze postępowych artystów narodu polskiego i rosyjskiego, w hołdzie oddawanym jego głębokiej postępowej myśli społecznej i wielkiemu talentowi.

Upływa teraz nie tylko 100 lat od daty śmierci Gogola. Upływa również 50 lat od daty kiedy postępowi ludzie Rosji i Polski obchodzili 50-lecie śmierci genialnego pisarza. Warto dziś przypomnieć, że w dniu 6.III.1902 roku Koło Miłośników Sceny Rosyjskiej w Warszawie dało przedstawienie „Rewizora".

W jakże odmiennych warunkach obchodzimy dziś stulecie śmierci Gogola. Wolne nasze narody czczą pamięć wielkiego pisarza, którego słowo dopiero dziś brzmi pełnym głosem, docierając z całą swą siłą do ludów naszych krajów. Jakież piękne możliwości otwierają się przed naszym teatrem w pracy nad sztukami Gogola, które dopiero teraz mogą znaleźć właściwy wyraz na naszej scenie.

Naród polski wysoko ocenia twórczość Gogola. Stała się mu ona bliską w ciągu długich dziesięcioleci obcowania z nią, kiedy pomogła mu ona w walce przeciw carskiemu i sanacyjnemu samodzierżawiu, przeciw ciemnocie i wstecznictwu. W roku, w którym narody Związku Radzieckiego obchodzą 100-lecie śmierci swego wielkiego klasyka — polscy artyści, twórcy i cały nasz naród łączą się z przyjaciółmi radzieckimi i wszystkimi ludźmi postępu w świecie, składając hołd pamięci tego, który całym potężnym ładunkiem swego dzieła podważał i kruszył zmurszałe fundamenty starego świata i pomagał wywalczyć świat sprawiedliwości społecznej postępu i przyjaźni między narodami, w którym i Polska ma szczęście dziś żyć.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-32-30. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3-B-16738